

LATOPIŚCIEC

TRONICKA

JOACHIMA JERLICZA,

LATOPIŚCIEC

**JOACHIMA JERLICZA.**

T O M I.

WARSZAWA

1885



39

LATOPISIEC



KRONICZKA

JOACHIMA JERLICZA,

Z RĘKOPISMU WYDAŁ

K. Wł. Wojcicki.

TOM I.



WARSZAWA.

1853.

BIBLIOTEKA  
J. ZIELIŃSKIEGO  
w SKĘPEM

Hh



67529

V

WOLNO DRUKOWAĆ  
z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po  
wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzem-  
plarzy. W Warszawie, dnia 13 Lutego 1852 r  
Starszy Cenzor, L. T. TRIPPLIN.

W Drukarni WIENHOEBERA  
W PETERSBURGU.

# LATOPIŚCIEC

ALBO

## KRONICZKA

różnych spraw i dziejów dawnych i teraźniej-  
szych czasów, z wieku i życia mego na tym  
padole światła, ile pamięć moja mogła znośić  
i wiedzieć, o czem z czytania jako i z widzenia  
na piśmie po sobie w krótee (po krótee) i na po-  
tomne czasy potomkom moim zostawuję; chcą-  
cemu wiedzieć z czytania tych książek w po-  
siedzeniu przy dobrej myśli dla zabawy, pod  
rokiem od narodzenia Syna Bożego w Trójcy  
Jedynego, Twórcę wszęgo (wszystkiego), Pana  
Wiekuiętego. 1620 roku.

JOACHIM JERLICZ.

(Pisany przez Autora w większej połowie w Mo-  
nastyrze Pieczarsko-Kijowskim.)







A głównie z ostatnim, bo i nasz Jerlicz pod buławą Żółkiewskiego rozpoczął swój zawód rycerski.

Pomiędzy rękopismami s. p. Albertrandego, znanego historyka naszego, znalazł się jeden, w formie wielkim, arkuszowym, pod napisem :

«Latopisec albo kroniczka różnych spraw i  
«dziejów dawnych i terażniejszych czasów, z  
«wieku i życia mego na tym padole świata,  
«ile pamięć moja mogła znośić i wiedzieć, o  
«czym z czytania jako i z widzenia, na piśmie  
«po sobie w krótkce i na potomne czasy potom-  
«kom moim zostawuję; chcącemu wiedzieć z  
«czytania tych książek w posiedzeniu przy  
«dobrej myśli dla zabawy, pod rokiem od Na-  
«rodzenia Syna Bożego w Trójcy jedyne go,  
«Twórcę wszego, Pana wiekuistego 1620 roku

JOACHIM JERLICZ!

«Zszyty w pięciu kajetach, nieznanu zupełnie,  
a imię autora tego Latopisca, po raz pierwszy  
zjawia się na niwie dziejowej.

Po przeczytaniu bacznie, zdziwieni wielością  
i bogactwem szczegółów nieznanych, a na  
znane rzucających nowe światło, zamierzylismy  
go ogłosić drukiem, jako drogocenny materiał,  
zarówno obchodzący dzieje Polski jak i Rossyi.

Jerlicz żyjący pod panowaniem czterech Kró-  
łów Polskich: Zygmunta III, Władysława IV,  
Jana Kazimierza, i Michała Korybuta, objął w  
swym Latopiscu obszerny okres dziejowy.

Żałować musimy, że rękopism który ogła-  
szamy, jest kopją oryginału, który może czas  
późniejszy wykryje. Podwójną ręką pisany, do  
połowy bardzo wyraźny, dalej już mniej a nie  
tak troskliwie przepisany.

Odrzuciwszy z niego tylko to, co Jerlicz prze-



piisał, dzieje od stworzenia świata, niemające związku z naszym Latopiscem, a następnie wypisy z kronik znanych, o cudach i zjawiskach nadprzyrodzonych, z czasu za nim rozpoczął pisać ten Latopisiec, resztę w wiernym odpisie, dzisiejszą pisownią podajemy.

Są jeszcze tak zagorzali badacze dziejowi, że upornie trzymają się stariej zasady, nie mającej żadnej za sobą prawdy, co pomniki historyczne rękopiśmienne, w dziwotwornej pisowni, z błędami, pod pozorem większej autentyczności drukują. — Na to jest sposób dołączenia facsimilu: ale żebyśmy błędy i nieumiejętność piszącego powtarzać mieli, a utrudzali czytanie naszym czytelnikom, nie widzę w tym nic innego jak tylko upór szkolarski. \*)

\*) Kiedym drukował Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza

Czytelnik sam ocenić łatwo potrafi, wartość tego Latopiscu: my domieszczając życiorys autora i pogląd na jego pracę, dopełniamy powinności wydawcy.

K. WŁ. WOJCICKI.

JOACHIM JERLICZ  
Warszawa, 23 Grudnia

1851 r.

LATOPISIEC JEGO

OD ROKU 1620 DO 1673

---

z rękopismu, zażądałem od wydawcy P. S. Orgelbranda, aby drukowane były nową pisownią; doznałem w tym stanowczego odporu. Pamiętniki wyszły podług starego rękopismu, bez należnych znaków pisarskich, w dziwotwornej pisowni, która im żadnej wartości niedodała. Obecnie w poprawnej edycji, pisownią naszą, drugie wydanie przygotowywam.





JOACHIM JERLICH

LATOPISEK JEHO

OD ROKU 1620 DO 1673.

Choć znam jest rodzinne nazwisko Jerliczów w Litwie i na Wołyniu, w pismienictwie naszym po raz się pierwszy zjawia. Nie wiele moglibyśmy powiedzieć o naszym kronikarzu z dzieł znanych i herbarzów, bo tam żadnego wspominku nieznajdziesz, gdyby nie przyszedł nam w pomoc sam autor, który kreśląc wypadki dziejowe narodu w swoim Latoписcu, jeden ustęp wyłącznie poświęcił na wypisanie genealogii rodziny Jerliczów, razem z bliższymi gałęziami krewniaków, a nadto wiele rozrzucił wiadomości, dotyczących i swęj osoby i rodziny, pod różnemi latami.

Zbierzemy więc te szczegóły, aby dać całosc dokładną.



Ustęp pomieniony ma taki napis :

« Wypisanie przodków moich, przeznaczonych do mów Ichmość Panów Pliszczów, Jurłów, które przodki nasze służąc Królom Ichmościom i różnym księżętom w Litwie i na Wołyniu, nazwali się Jerliczami, w sławie rycerskiej żyjących, przezemnie Joachima Jerlicza spisanych « w roku 1648, dnia 3 Augusta. »

Tu o sobie tak mówi :

« Zdało mi się za rzecz słuszną, przeżywszy po łasce Pana Boga mego lat 50 i rok jeden, gdyżem się urodził w roku 1598 dnia 19 Maja w niedzielę z rana do dnia, we wsi Kolenka pod Ostrogiem, a jako wiek mój prowadziłem w młodości, lat swoich wyszedłszy ze szkoły, aby potomkowie moi wiedzieli. »

« Naprzód mając lat 17, będąc wyrostkiem, wyprawił mnie był pan ojciec mój do wojska pod Buszę \*) przy Panu Tychonie Szas-

\*) Pomylił się tu Jerlicz, i ujął sobie lat dwa prawie wieku. Traktat niepomyślny zawarty pod Buszą przez Stanisława Żółkiewskiego Hetmana ze

kiewiczem podkomorzym Braclawskim, pokrewnym, abym się przypatrzył wojennym rzeczom. Gdzie był Skinder Basza Hetman Cesarza tureckiego ze 100,000 wojska, mając oprócz tego przy sobie Multanów, Wołochów, Węgrów i Tatarów, który nad samym Dniestrem stanął obozem, a panowie Hetmani koronni obaj, po drugiej stronie Dniestru, u miasteczka Buszy na górze, ćwierć mili od Dniestru, mając wojska 15,000, na którym miejscu przez całe lato stali, a doczekawszy jesieni w pokoju rozeszli się. »

« Potem na Orynińskim polu drugiego roku, gdzie Gałga w 40,000 przypadłszy (Tatarów), kilka godzin harcami bawiwszy się, do Polski umykał ku Lwowu, a złupiwszy i nabrawszy więźniów do kilkudziesiąt tysięcy, w całości nazad się wraca. »

« Napotem byłem u księdza JMci Jędrzeja Skindera Baszą, był podpisany dnia 26 Września 1617 roku. — Gdy zaś się Jerlicz urodził w roku 1598, miał więc w tedy lat 19. »



67528



Lipskiego Podkanclerzego Koronnego oddany przez Ichmość pana Laurentego Drzewińskiego Czesnika Wołyńskiego, który widząc, że umiałem czytać i pisać po rusku, oddaje mnie do swojej kancelaryi, którą tenże podkanclerzy zawiadywał: gdzie przy mnie Piekarski Króla uderzył \*).

«Napotem gdy uchwała stanęła na sejmie przeciw Turkom, tedy oderwawszy się od dworu Biskupiego, odjeżdżam z Warszawy. Zaciągnąłem się na 3 konie z Ichmość panem Teodorem Woroniczem Podczaszym Kijowskim pod Chocim, gdzie był od Janczarzyna i janczarki w nogę lewą postrzelony, na którą musiałem chromać i ulegać.»

«Odbywszy te expedyce, napotem z różny-

\*) Zamach na życie Króla Zygmunta III, przez Piekarskiego przy wniejsiu do kościoła Katedralnego Ś. Jana w Warszawie wykonany był dnia 25 Listopada 1620 roku w niedzielę rano, gdy Król ten poprzedzony licznym dworem, w towarzystwie syna swego Władysława, wchodził na mszę świętą.

mi rotmistrzami będąc w zaciągach, kilkanaście lat służąc, dawszy pokój, ożeniłem się był. Będąc od zbójców kozaków w wielkiem niebezpieczeństwie życia mego mizernego, na tym świecie za grzechy moje wielkie i ciężkie, któremi i Majestat Pana Boga mego i Stwórcę zawsze obrażam, w Trójcy jedynego gniewam, i Przenajświętszą Pannę Bogarodnicę; trwoży się serce, a w młodości zawsze opływał, przeto umyśliłem to po sobie zostawić, aby się potomki moje, tak po mnie pozostałe, jako i po rodzonych moich, które natenczas Bóg wie gdzie się obracają, i gdzie się mogą znachodzić, z braci i sióstr moich, i potomków po nich, których gorącym sercem pragnę w dobrém zdrowiu oglądać, o co Pana Boga proszę, aby mi dać raczył, a oczy moje zalewają się łzami, zwłaszcza znajdując się w czasie mego utrapienia, przy miejscu świętym Monastyrze Pieczarskim-Kijowskim.

«Jeżeli zaś kto z potomków moich znajdować się będzie żywym, aby wiedział którego domu, i z kogo ojcowie ich i matki pochodzą, albo



poszli, i kto kogo spłodził, a tym sposobem, aby sam mógł się o krewnych dopytać, i jeżeli Pan Bóg za grzechy nasze, narodu szlacheckiego w koronie polskiej nie da do końca wygubić, na co oczy nasze patrzą, iż niemało znacznych ludzi pozabijano i towarzyszy: natenczas o tém pisać nie mogę, dla niebezpieczeństwa ustawicznego od chłopów i swywoli kozackiej.

Tu poczynając od pradziada swego Iwana Tymofejewicza Pliszca Jurłowa, dworzanina Króla Alexandra, przechodzi szczegółowo rozgązlenie się swój rodziny. Piszę po większej części z pamięci, bo papiery potrzebne po temu, jedne Tatarzy w napadzie spalili, drugie kozacy.

Miał Joachim od ojca opisek o pokrewnych swych, czyli kroniczkę, ale i tę kozacy w napadzie na dwór latopisca naszego wzięli; tu mu pomagały notaty Butowicza z rodu Jerliczów, które miał pod ręką w monasterze kijowsko-Pieczarskim.

Był to między naszą szlachtą zwyczaj chwalebny, że każdy nie zważając na drukowane herbarze, dzieje swój rodziny dla pamięci po-

tomków spisywał. Wymagała tego miejscowa nawet potrzeba. Z gniazda rodzinnego, zaczęła się szlachta osiedlać w oddalonych stronach Rzeczypospolitej: z Mazowsza wynosiła się na Wołyń, Podole, Ukrainę i Litwę; osiadała ruskie ziemie między Prutem, Dniestrem a Strjem: toż z Krakowskiego, z Sandomińskiego, słowem z Wielko i Małopolski.

Patrzył niejeden ojciec, jak z jego gościnnego dworu i syny i dziewczki jego, opuszczają rodzinne progi, aby więcej do nich nie wrócić. Jeden syn w gnieździe ojczystym utrzymywał dalej imię i ród; reszta rozpierchła, nowym rodom głową była.

Aby więc nie poszło w niepamięć pierwotne gniazdo rodzinne, szlachcic spisywał dzieje swego rodu; wiodła go do tego potrzeba i miłość. Dziś nie mamy wyobrażenia owego serdecznego przywiązania, jakie cechowało dawne rodziny polskie: w obozie, z odległych stron zebrane rycerstwo, gdy się poznało że krewniacy dalecy, już są z sobą jakby rodzeni bracia: jeden za drugiego życie własne w obronie stawiał. Krewniak w biedzie, od dalekich nawet miał



pomoc chętną, i serdeczną przyjaźń. Ojcowie utrzymywali ten piękny krwi swój związek, i dla pamięci, w piśmie przechowywali.

Byłybyto dla dziejów naszych drogocenne materiały, gdybyśmy więcej takowych wynaleźć mogli.

I Jerlicz wyraźnie nam potrzebę takich rodowodów wyjaśnił, rozpisując się szeroko nad rozgałęzieniem własnej rodziny \*).

Ojciec naszego Joachima, Olizar Jerlicz, « który (jak syn jego wyraża) w młodych latach « swych nie chcąc sadzić kur w domu, ale słuzząc żołniersko, był z królem Stefanem Bato-

\*) Szacowny był to zwyczaj pisania dyaryuszów domowych i tak zwanych *Silva rerum*, w których często oprócz wypadków dziejowych, pisywano szczegóły dotyczące rodziny piszącego szlachcica. Z obszerniejszych znanych w tym rodzaju pomników, stawić na czele musimy pamiętniki Paska, Koniecpolskich, Maskiewicza, Wybickiego, Kitowicza, a przybywa do tego poczetu i nasz Jerlicz. Te to pomniki rozjaśniają dopiero życie domowe, i wiele ustępów dziejów krajowych.

« rym przez wszystkie expedyce przy wzięciu « Połocka, pod Łukami i Wielkim Nowogrodem, » ożenił się naprzód z Tomiła Borowicką, z którą kilkanaście lat żył, i ta mu bezpotomnie umarła. Powtórzył związki małżeńskie z Katarzyną Sośnicką, i z tą miał siedmiu synów i dziesięć córek. Joachim był trzeci z porządku, ale gdy brat starszy i siostra pomarli, on był głową rodu.

Przy dziadku swoim Żychonie Baszkiewiczu Podkomorzym Braclawskim bawił nasz Joachim, a gdy podrośli i w lata i w siłę, za wolą ojca i zgodzeniem się dziada, oddany był pod chorągiew Stanisława Żółkiewskiego, aby pod sławnym Hetmanem żywot rycerski rozpoczął.

Kiedy był na wyprawie Chocimskiej, umiera mu w maju 1621 r. ojciec; w następnym, stryj jego Matwiej Jerlicz, którego Joachim ranny kulą janczarki, chowa razem z ojcem w Cerkwi Horodyskiej, o dwie mile za Zaslawiem.

W roku 1630 już nasz kronikarz porzucił snąc do czasu zawód rycerski, bo mieszkał z żoną w Chodorkowskim zamku, i tu mu się w

żona



listopadzie przededniem pierwszą urodziła córka.

W pięć lat żeni się po raz drugi, lubo o pierwszej żonie nic nie wspomina: ani nazwiska rodzinnego, ani imienia, ani kiedy zmarła, chociaż nadzwyczaj jest troskliwy w zapisywaniu wszelkich szczegółów, dotyczących i siebie i rodziny swojej.

Roku 1635, dnia 24 Listopada wstępuje w związek małżeński z panną Maryanną Roguską, córką porucznika w chorągwi księcia Samuela Koreckiego, Wojciecha Roguskiego, co zginął pod Cecorą wraz z Hetmanem Żółkiewskim. Pan Podkomorzy Włodzimierski, opiekun panny Maryanny, sprawiał wesele w majątności swojej Dobrzynie.

W następnym roku w Grudniu rodzi mu się syn Konstanty, ale w miesiąc umiera; ojciec go chowa w Cerkwi Chodorkowskiej na Starém-Mieście.

Roku 1641 syn mu się drugi, Bazyli, rodzi. W tymże roku Maryanna Jerlicz, rodzona siostra naszego Joachima przywdziewa habit zakony, i wstępuje do panieńskiego monasteru Pieczarsko-Kijowskiego.

Roku 1642 rodzi mu się syn trzeci, Jarosz.

Roku 1643 umiera mu brat rodzony Jan Jerlicz. Był to sławny myśliwy; łaząc na dąb za ubitym ptakiem, spadł i potłuczony, we trzy dni skonał.

Jerlicz był spokrewniony z rodziną Hołowińskich i Chmieleckich. Hołowińskiego Stefana, zabitego przez Szczyrskiego, nazywa bratem stryjecznym, a pod 1643 r. pisze: «Dnia 12 Septembris Pan Chmielecki, młody wojewodzie Kijowski, siostrzeniec mój, porwał pannę Sokołowską i za małżonkę gwałtem ją pojął.»

Roku 1644 rodzi mu się córka Maryna. Zygmunt Kopeć trzyma ją do chrztu.

Roku 1647 kiedy nasz kronikarz bawił w Kijowie, a żonę z dziećmi zostawił we wsi swojej Byków, syn dawnego jego przyjaciela Adam Tyszyna, zebrawszy sto hultajstwa, dwór napadł, a strzelając do tych co mu opór stawiali, zbuntowawszy poddanych wsi téjże, Jerliczowę z dziećmi z domu wyrzucił, a zbiór cały i sprzęt domowy złupił i zabrał. Synek najmłodszy, Gregory, rok mający, noszony na rękę, z tego przestrawu wpadł w chorobę, i następnie



tóż zaraz umarł we wsi Boleszowie, gdzie Jerlicz zamieszkiwał. Rozżalony ojciec, pochowawszy go w Kijowie w Cerkwi na górze pod zamkiem, gdzie zwłoki jego na Roczkach (w sądzie) pokazywał, pisze:

«Którego duszyczce Panie Boże racz być miłościwym panem, a między anioły wieczne odpocznienie dać; a tym niecnotliwym zabójcom sędzią sprawiedliwym, a mścicielem wiekui-stym być.»

W roku 1648 mieszkał na Polesiu we wsi Koczerowie, gdy w powstaniu Chmielnickiego napadło go nagle i niespodziewanie Kozactwo. Jerlicz zaledwie uciekł z duszą do lasu, i z tego powodu mówi:

«O dalszych postępach tej bezbożnej wojny chłopskiej, czyli rozboju domowego, do końca nie mogę wiedzieć, bo w monastyrze Pieczarskim przyszedłszy piechotą dnia 16 Augusta, siedziałem aż do zmiłowania się Bożego,»

W Latopiscu przecież ważne i ciekawe szczegóły tej domowej wojny zachował, opisując wypadki zaszłe już to w samym Kijowie, już w

dalszych stronach, które zebrał od naocznych świadków.

Miał w nich udział nawet w roku 1649 we wrześniu, gdy Król złożył sejmiki, dla narady o obronie przeciw wzburzonemu Kozakom. Wojewoda Kijowski Kisiel, wezwał, aby ktokolwiek z obywateli żywym został, zbierali się i zjeżdżali na zwykłe miejsce do Żytomierza na sejmik:

«Na który i mnie Joachima Jerlicza Jego Mość Ojciec Tryzna, Archimandryt Pieczarski, odprawił, i byłem przez tydzień z inną szlachtą oczekiwając na przyjazd JMci Pana Wojewody, ale się nie doczekało.»

Roku 1653 dnia 8 czerwca we wsi Sarnikach za Styrem, umiera mu matka jego, w sędziwym wieku, przeżywszy męża, i zostając we wdowieńskim stanie lat 32. Zjeżdża Joachim na jej pogrzeb, i chowa w miejscowej Cerkwi, w towarzystwie braci swoich: Michała i Alexandra.

Roku 1657 umiera mu siostra rodzona Ewa Pawłowatowska przybywszy doń w odwiedziny; w następnym roku w styczniu wydaje



drugą swoją siostrę Nastazyę, za pana Sarnowskiego i sprawia jej wesele.

Gdy Stefan Czarniecki ukazał się na Litwie i Ukrainie, nasz kronikarz porzucił dom i żonę z drobnymi dziećmi i stanął do boju pod chorągwią bohatera. Odbywał z nim różne wyprawy i pod Mohilewem 1660 r. dnia 8 Października w bitwie, gdy uderzyli z kopyta na piechotę nieprzyjacielską, ostawioną kobylicami i ostrokołami, otrzymał kilka nieszkodliwych postrzałów: pomimo ran, dalej służył pod chorągwią, aż do zimowych leży.

• Roku Pańskiego 1663, dnia 8 Februarii ze środy na czwartek w noc, jakoś o godzinie 6 przed kury, małżonka moja z tym się światem pożegnała, i ze mną małżonkiem i dziatkami swemi, która była ostatnia z domu Panów Roguskich na imię Maryna. Żyła w stanie małżeńskim lat 27 miesięcy 4; (która spłodziła pięciu synów a cztery córki, gdzie synów w małym wieku umarło trzech, a córka jedna. Żywych synów zostało dwóch, jednemu imię Bazyli, a drugiemu Hieronim; córkom imiona: Katarzyna, Maryna i Hanna, której ciała pochowa-

łem w Cerkwi przy Weredowie pod Dubnem dnia 13 t. m. we wtorek, której duszy daj Panie Boże racz miłościwy być.»

Syn naszego kronikarza Bazyli, służył wojskowo; pisze o nim pod rokiem 1664: «dnia 25 «Decembra przy dobywaniu na Ukrainie Psia-  
«rówki, syna mego Bazylego wpół postrzelono  
«z samopału, który zaledwo po łascę Bożej ży-  
«wym został, pół roku gojąc się albo lecząc.»

We cztery lata, 1668 r. 9 Listopada zapisuje śmierć córki swojej Hanny, która mając lat 22 zmarła, pochowana we wsi Strakłowie w Monastyrze pół mili od Dubna.

Ostatni szczegół dotyczący swój rodziny zapisał Jerlicz w 1673 roku pod datą 17 Aprilis, gdy mu synowiec Bazyli umarł. Na tym roku kończy i swoją kronikę.

Jak długo żył jeszcze, gdzie przebywał nasz autor i kiedy umarł, niewiadomo nam wcale. Może wydanie pozostałego po nim pomnika dziejowego, będzie powodem do szczęśliwszych poszukiwań, w tych właśnie okolicach, gdzie



przemieszkiwał Jerlicz. Wszakże i ta sama rodzina żyje jeszcze.

My skrzętnie zebrawszy szczegóły do życiorysu naszego Joachima, przystąpiam teraz do przeglądu jego Latopisca albo Kroniczki, jak sam Jerlicz pracę swoją nazywa.

## II.

Zaczyna tę kroniczkę pisać od dnia 26 Augusta 1620 r., dalej podaje dyaryusz wyprawy Chocimskiej; szczupłe są jego wiadomości i mało nowych podaje faktów. Sam walcząc codziennie zaledwie miał czas, krótkie wspomnienie którego dnia zapisać: nie dziwota, w gorącym też tam rycerstwo nasze było upale.

Wspomina wyprawy książąt Wiśniowieckiego i Koreckiego, opisuje świetne zwycięstwa Stefana Chmieleckiego, i piękny stawia nam obraz jego czynów, i zasług godnych pamięci. I rzecz za prawdę do uwagi, że ani za buławy Żółkiewskiego, ani Koniecpolskiego, nie używały Ukraina, Wołyń, Podole i Ruskie ziemie Rpltej

takiego pokoju i swobody od napaści Tatarskich, jak za Stefana Chmieleckiego. Dwóch też Stefanów, co nie słuchając przepisów taktyki wojennej, nowym a własnym sposobem walcząc, zwycięztwami ciągle zdobyli swoje lotne sztandary: Chmielecki za Zygmunta IIIgo, Czarniecki za Jana Kazimierza. Ale pierwszego imię nie miało tyle rozgłosu, w cień usunione przed poważnym blaskiem wielkich Hetmanów. Łzy narodu, wdzięczność rycerstwa, imię Chmieleckiego podało nam w cudnej historycznej pieśni, którą Birkowski przy swym kazaniu, oplakując zgon bohatera, wydrukował.

Wśród zdarzeń historycznych, nie przepomina Jerlicz napadu szarańczy, srogich zim, drożyny, moru, i widziadeł na niebie zapisywać w swój kronicze. Idąc porządkiem rok za rokiem, miesiąc za miesiącem, co tylko ważniejszego nie nie opuszcza.

Tak w 1646 r. podaje ciekawy szczegół powodu śmierci Stanisława Koniecpolskiego Hetmana Koronnego: obszerniejszy Samuela Łaszczka prawdziwego rozbójnika, osłoniętego powagą tego Hetmana, co najeżdżał dwory, mor-



dował, łupił, najochydniejszemi gwałtami każdy napad znacząc.

Opisując przybycie Władysława IV t. r. dnia 8 Sierpnia do Lwowa, rzuca wielkie światło na smutny ustęp naszych dziejów, powstania Chmielnickiego.

Król w tajemnicy zaczął przygotowania do wyprawy na Turków. Zniosłszy się ze wszystkimi panującymi w Europie i z Ojcem Świętym, miał oddane najwyższe dowództwo nad wszystkimi wojskami jakie się zebrać miały. Już marzono o odebraniu Stambułu, i wyrwanu państwa Greckiego z rąk pogańskich, a następnie oswobodzenia grobu Chrystusa Pana. Do tych tajnych planów wpływał głównie Kanclerz Ossoliński. Władysław zaciągnął 16,000 cudzoziemskiego wojska, wystawił 60 sztuk dział, i z temi przybył do Lwowa. Król Hiszpański zobowiązał się dostawić 40,000 bitnych zastępów, oprócz tego 16,000 i 50 dział autamentu hiszpańskiego już było blisko pode Lwowem. Władysław tajnie posławszy pieniądze kozakom, postawił na ich czele Doro-

szenkę, który z młodcami swymi na czajkach już ruszył na morze Czarne.

Ale panowie Senatorowie i Rzeczpospolita, pomna na traktat wieczysty pod Chocimem zawarty, na śmierć Warneńczyka, wyprawy tej nie dopuścili. Władysław z wielkim kosztem zebrane chorągwie cudzoziemskie rozpuścić musiał, i wszelkie marzone nadzieje sławy i wyzwolenia Grecyi upadły.

Wydano rozkazy, aby wojsku Hiszpańskiemu nie dozwolono z okrętów na brzegi Rplitej wylądować: «przez co (słowa Jerlicza) jadem wielkim serce królewskie i niezycliwość przeciw wszystkim odwróciło się i okazało iż wszelkich sposobów szukał, aby mógł ten śmiech i zelżywość oddać. Jakoż i znalazł, bo co się złego stało w koronie polskiej od chłopstwa, to wszystko przez Króla, zdradą niedotkliwą Kanclerską (Ossolińskiego), człowieka bezbożnego, tak kłótnia i zguba korony polskiej, a tak wielkie krwi przelania i hańba.»

Owoż mamy nowy dowód, objaśniający ów list przez Władysława IV pisany do Kozaków, który Bohdan Chmielnicki ukazywał, w odpo-



wiedzi na skargi o uciemżaniu i niewoli srogięj od panów i szlachty doznawanej: «Macie proch i samopaly, bo ja moja władzą nic wam nie pomogę.»

Słowa niebacznie napisane, co uzbroidy krocie rąk krzepkich, i wylały potoki łez i krwi.

Zamysłał Władysław już odtąd, idąc w ślady Ryszelięgo, stłumić przewagę możnowładzców w kraju, dla tego celu przygotowywał sobie pomoc kozacką. Śmierć zniszczyła te plany, a Rzeczypospolitej przepaść otworzyły.

Od r. 1648 wraz z śmiercią Władysława IV, zaczyna obszerny opis powstania Chmielnickiego.

Ważny to i ciekawy obraz, w którym dotyka tylko tego co się w Kijowskim działo, na co się patrzył, i o czym miał dowodną wiadomość.

Opisuje klęskę pod Pławcami, kreśli wypadki w samym Kijowie, wpisuje do swęj kroniczki punkta i suplikę do Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej wojska Zaporozkiego 1649 r. podaną, oraz układy z kozakami Wojewody Kisiela.

W miejsce opisu klęski pod Żółtymi-wodami, przywodzi w ruskim narzeczu pieśń do Hetmana Potockiego, która zdaje się jest utworem samego Jerlicza. W niej wyrzuca Hetmanowi, że w zapędzie dumy próżnej, nie ma na względzie, ani rady życzliwych: na nędzę i łupież w około nie dba, na swój rozum tylko liczy, traci też syna, sam idzie w tatarską niewolę, zgubiwszy chorągwie walecznego rycerstwa.

W dalszym ciągu wspomina mimochodem, o wielu osobach historycznych, i podaje ciekawe szczegóły do ich życiorysów.

Opisuje wszelkie wyprawy przeciw kozakom i Moskwie: wpisuje Hadjackie punkta, a przyszedłszy do napadu Szwedzkiego, osobliwą podaje wiadomość, jak Król Gustaw powiększał swoją armję.

«Gdy wysiadł (z okrętów) nie miał więcj wojska własnych Szwedów nad 6,000, który od miasta do miasta, od powiatu do powiatu obierał lud sposobny do wojska. Krawiec lub szewc, lub kowal, to równo ze szlachtą za jedno, i wojska na 50,000 był zebrał.»



Wśród tych historycznych zdarzeń, przywodzi list Pana Jezusa, który krążył w tych czasach na Rusi, i opis snu Najświętszej Panny.

Niewspomina Jerlicz, w jakim celu go umieszcza, ale współczesny rękopism nieznanego autora, przywołując tenże list, mówi o wielkiem wrażeniu jakie pomiędzy ludem w całej Rzeczypospolitej sprawił. Treść jego religijno-moralna, polecająca pilność w zachowaniu przykazań Boskich, wśród klęsk powszechnych, dla wielu była balsamem pociechy. Przepisywano go, noszono przy sobie, bo przyrzekał odpuszczenie grzechów, i zapewniał szczęśliwy żywot w niebiesiach. Kiedy nikt nie był pewnym życia, nie spodziewał się umierać w spokoju, a widział tylko śmierć nagłą i niespodziewaną, to przy okrzyku dzikich hord tatarskich, to wrzasku czerni kozackiej, to napastniczych Szwedów i rozbójniczej hałastry Rakociego; nie ma dziwoty, że jedyną każdą nadzieję tylko pokładał w Bogu, i Jego oddawał się opiece. Uczucie religijne potęgowało się wtedy, a cudowna obrota Częstochowy, widziadła Niebieskie, i listów w prostocie wiary, silnie a błogo i szczę-

śliwie działały na naród cały. A trzeba się przebieść w owe czasy i myślą i sercem, aby pojąć to uczucie przy prostocie gorącej wiary, która sama tylko może być jedynym balsamem na rany i cierpienia.

Jana Kazimierza nazywa Kazi-pokój (Kazimir) jako psujący pokój, bo rzeczywiście całe jego panowanie, to tylko walka ustawna i krwawa. Ostro docina Sobieskiemu, wówczas aman-towi panny Kazimiry d'Arquien, a następnie żony Zamojskiego. Opisuje jak w r. 1661, owa Francuzka, gdy sam wojewoda bawił w Warszawie na sejmie, zabrawszy dostatki męża, z podmówionym starym sługą i kilkunastą pacholętami, ujechała de Francyi. Z tego powodu przemawia Jerlicz:

«Lepiej było w domu się ożenić ze szlachcianką polską: zdrowiejby było i pożyteczniej.»

Siedziała u krewnych we Francyi lat trzy, wróciła z potomkiem, ale stary Wojewoda, wnuk Jana Zamojskiego, ani jej widzieć ani uznać potomka nie chciał. Zmarł bezpotomnie, i na nim też zgasła prosta gałąź wielkiego męża w Rzeczypospolitej. Królowa wydała za mąż młodą



wdowę w pierwszym miesiącu żaloby za Sobieskiego chorążego Koronnego: «znali się oni «z sobą i kochali,» — dodaje nasz kronikarz.

Na tém weselu odsądzając Jan Kazimierz od czci Lubomirskiego, oddał buławę Sobieskiemu jako zięciowi, choć się temu sprzeciwiała Rzeczpospolita.

Z powodu zdrady Hieronima Radziejewskiego i przebaczenia mu zbrodni, w szlachetnym gniewie, kreśli obraz upadku moralnego między polskimi panami, porównywając ich z dobrze zasłużonemi a starami rodami magnatów krajowych.

Wspominając śmierć Hetmana Gąsiewskiego, zabitego od związkowego rycerstwa, jako posądzonego o zdradę, pisze mu wierszem nagrobek niepochlebny, i jako rzecz godną wszystkich uwagi notuje, że Król Jan Kazimierz wydał 1663 roku 29 Maja, i rozesłał uniwersały po grodach, aby szlachta i poddani Województw Ruskiego, Wołyńskiego i Bełskiego, byli w ostrożności, gdyż Orda Tatarska, ma iść na usługi onemu, aby się do miast przysposobiwszy żywność, z dobytkiem sprowadzali. «Które

«uniwersały (dodaje Jerlicz) z podpisem własnej «ręki królewskiej były z pieczęcią wielką kon-syliarską wydane, którem oczyma swemi wi-«dział.»

Chorągwie związkowe ruszyły naprzeciw tak zaproszonych gości, a z całego toku rzeczy zdaje się, że do tego związku i nasz kronikarz należał.

Wspomina o śmierci Ossolińskiego, którego dworzanin własny z namowy żony zabił. Uniknęła ona skutków wyroku, zostając mniszką.

Służył i walczył nasz kronikarz pod Czarneckim, to też ostatnie chwile swego wodza ze szczegółami opisuje, i tym dopełnia pamiętników Paska.

Ciekawy a nieznaný szczegół podaje nam Jerlicz, co do poselstwa wspomnionego już Hieronima Radziejewskiego. Zjechał się on w Carogrodzie z posłem od Kozaków wysłanym, który go znając, oskarżył przed Cesarzem Tureckim, ostrzegając aby mu wiary żadnej nie dawał, bo jest zdrajcą swego kraju, na który tyle nieszczęść sprowadził. Już Radziejewski odprawiony był z zawartym pokojem, gdy w skutek



oskarżenia, zatrzymano go w Adryanopolu gdzie i umarł, syna jego wypuszczono.

Z przekąsem wspomina Maryę Ludwikę, nazywają ją z Ruska «Korolicha» która bardzo złego w Polsce narobiła licha, która jak niedźwiedzia za nos, tak Janem Kazimierzem wodziła.

Roku 1668 składa ten Król koronę na sejmie a Jerlicz mówi: «Nie mamy czego żalować, nie jednego zabito, nie jednego do Ordy pognano, nie jednego kalęką uczyniono. Jak się poczęło za ojca jego dźiać, a za niego się zawieruszyło: za ojca krzywoprzysięstwo powstało i nienawiść między pospółstwem, każda rzecz odmianę wzięła, a teraz i ostatek przypadł.»

Ciekawy także szczegół zapisuje co do Jana Kazimierza, po złożeniu przez niego korony. Za pobicie szlachcica Pisarskiego w Pińczowie, zapozwany przed sądy Kapturowe w Krakowie, odsądzony Jan Kazimierz od czci został.

Przy końcu swj kroniki przystępuje Jerlicz do opisanja bezkrólewia, i obrania Michała Korybuta.

Śmiało rzucony cień na Jana Sobieskiego w ówczas Hetmana, krytyka dziejowa poświadczyć musi. Złączony ścisłym węzłem jednj myśli z Prażmowskim, nie wahał się zniżyć do intryg niegodnych jego szabli zwyciężkij.

Jerlicz ze szczegółami opisuje jak Sobieski zwabiał Tatarów, by utrzymać Kondeusza na tronie, pozwalając im łupić Polskę w drodze: Prażmowski po obraniu Michała, na sutj mu uczcie zadaje truciznę, od której skutków, za ledwie go uratował domowy doktor ojca Wiszniowieckiego. Jeżeli pierwsze podanie nie ulega wątpliwości, drugie potrzebuje dowodniejszych świadectw: wieść jednak powszechna, chwilową słabość na tjj uczcie Króla Michała, ze zbytku puharów, przypisywała zjadliwej truciznie.

Jerlicz, stary żołnierz, miłujący swj kraj, przeżywszy całe panowanie Wazów, ojca i dwóch synów, lubo przywiązany do Króla Michała jako krwi Piastowskij, nie może utaić oburzenia na zbytek i rozrzutność: czy je widzi na dworze Króla, czy pod strzechą szlacheką. Wymowny też kreśli obraz tjj niedbałości o dobro publiczne, a obok tego tjj chuci



marnotrawstwa, tej chęci przesady w przepychu, czy utrzymywania liczego dworu, czy w ucztach i w ubiorach.

W jaskrawej barwie wygląda ten wizerunek, postawiony obok nędzy i niedoli jakimi cała Polska była przygnieciona.

Kończy kronikę swoją na akcie związku, którym szlachta z rycerstwem stanęła w obronie Michała Korybuta, przeciw Sobieskiemu i Prażmowskiemu.

+ + +

Daliśmy tu tylko wydatniejsze ustępy Lato-pisca albo kroniki Jerlicza: wszakże w niej ciąg opowieści idzie rok za rokiem, przez pół wieku z górą, bo przez lat 53. Opuściliśmy więc mnóstwo drobniejszych nieznanych szczegółów, lub znanych a inaczej przedstawionych, bo te wszystkie znajdzie czytelnik w samym dziele Jerlicza. My tylko chcieliśmy uwagę zwrócić na nowe fakta, które z bogactwem dzieje nasze, a w innym świetle ważne ustępy historyczne, głównie z czasów Jana Kazimierza i Michała Korybuta, przedstawiają.

Kronika Jerlicza uzupełnia pamiętniki Chryzostoma Paska. Nie mówimy tu że go wyprzedza w owej opowieści o lat 37, ale właśnie od r. 1660, obaj jedną wyprawę Stefana Czarnieckiego na Litwie i Ukrainie opisują; obaj służyli pod jego sztandarem, obaj go znali, kochali, i uwielbiają zarówno. Gdy Pasek w ogólnych wyrazach wspomina śmierć tego bohatera, Jerlicz szczegółowo ten zgon opisuje, i podaje do życiorysu jego ważne, a wielce malujące charakter Czarnieckiego szczegóły.

Pełniejszym od Paska jest Jerlicz, gdy przychodzi do obioru i panowania Michała Korybuta; obaj zarówno nienawidzą Prażmowskiego.

Jerlicz nie tai intryg Sobieskiego, które oburzały szlachetną jego duszę—Pasek przemilcza, choć wiedzieć o nich musiał, bo to jego wódz później, a następnie Król, którego jako wielkiego bohatera na polu bitwy, sam wojownik uwielbiał.

Jerlicz zamyka kronikę swoją na rok przed śmiercią Króla Michała; szczęśliwszy Pasek, bo dożył oswobodzenia Wiednia przez Króla Jana III, i nieraz miał sposobność z nim mówienia.



Przeciagnął Pasek lat 15 po Jerliczu pamiętniki swoje, w które wlać umiał więcej życia, więcej barwy swoich czasów, aniżeli którykolwiek z pisarzy naszych. Mistrzem był w tém Pasek, ale i nasz Jerlicz nie zostanie mniej objętym dla badaczy dziejów krajowych.

**ROKU BOŻEGO 1620 MIESIĄCA AUGUSTA  
DNIA 26,**

Nie litując pracy a wzięwszy Pana Boga na pomoc, który mnie raczył na tym świecie w dobrém zdrowiu chować, niepomnąc na ciężkie występki i grzechy moje, którego w Trójcy Przenajświętszej jedynego na wieki królującego, a przez przyczynę i modlitwy Najświętszej Panny Boga Rodzicy, i wszystkich chórów anielskich przed Majestatem na wieki królującego służących, i za przyczyną wszystkich świętych, umyśliłem to sobie ja Joachim Jerlicz, wiadomość każdemu chcącemu wiedzieć napisać do czytania. Od początku wojny z Cesarzem Tureckim przez Skinderbaszę Hetmana Wielkiego Tureckiego, a o zniesieniu wojska J. K. Mści Zygmunta III na Cecorze, w ziemi Wołoskiej, gdzie i Hetmanów jednego Stanisława Żółkiew-



skiego Hetmana i Kanclerza ścięto, drugiego Polnego Stanisława Koniecpolskiego pojmwszy, ku Cesarzowi do Konstantynopola odprowadzono, jako więźnia oddano, i przy nim też Książęcia Samuela Koreckiego i innych Paniąt niemało, szlachty, żołnierstwa; Ichmości Panów Strusa, Starostę Chmielnickiego; Alexandra Bałabana, Winnickiego; Łukasza Żółkiewskiego, Kałuskiego; drugiego Żółkiewskiego syna Hetmańskiego, Hrubieszowskiego; Janusza Tyszkiewicza, Śniatyńskiego, Starostów; i innych znacznych paniąt, Pulowników, Rotmistrzów, Poruczników różnego towarzystwa, które u Galga Tatarskiego na okupie siedzieli; za których więźni skarbów wiele, złota, srebra, klejnotów, pieniędzy, szat, koni i innych różnych naczyń i materji, z Polski wyprowadzili, oprócz samego Pana Hetmana Koniecpolskiego którego darował Cesarz Turecki, podczas zawarcia przymierza w czasie wojny Chocimskiej, posłowi polskiemu Xięciu Krzysztofowi Zbarawskiemu, który w poselstwie od króla JMci i Rzeczypospolitej chodził. Koreckiego tamże udławiono, który przedtém był w pojmaniu i z więzienia Carogrodzkiego uciekł, będąc przez czerncę Greckiego wykradziony i aż do Wenecyi wyprawiony. Ciało jego na potém przez staranie matki onego i jego brata Księcia Karola wykupione, do

ojczyzny wprowadzone i w Korcu pochowane. Tak też i ciało Hetmana Żółkiewskiego w Żółkwi. Nie ze wszystkim temu wierzyć można, aby oni byli ci, z którymi to ichmość panami było 6000 wojska kwarcianego, oprócz panięcych pocztów, kozaków Zaporoskich i Umańców. Tamże zdradzając, uciekając od panów hetmanów w nocy, P. Adam Kalinowski Starosta Kamieńca Podolskiego i Latochowski w Prucie utonął, a ciało jego przepadło, przez którego serce naszym bardzo upadło, a nieprzyjaciółom odwagi przybyło; to jest Kinderbaszy i Galdzie Tatarskiemu, którzy jak powiadają, mieli rozmaitego wojska tak tureckiego jako i tatarskiego, Wołoskiego i Multańskiego nad 200,000. Po którym tak wielkim i znacznym upadku, o więźnie się powadzili Skinderbasza z Galgą, którego Galga ścił i zabił. Po tém zniesieniu wojska, umyślił cesarz Turecki wojnę z królem Polskim; i tak się na drugi rok stało, iż sam z swą głową, z wielką potęgą swoją, pod Chocim przybył, poczem JKM. i cała R. P. K. JM. po hetmanach i wszystkim wojsku, i senat po braciach i kolegach, ojcowie i matki po synach, żony po mężach różnej kondycyi bracia, i siostry po braciach pobitych i do więzienia pobranych płakali, i żałobę odprawowali. Przyczyną tego upadku, zniesienia wojsk i żalości było to, iż JMć



Panowie Hetmani chcąc Gracyana na gospodarstwie wołoskiem osadzić, tego nie dokazali i sami głowami ponakładali. Kozaki Humańskie Pana Kalinowskiego poddani, wozy Gracyanowe poszarpali, i skarby jakie natenczas miał przy sobie pozachowali. Przyszedszy sami ku Dniestru, obronną ręką przez siedm dni od Cecory Panowie Hetmani z wojskiem ustępowali, nad któremi Galga porzuciwszy Skinderbasę wieszał się, a gdy nasze obaczywszy swoje kraje, poczęli się rwać, co Galga zobaczywszy skoczył, i rozgromił.

Roku 1620 dnia 12 miesiąca octobris. — Uchwalony jest złożony Sejm w Warszawie przez Króla Zygmunta, gdzie było zebranie nie małe różnych ludzi cudzoziemców z postronnych państw, na którym uchwalona przeciwko Cesarzowi Tureckiemu wojna, Osmanowi natenczas panującemu, któremu było wieku jego żywota lat 18; który na lato ze wszystką swą potęgą przyciągnął pod Chocim, z którym było wojska Tatarskiego i Tureckiego 700,000, oprócz posiłków później przychodzących; który dla znoszenia wojska miał z sobą 400 armat, a nadto trzy bardzo wielkich, potężnych na podziw — Janczarów 40,000. Przeciwko tak znacznemu, potężnemu i wielkiemu nieprzyjacielowi, po skończeniu sejmu na którym i Hetmanów niestawało, za zniesieniem

wojska obrano tedy i użyto mężów zacnych, pierwszego z Litwy, JMci Pana Jana Karola Chodkiewicza, W. X. Litewskiego Hetmana, Wojewodę Wileńskiego, drugiego JMci Pana Stanisława Lubomirskiego, Starostę Sandomirskiego. Między temi dwoma głową był Królewicz JMć Władysław. Z nimi więc wojska, po zniesieniu i wybraniu a wybiciu w wojnie Cecorskiej, tak polskiego kwarcianego jako i niemieckiego, mogło być pod 70,000, oprócz Zaporozkich mołodców, kozaków których mogło być ze 40,000. Nad któremi był przełożonym człowiek, w dziele rycerskiem mąż wyćwiczony i sprawca wielki dobry, Piotr Konaszewicz Sahajdaczny Hetmanem, (na którego radzie wiele głów polegało, który nie był prostego urodzenia ale szlachcic od Sambru, który te wszystkie ciężary wojenne na siebie trzymał i radził koło tego, a jak radził na tem Ichmość Panowie Hetmani i Królewicz Jegomość przestawali). — Na tymże sejmie, tegoż miesiąca, zdrajca jeden Jan Piekarski w desperacyę wpadwszy, odważywszy się, za nic sobie śmierć mając, w niedzielę gdy Król Jegomość szedł do kościoła na mszę, bezpiecznym będąc, zasiadł za drzwiami w kościele z czekaniem w rękę, a skoro się jeno zrównał z nim Król, wypadłszy z za drzwi uderzył w głowę chcąc zabić, lecz chybił, i tylko w lewą ramię trafił; po-



tém drugi raz znowu chybił, przeniósł głowę poszedł czekan zajmując część twarzy, o ramię toporzysko spadało się, a za pierwszym uderzeniem obraził w plecy; gdzie którzy króla prowadzili, porzuciwszy odbiegli nie wiedząc co się dzieje. Biskup Łucki ksiądz Lipski, drugi Zamojski Kanclerz, króla prowadzili wąższy pod ręce, i Pan Marszałek uskoczył. W tym czasie królewicz Jegomość Władysław, który po zadzie szedł, wpadnie, zobaczywszy to, tnie Piekarskiego szablą, ale go Pan Marszałek nie dał zabijać; który potem za czynnek swój zapłatę wziął, którego kliszczami rozpalonemi po mieście i przedmieściu na wozie wozili, a potem na Nowém Mieście prawą rękę kat palił, potem obie poucinawszy z dloniami paląc, do czterech koni przywiązany był i tak targany i zamordowany; w ostatku spalony. Jakoż bardzo wielki rozruch i zamieszanie było w mieście, aż król kazał trąbić trębaczom biegając po ulicach, żeby się nie trwożyli i żeby szarpaniny i zabójstwa nie było. Po tém uderzeniu pół trzeciej niedzieli w Senacie nie zasiadał, gdzie zakazano i uchwalono aby z czekanem żaden od tego czasu nie ważył się chodźć pod pęną banicii. Tego więźnia czyli zdrajcę, Waszmość Panowie Senatorowie przez półtory niedzieli wartowali we dnie i w nocy; a najprzód Książę Zba-

raski, Pan Krakowski i Biskup Łucki, potem kolejną odprawowali aż do Dekretu; które uderzenie z desperacyi przypadło, bo Pan Hetman Żółkiewski u Króla Jegomości kuratoryą był uprosił kilka wsi niedaleko Żółkwi, będących onego.

Dijarjusz utarczek, tu się już zaczyna, z obu stron Cesarza Tureckiego i wojska Króla JMci Polskiego, począwszy od dnia 31 Augusta aż do 8 Oktobra 1621 r.

Dnia 31 Augusta. — Z ostatniego noclegu pod Kamieńcem we Wtorek stanął Królewicz Jegomość wespół z temi którzy z nim przyciągnęli, wojskiem nad Dniestrem pod Chocimem u Żwańca miasteczka Pana Kalinowskiego, przy którym też jest zameczek niedawno murowany; położył się obozem, do którego porządnie i w pięknym wojska uszykowaniu przez Pułkownika Pana Marcina Kazanowskiego, wjechał.

1 Septembris tamże przez cały dzień obóz stał, po ranu jeździł Królewicz JMć na drugą stronę Dniestru, gdzie obaj Ichmości Panowie Hetmani kilka niedziel przedtym ze wszystkiém się wojskiem przeprawili, okopy tam wzniosłszy jeśliby per vim zaraz następować chciał: i w ten dzień Królewicz JMć u Pana Hetmana W. Litewskiego był na



obiedzie. Nad wieczorem po powrocie Królewicza JMci z obozu, urosła trwoga mniej potrzebna JKMć, z téj miary: straż nasza zobaczywszy kozaków Zaporozkich, którzy gromadą ku obozowi wielkiemu zbliżyli się, rozumiejąc że Tatarowie, tę trwogę uczynili; za którą rotę wszystkie i piechota prędko i ochotnie w pole zaczęli wychodzić, a nim się kozacy Zaporozcy z wielkim obozem złączyli, stali o pół mili taborem swym Tatarowie i wojsko Turckie, co przed Cesarzem uszli i przodkowali. Szturmovali do nich od dnia 25 Augusta, ale się im odbili, jednego im tylko kozaka stracili; którego gdy pojmano i do Cesarza przywieziono jednego, zapytawszy co za ludzie, dowiedziawszy się że kozacy, zaraz go rozstrzelać kazał przed oczyma swemi, z czego uciechę miał poganin. Tego dnia armatę co z Królewiczem JMcią przysła i piechotę o którą się JPan Hetman W. solicytował, zaraz przeprawowano. Tegoż dnia poseł nasz Pan Szemberg i drugi Wołoski Baptysta, który także w obozie był, przyby i powiedzieli że Cesarz Turcki znajduje się we czterech tylo milach, a iż się wojska jego wprzód z kozakami zabawili, a opóźniwszy się dnia tego, o milę polską od obozu naszego nocował.

Dnia 2 Septembra pomknął się obóz Królewica JMci od Żwańca ku przewozowi pod sam zamek

Chocimski, gdzie już mostu, za zniesieniem przez powódź, nie było. Taborem wszystkie wozy zatoczył Królewic JMć rozkazał. Dział jedno pięć z sobą zostawiwszy, w tymże taborze jeszcze nocleg odprawował.

Tegoż dnia z rana Turcy z kozakami Zaporoskimi ścierali się, a równo z wojskiem Ibałwanii (?) na wielbłądach, ukazawszy zarazem switne namioty nad Dniestrem; także za taborem kozackim w niz rozwijać i rozbijać poczęli, któremi w kilku godzinach trzy góry z dolinami jakoby na pozór więcej okazii okryli. A o południu sam Cesarz stanął w obozie swym, właśnie nasze wojska w północy przeciw niemu z obozu wyszli, broniąc się im rozpościerać, gdyż jedno na troje z łuku strzelania i rowy opanowawszy, blisko od obozu naszego stanęli byli. Zaraz Cesarz na kozaków pierwszy impet swój obrócił, którym też JMć Pan Hetman 4000 piechoty niemieckiej i polskiej dał; gdzie nacierali Janczarowie z strzelbą ognistą potężnie, ale ich kozacy wspólnie z Niemcami wspierali takową swą strzelbą i z rowów wyparli, w posilku te zaś chorągwie stali, wstręt nieprzyjacielowi czyniąc, i harce z niemi zwodząc Lisowczykowie, chorągiew JMci Pana Kiszczyna, Hetmana Pol W. Xtwa Litewskiego Pana Paca, Pana Starosty Uświackiego, etc. harce aż do



wieczora zwodzili, trwali, na których nasi mężnie się stawili nieprzyjacielowi, i za taką przez dzień utarczką ochotnego rycerstwa, padał trup nieprzyjacielski gęsty, zwłaszcza od niemieckiej piechoty która w lasach na zasadzkach była, do kilku set pogaństwa poległo; a naszych po łasce Bożej ledwo 20 zginęło z pod chorągwi Pana starosty Uściwackiego: P. Hrybiński, P. Ostrozoł, P. Jęczewski, P. Ruszkowski, P. Żuligowski, P. Bryng; P. Cezaryusz postrzelony; — z pod chorągwi P. Kiszczyńskiego: Pan Zawisza postrzelony w kolano; a z kozackich przedniejszych: Bokołan i Carewicz Rotmistrzowie tatarscy na harcach zginęli, a z Lisowczyka: Pan Rusinowski w piętę postrzelony, Pan Jędrzejowski zabity, Pan Pokaczewski w kolano postrzelony; — koni najwięcej z dział postrzelono i napsowano różnemu towarzystwu z pod różnej chorągwi. Tegoż dnia Tatarski Han z ordą swą wszystką przybył, i bród gdzieś pod Mohilowem na Dniestrze wynalazszy, przeprawili się ku Kamieńcowi, i nazajutrz szarańcza jego pod Kamieniec przypadła, które przejmowano po drogach, kupców łapali i dobytki zajmowali królewiczowe JMci, z pół Orymskich, wołów 140 oprócz jałowic, a owiec do kilkakaset zabrali, i pułkami do Polski poszli. Co z Kamieńca bardzo dobrze wszystko widzieć było mo-

żna, jakimi tłumami pola okrywali, idąc z wieczora. Książę Czartoryski z Kamieńca przyjechawszy z chorągwią swoją, na tym miejscu zkąd obóz Królewicza JMci pomknął się, pod Żwanem stanął; o północy od Tatarów, albo jako insi udawali od Opryszków rozgromieni, towarzystwa mu kilkunastu zabito i konie mu pozabierano.

Dnia 3 Septembra. Królewicz JMci przewiózł się do obozu wielkiego, wozy wszystkie, impedimenta w taborze na tej stronie zostawiwszy; Almak jego przy nich z piechotą był i Pan Wajer. Tego dnia Królewicz JMci na gorączkę zachorował. Turcy ze wszystką potęgą wychodzili w pole, a iż wojska Ichmość panowie Hetmani nie wypuszczali, jedno wołów z chorągwiami pilnować rozkazali, uderzyli ze wszystkich stron na obóz nasz, ale wstręt odnieśli ze szkodą swą i ze wstydem, i tego dnia napotém nacierali wieszając się tylko przez cały dzień w okolo i harce zwodzając, na które ochotnik nasz utrzymać się w obozie nie mogąc, wypadał w tych harcach. Pan Oporowski Rotmistrz, zabity, i od piechoty niemieckiej Pan Dynota. Szturmowali i do kozaków wielkim nawalem, mając surowy od Cesarza nakaz żeby ich tegoż dnia znieśli, mówiąc: «że ludzie nasi będą, skoro kozaków znieśliem.» Szła strzelba z dział ogromnych i z ręcznych samopalów



bardzo gęsto, tak że jeden drugiego od grzmotu ledwo widzieć mógł. Mężnie się odważni młodocy bronili, potężnie odpierali, że aż do 1000 w tenczas utracili, a sami cało za łaską Bożą w okopie zostali; działa ich przenosili, gdyż i puszkarz, nasz czy nie był braniec który tego dnia uciekł i przedarł się do naszych z za Dniestru, zaś Pan Wejer dział 3 z taboru przeciw nim zawiózłszy także ich gromił, i od kozaków ich odstrzeliwał i wiele ich szkodził, tak że ustępować musieli; — od pola zaś piechota niemiecka i polska dobrze ich razila, tak że z lepszą pociechą z pola zeszedli. Już nieprzyjaciół więźni 3 Janczarów braci rodzonych, pojmano, a najwięcej kozacy Zaporozcy, bo ci głów pogańskich siła przynosili do obozu. Powiadali ci więźniowie, że pod dziesiątek tysięcy Turków tego dnia ubito, tak z okopów naszych jako i od kozaków. W tym szturmie naszych tylko 6 zabito, a z piechoty nastrelanych kilkanaście, nadrazili Atamana jednego nazwanego Bezmieńczyk, zabito i czerniaków kilkadziesiąt, lecz z pogaństwa czworo jako więćej i sowito legło. Tego dnia Niemcy szanice przed bramą obozową uczynili i wysypali, które wiele pomocne były.

Dnia 4 tegoż miesiąca, wojsku wszystkiemu z chorągiewami do wałów kazano, że w polu nic nie

było oprócz dziennój straży z kilku chorągiewami. Turcy też pominawszy okop i obóz nasz, całą potęgą na kozaków uderzyli, chcąc ich koniecznie szturmem opanować, zaprzędaniami się jednego Lisowczyka i udaniem, jakoby kozacy nieostrożni byli. I w nocy bliżej dział przymknawszy, bić z nich ogromnie skoro dzień nie przestali; trzy szturmy które dwie godziny trwali, pogańcin utracił. — Pan Wajer znowu jak wczoraj z taboru dział wzięwszy, kilka i na Dniestr contra zaszedłszy, pogaństwo odstrzeliwał. A Cesarz będąc bardzo zagniewany, mówił: «ani jeść ani pić nie będę, aż tego psa Sahajdaczego przywieździecie.» Zaczyn trzeci najpotężniejszy przed samym wieczorem szturm przypościć. Dziwna to i niewypowiedziana zda się, jako serca, sił i męstwa Pan Bóg ludziom tym przeciw temu nieprzyjacielowi chrześcijaństwa wszystkiego dodawał, iż się śmieło to rzec może, że ledwoiby i Wernetowie w murach swoich siedząc, takowy impet i strzelbę z dział nazbyt ogromną znieść mogli, co my za rowem jednym i kolasami znosili, i wytrzymali. Bo na ostatek z taboru już mrokiem w polesie wysypawszy, tak pogaństwa tłum wyparli, że ustępować i dział odbieżyć musieli. Wtenczas dopięro strzelając i siekąc aż do samego obozu Tureckiego na nich wjechali, namiotowy piec zdobyć zar-



wali, z dział które dla ciężkości podwieść nie mogli, koła i łoża porąbawszy, takowe w rów i doliny pospychali, a ziemią i kamieniem natkawszy, zdrowo się do taboru swego wrócili. Z drugiej strony mieli także Lissowczykowie z tym pogaństwem potrzebę, i mimo ich wspierali, że ustąpić onym przyszło téj potrzeby. Otrębowanie nie mogło ich uspokoić, aż noc sama zaciągnawszy za lasy, na godzin dwie niemal w noc. Tegoż dnia o południu Sahajdaczny, hetman wojska zaporozkiego, oddał Panu hetmanowi Baszę jednego Tureckiego.

Dnia 5 Septembris, w Niedzielę topiono Wołoszę, która pod zamkiem Chocimskim w kuczach i w budach mieszkali, dla tego, że przed tém opryszkami byli, i o Janczarach, których się kilkaset do nas tego dnia przedać chciało, Cesarza przestrzegli, i obóz znać chcieli w nocy zapalić. Z naprawy nieprzyjacielskiej to niewiedzić; to się działo jako jedni udawali że z rozkazania JP. Hetmana, a przecie jednego hajduka oto ścięto, drugiego obwieszono, i przed tém Wołoszom nigdy szkodzić ani czat żadnych dla przysposobienia żywności wojsku pod gardłem czynić zakazano. Zrzucano z mostu zamkowego blisko kilkadziesiąt człowieka, drugich po poradzie taborowej po czatach pochowała piechota i po jamach macała; białymglowom i dzieciom nie przepuszczają

ła; mając związane ręce i nogi, gdy lich do wody miotano, tak jednak dobrze płynęli i nie się nie zalewali, aż ich na wodzie z muszkietów strzelając zabijano, drugich téż z mostu wysokiego spychano.

Dnia 6 Septemb. Przedało się do nas Turczyńom trzech znacznych, którzy powiadali, że Cesarz z wojskiem swym bardzo trwoży; wszystkim jednak przedawczykom-zdrajcom, wiary nie dawano i w obozie onych nie chowano a do zamku na nocleg i siedzenie odsyłano.

7. Septmb. Wojsko nasze z rozkazu Ichmość Panów Hetmanów wałów pilnowało, których jeszcze dorabiano. Turcy jakoś o samém południu niespodzianie podpadłszy impetem wielkim pod szanice nasze, kilkadziesiąt piechoty wybrańców wysiekli. Rotmistrzów dwóch, Pana Czatkowskiego i Życzewskiego ścięli, chorągwie dwie wzięli i szmigownic ośm, które książęcia Zasławskiego byli. O niesporze zaś tego dnia pierwszym uwiedzeni będąc szczęściem, znowu z lasu gęsto się ukazując, ku tymże szancom następowali. — Skoczyli ochotnie zaraz chorągwie nasze cztery, mianowicie JPP. Hetmanów Litewskiego, na potém P. Potockiego, P. Sieniawskiego, P. Rudominowa, które mężnie się z nieprzyjacielem starli i szczęśliwie się im za łaską Bożą powiodło, gdyż wszyscy kopje skruszyli, i rzadki pacholik aby



swego na kopję nie wziął; — gdzie położyli na placu do 500 pogaństwa, a rannych było sowito, gdyż jeden nasz kopjem, kilku ich obwalając koniami, na ziemi walających się Turków siekli. Zaczyn zaraz odwrót uczyniwszy w las za górę, tył podali. W tym razie i pogromie pogaństwa tego, z różnych chorągwi naszych zginęło Towarzystwa: z pod Hetmańskiéj: Chorążego ścięli i chorągiew wzięto; P. Bałabana, P. Dolmata młodszego, P. Kotowskiego, P. Wojnarowskiego, P. Łopate, z pod Pana Potockiego chorągwi sam szkodliwie posieczony, który trzeciego dnia umarł. P. Wiszniowskiego; P. Doktorowicza, P. Kollataja. Z pod P. Rudominowego sam w rękę raz uderzony odniósł, a rodzzonego swego P. Jerzego postradał, którego ścięto samo siódmego z Towarzystwem, a mianowicie: Mogilnickiego, P. Chudawskiego, P. Osipowskiego i inszych. Z pod P. Szaniowskiego, P. Karwińskiego. Ztąd potem różne dyskursy i zmowy między Rycerstwem urosły, czemuśmy za tym, które się z pomocą Boską podało było szczęście nieprzyjaciela, tył podającego przekonali; lecz chwale to boskiéj raczój niżeli ludziom Dyskursami przypisać się musi, bo Ichmość Panom Hetmanom jako Wodzom więcéj chorągwi spuszczać nie zdało się: nie wychyliło się pogaństwo, a pola też wojsku mało było placu.

Tegoż miesiąca 8 w dzień narodzenia Panny Maryi, wojsko nasze przy szanecach i bramach w sprawie stało, które był P. Hetman Wielki pięknie nateczas uszykował; przez dzień cały trapiło się wojsko i ku wieczorowi pod wszystkimi chorągwiemi trąbiono i w bębny bito, czekając aby się było co pogaństwo wychyliło — ale z lasu niewychodzili. O południu napadli byli Tatarowie od cerkwi, ale ku okopowi nie śmieli natrzeć; w czeladzi tylko i pacholikach po trawę i chrusty jadących szkodę czynili, Towarzystwu konie poodbierali. Tegoż dnia most na Dniestrze pod zamkiem dokończono, i dopiero w ten dzień wozy Królewicza JMci przeprawiali się do obozów.

Dnia 9. — Turcy w pole wyszli na swe miejsce zwyczajne, gdzie zwykli za górą pod lasem; nasze też wojsko w pogotowiu stało, bitwy jednak nie było, z dział tylko gdzie się z za góry ukazywali strzelano, i harce przez dzień cały nie małe toczyli się; — po południu wielkim nawalem szturmować poczęli do kozaków, ale z wielką szkodą i hańbą odstąpić musieli, gdyż Niemce P. Dynotowi posilkowali, kozaków i trupa nieprzyjacielskiego do dwóch tysięcy padło; to też na czém konstabat, że Turcy przywódcę Janczarów że się nie mężnie z kozaki potykali i ustępowali, ścinali z rozkazu Cesarskiego,



który żałośny był iż mu się nieszczęściło na tój wojnie.

Dnia 10 — cicho było od Pogan, dla tego że most na Dniestrze budował, chcąc z obu stron bić na Kozaki; bo i kosz Tatarski na gościńcu naszym prawie od Kamieńca leżał, i ci nam najbardziej szkodzili, że nigdzie wysłać niebyło; jako i ktokolwiek z kupców albo innych ludzi pojawił się, zabijali jako zbójcy i wily drapieżni. A na większą naszych żałość, plon ten który obfity z Polski przygnali po polach za-Dniestrowych rozłożyli, i tak daleko z nimi od nas stali, jako owo z Warszawy na pola praskie, że nas tylko Dniestr dzielił, — domagali się, Kozacy odgromić nieprzyjacielowi, ale im dla rozrywania wojska nie pozwolono tego, dla różnych sposobów nieprzyjacielskich.

Dnia 11. — Wojsko Tureckie i nasze od poranku aż do wieczora w sprawie stało. Turcy przeprowadzili przez most swój na tę stronę dział kilka, strzelali do Kozaków Zaporozkich, gdzie szkodzili onym w koniach bardzo. Tego dnia najciężej Pan Hetman Wielki począł chorować, że aż ludzie którzy go nawiedzali nie mogli znać, i rozmowy żadnej z nim mieć, ani radą być.

Dnia 12. — Nocą przeszłej rezolwowało się wojsko było wszystkie z kozakami, unanimiter ude-

rzyć na obóz Turecki, o czém z północa, przez munsztuk wytrębowano. Kozacy z piechotą niemiecką już byli pod sam obóz Turecki podeszli; jazda wszystka w polu w pogotowiu stała. Lecz na świtanu, kiedy się to zacząć i najlepiej działać miało, deszcz gęsty do tego z chmury czarnej był przeszkodą, zatem nazad się wrócić i tych zamysłów naszych zaniechać trzeba było, jakożi poniechali. — Tegoż dnia Baptysta, Poseł Wojewody Multańskiego, przybył z listy do Jchmość Panów Hetmanów od Raduła; perswadował, aby raczej o pokoju niż o bitwie z wodzem i Cesarzem tak potężnym myśleć, gdyż zwycięstwo tylko w rękach Boskich zostaje i jest. Medyatorem być obiecał się.

Dnia 13 — przede dniem wszystko wojsko nasze w polu stało, tenże zamiar z Kozakami co i przeszłej nocy na Pogaństwo mając; lecz trzech Węgrzynów z pod chorągwi P. Moszewskiego przedali się do Turków, i o tём iż nasi nocą napaść mieli, przestrzegli. — Nieprzyjaciel także jak najraniej w pole się wybrał i stał cały dzień, a harcami naszych zabawiając tylko, znowu z za Dniestra na kozaków z dział bito, ale im nic nie szkodzili.

Dnia 14 — rano do okopu chorągwiom kazano; Baptystę posłańca Wojewody Multańskiego z odpowiedzią odprawiono, a z nim wysłany do obozu



Tureckiego P. Zieliński, sługa starszy P. Hetmana polnego. — Tegoż dnia Karakasza Basza Kaneński przybył w posilek do obozu Tureckiego z kilkudziesiąt tysięcy wojska.

Dnia 15 — tenże Basza lekce sobie nas ważąc i giałurami nas nazywając, obiecował Cesarzowi od jednego razu szturmem nas wziąć i z obozu wypłoszyć; na które igrzysko sam chcąc patrzeć, z rana wszystkiemu wojsku w pole wyjść kazano, gdzie ku południowi aż prawie, przystąpił Karakasza Basza na kwatery koronne z 6000 wojska od Cerkwi Ruskiej z lasu, którądy go był węgrzyn onegdajszy przedawczy, udawając iż nieosadzony i ludźmi nieopatrzone był, przywiódł; do innych miejsc strzelanie z dział i harcownik się jeno zabawiając, wieszal. Tu Pan Bóg dziwnie pychę jego skarał, że sam naprzód zginął, gdy go z działa ugodzono, z okopów naszych nazad pierzchających kilkaset ubito, trzech żywcem pojmano, tego nawodcę sami Turcy ubili albo ścieli, zarazem uchodząc. Śmierć tego Baszy Cesarz bardzo żałował, karetę z szczęcią koni posłał i tego dnia nie jadł ani pił, jeno płakał że mu tego Baszę w którym on największą nadzieję miał, zabito; i lud z pola zwiódł. — Była to wieść potem pewna, że wszystkie dostatki po Baszy tym co tylko miał tu z sobą, na Cesarza zabrano. W tymże

razie z dział kilku, które byli Turcy z zagóry w równinie ku okopowi naszemu wytoczyli, wystrzelono, i kula która ważyła 25 funtów, Bonieckiego Towarzysza z pod chorągwi P. Stadnickiego w pół rozerwała.

Dnia 16 i 17. — Cicho było od pogan po te dni; myśmy temu też bardzo radzi, bo nas bardzo i niedostatek wielki w żywności i głód nakonieć ciężki cisnął; bo i o dębinę którą miasto siana koniom dawano, krwią się oblewać potrzeba było. Kozacy Zaporożcy podejmowali się plon za Dniestrem Tatarom odgromić, i gwoli już była część za most przeszła, ale się w tym kilka kobylic z pod mostu przerwało.

Dnia 18. — Cichó od Turków; dwóch Sabatów z pod chorągwi P. Mozyrskiego, zdrajców, po których postrzeżono że się chcieli do Turków sprzedać, pościnano. Tegoż dnia koło J. Mśc Panowie Hetmani z Pułkownikami i Rotmistrzami mieli, przyczém J. Mśc P. P. Kommissarze byli z propozycją o potrzebach wojennych albo wojskowych, jeżeli nieprzyjacielowi ustępować czyli z okopów bronić się. Różni różne dawali sentencye, gdyż drugich myśl ku domowi ciągnęła. Konkluzya taka i zgoda wszystkich na tém stanęła: nieodchodzić ztąd aż przysięgłszy się do gardł od nieprzyjacieli bronić, przestrzegając tego aby na karkach naszych do ojczyzny droga im się nie otworzyła; żywności



obmyślcie Ichcie Panowie Hetmani obligowali się, a na szkody assekurację dać każdemu obiecywali.

Dnia 19. — Kozaków Zaporozkich w nocy zebrawszy się kilkaset, a straż Tureką cicho obszedłszy, czatą w obóz ich wpadli, a Turków śpiących do kilkadziesiąt pokłuli; koni, wielbłądów, mułów po kilkunastu zerwali w namiotach, fantów, sukien, pieniędzy nabrali i zawojów potrosze, chorągwi dwie Janczarskich wzięli, te Królewiczowi J.Mśc oddali. — Tegoż dnia wysłano Tabor do Kamieńca po żywność, ale dla nawałności Tatarskiej, które się po wszystkich prawie gościńcach i drogach wieszali, wrócił się nazad.

Dnia 20 — cicho było; nieprzyjaciel w pole nie wychodził, jawnie rozkazawszy z dział jak najwięcej strzelać na nas; też Cesarz sam jeździł z obozu swego mil dwie ku Prutowi i tam kilka dni był z Chanem Tatarskim, oczekując na Balibaszę, który mu przedtém nie radził iść na tę wojnę z Chrześcijan, o co nań zawsze gniewał się, i dla tego u Dunaja zostawił; dopiero tych znać i potracić kazał, którzy onemu radzili, wstydzając się, że sam z głową swą przyszedłszy, nie nam przez tak długi czas uczynić nie mógł. W nocy Lisowczykowie chodzili na czaty i trzech Turczynów dostali: Czabanów, wołów, koni, potroszę zdobyli.

Dnia 21. — Ten dzień spokojnie od nieprzyjaciół, bardzo odprawili i mile; Kozacy Zaporozcy czatowali w pastwiskach Tureckich, bajwołów i koni nie mało zdobyli, które tam się żywili.

Dnia 22. — Pan Zieliński posłaniec od JP. Hetmana polnego, od Turków się wrócił; Baptysta z nim przyjechał, i kilka listów w kitajce czerwonej zwinionych P. Hetmanowi oddał; Pan Zieliński zdał sprawę że Cesarz w obozie jest. Też nocy Kozacy na drugą stronę Dniestru przeprawiwszy się, wiele Turków śpiących u mostu ich pokłuli i Czerkiesz-Baszę zakłuli; który się na to przeprawił był, aby, miejsce obozowi pod Kamieńcem upatrzył, gdyż i ta wieść przysłała była że się sam Cesarz tam ruszyć chciał, albo część wojska z armatą postać; i wtenczas dobrą zdobycz wzięli Kozacy: rysi, sobole wielbłądów i koni. Załował Cesarz tego Baszę, bo był człowiek rycerski i mądry w obozie: skoro dzień, trwogę wielką miał, że drudzy aż do Prutu uchodzą i ujeżdżać bez wstydu chcieli. — Tegoż dnia Rycerstwo wielką szkodę w [czeladzi odniosło, których Tatarowie po trawę jeżdżących, wiele na sudnach (czołnach) i koni nabrali. W nocy Pan Hetman Wielki tak bardzo zachorował, tak że i ludzi nie mógł znać z swojej własnej czeladzi.

Dnia 23. — JMość Panowie Kommissarze, Pułkow-



nicy, Rotmistrze, wszyscy schadzkę mieli u JPana Hetmana, którego napół prawie żywego zastali; po trzy kroć niemoc mu wielka przypadała, a o południu samém ledwo go żywego na zamek Chocimski w karęcie odwieziono. — Tegoż dnia regiment z siebie złożył JP. Hetman. Poganin nam tego dnia nie dokuczał i spokój był od niego; na okopy jednak nasze po południu z za Dniestru strzelano, mało nie do wieczora z dział na kozaki, przeciw którym zatoczono dział kilka i sam P. Hetman Polny ich rychtował, i tak dobrze z nich puszkarz wygodził, że darmo ni razu z nich nie strzelano. Skoro puszkarka Tureckiego z pochopu zabito, kula poszła po drugich, które zarazem się z dzidami sprowadzili i ku mostowi swojemu odeszli. W nocy kozacy porzuciwszy swój pierwszy okóp, który nad samym Dniestrem mieli, i szanice rozkopawszy, przenieśli się i pomknęli w górę ku szancom niemieckim, że już tabor Lisowczyków jakoby odkryty za okopem stał się. Tego dnia także, Pułkownicy, Rotmistrze W. X. Litewskiego schadzkę mieli, obmyślając zawczasu o Reimantarzu i Opiekunie, jeżeliby śmierć zaszła JMci P. Hetmana W. — Obrawszy tedy JM. Pana Hetmana Polnego, a pryncypałem samego Królewicza JMci, ślali od siebie P. Starostę Orszańskiego, P. Alexandra Sapiełę, P. Wojewodzica Witebskiego, P. Paca, i

P Rudominę z tą prośbą, żeby ich pod skrzydło swoje przyjąć nie zbraniał się, co wdzięcznie to przyjął i onemi opiekować się ofiarował. W nocy Królewic JMci tabor po żywność do Kamieńca posłał.

Dnia 24. — Pan Hetman W. Litewski umarł o drugiej godzinie z południa na Zamku Chocimskim.

Dnia 25 — był szturm potężny od Turków na okóp nasz, do szanców i do bramy jednéj litewskiej; natarli byli końmi Turcy z chorągwiami, tak że piechota polska z szanców ustępowała, ale ich zaś prędko sparto z lasu. Też Janczarowie przy konnych skradając się do szanców naszych napaść chcieli, ale ich z dział nasi razili, i ochotnik z okopów wychodząc odstrzeliwał: wtenczas kilku swoich z działa naszego zabitych, że puszkarz źle rychtował, pozbyliśmy. —

Dnia 26 w niedzielę — był deszcz z rana; ku południowi wypogodziło się: po południu wyszło za Dniestr z chorągwiami do 5000 i lubo od mostu swego kupami się puścili; zachodząc jednak i udając przeciwko obozowi naszemu nie mało placu odkryli, — dopióro z dziesięć dział nad Dniestrem postawiwszy kozaków i Lisowczyków bić poczęto. Był i sam Cesarz zapewne w téj kupie, przypatrując się obozowi temu, swemu strzelaniu, które aż przed wieczorem ustało; bo nasze per perspectivam



wtenczas patrzyli i upatrywali wielu Turków strojno i bogato ubranych, z których nie jedni łańcuchy przez się przewieszzone mieli, i et possibilitate że nigdy ich przedtém tak wiele po za Dniestr nie jeździło, ad distancją zaś, z góry obozowej na dół się ściągającej przez Dniestr tylko, było, że każdego dobrze rozcznać mógł.

Dnia 27 — Baptysta Wewelius o południu do naszego obozu przybył, przywiózł od Wezyra listy, w których radził JP. Hetmanowi, aby dla namowy o pokoju i postanowienia przymierza, człowieka jakiego zacnego wysłano. Jakoż Pan Zieliński twierdził iż Turcy mieli być tractabiles, byle tylko kto znaczny do nich względem tego przyjechał. — Cicho było tego dnia, bynajmniej nie nacierali, jedno straż potężna za górą przy lesie, na zwyczajném miejscu, stała w ostrożności. —

Dnia 28 — raniuteńko podpadli byli pod szanice Tatarowie i Turcy, ale zaraz odstrzelano, gdyż tam ludzi naszych dość zawsze nocowało, i takich siła co manowcami z Kamieńca przychodzili, odpoczywało; a jeśli kiedy, usilnie tedy w ten dzień najwięcej się o nas tem Bisurmanin kusił, tak, że wszystkich znać na głowy z obozu swego wygnać był, zamysłowi swemu chcąc dokazać. Z rana tedy pode mgłę, nim gęsto opadła, zawieszono dział pol-

nych niemałych 25 sztuk, a najgorsze jedno za Dniestrem, a burzących dwie, które po kilkanaście bajwolów ciągnęło. Najprzód tedy do taboru Lisowczyków strzelano przez cały dzień od poranku nieprzystając, tak często i gęsto wypalano, jako gdy owi z muszkietów przy mustrze piechotnej tak bywa, aż się ziemia od grzmotu wielkiego trzęsła od téj strzelby, i szkoda w naszych, że nim się sportrzegli siedmiu razem Lisowczyków zabito. Zaczém ci inspektorowie pogańscy cieszyć się poczęli, i rozumieli że wygrać już mieli, ztąd krzyk wielki i hałas wołaniem puscili. Z drugiej strony zaś od obozu swego nad Dniestrem, tém właśnie miejscu z którego się kozacy przenieśli, przypuścili szturmem kilkanaście tysięcy Janczarów. Tak się do taboru Lisowczyków nawalemi naciskiem wielkim darli, tak, iż z dwóch stron strzelba naszych szła, mężnie się Janczarom odstrzeliwali i szturmów kilka pogaństwu które z rozkazania Cesarskiego samego gwałtem pędzono i naganiano; gdzie posiłkowali Lisowczykom Zaporozcy, gdy się pogaństwo gwałtem do nich darło ale oni tego, jako laudis avidi nieprzyznawają; i jeszcze nigdy do okopów onych taki gwałt nie był, tylko się w polu mężnie bili i uganiali. O samém południu puszczono z jednego burzącego działą (które dwakroć z siebie echo zdało się wydawać)



ku namiotom królewica JMci, które przy szopie wielkiej kościelnej rozbito, tam próżne stały i nikt w nich nie mieszkał, gdyż królewic JMé dobrze niżej przy namiotach P. Hetmana W. w chatce gliną lepionej, której mu był nieboszczyk, skoro po przyjechaniu zachorował na gorączkę, ustąpił. I stancję swoją miał wtenczas królewic JMé w szopie swój małej, niedaleko namiotów tych, gdzie z drugim Towarzystwem swym siedział, a w ten moment do stołu siąść z nimi się podnosił, jednemu kula w głowę ugodziła, tak że prędko na Sąd Boży stanął, sed calvinista fuit. Z trzeciej zaś strony, w pół godziny po téjchwili, szturmowano od pola ku bramie Koronnej i od Cerkwi z lasu do okopów, ale i tu nam Pan Bóg obrońcą naszym będący, nieprzyjacielowi pociechy odnieść nie dopuścił, tak że ze szkodą swą i hańbą, zamysłów swoich zaniechać musiał.

Dnia 29 — odprawiono Baptystę, i Posłowie nasi jechali do obozu na traktaty: JP. Sobieski Wojewódzie Lubelski i P. Żurawiński Kasztelan Belzki, mając z sobą czeladzi osób do 20. Wyprowadziło ich rycerstwo świetnie i strojno przybrane na 100 koni w pole, aż za górę ku Tureckiemu obozowi, gdzie też i oni w takiejże liczbie stali, przyjmując Posłów, a Pazię w hamusie z nimi. Ozwał się P. Belzki przez tłumacza mówiąc: »iż my do Was z pokojem

jedziem — na co westchnąwszy powiedzieli: »daj to Boże aby był pokój, gdyż tego wszyscy czekamy i o to z dziatkami naszymi Pana Boga prosimy.«—

Dnia 30. — Cicho było od Turków, nasi jednak wytrwać nie mogąc, po południu wypadali i wyjeżdżali na harce, aż za górę za Turki zapędzając się. W tych harcach, Krynicki towarzysz puściwszy konia, o kilka staj piechotą uchodził, a będąc od swoich odbieżany z powodu ich niesforności, od Turków ścięty; zaś z Lisowczyków, Czaplinski dzida pod zbroję w biodro szkodliwie obrażon.

Octobris dnia 1.—Tabor Królewicza JMci który był dla żywności do Kamieńca wyszedł, wrócił się bo Cesarz posłał był przeciwko onym tego dnia kilka tysięcy ludzi, i dział dziesiątek. Ale nasi dowiedziawszy się o tém, inszą drogą puścili się, zaczęm nieprzyjaciel wróciwszy się z temi działami, począł był z za Dniestru do okopów naszych strzelać, ale go nasi puszkarze spędzili i zrazili, aż zaraz z działami ustąpił. Dnia tego także i P. Kreic przy taborze przyjechał: Ichmość Panowie kommissarze mając wzgląd na zwiększenie wojska, ćwierć jedne darowaną pozwolili. Od kozaków Dońskich posłańcowie przybyli z listem do Królewicza JMci, oznajmując, iż przeciwko temuż nieprzyjacielowi



Krzyża świętego idą, prosząc o chorągiew. Tegoż dnia ośmiu brańców naszych od Turków uciekło.

Dnia 20. — Pan Wojewodzie Lubelski z obozu Turckiego przyjechał, a z nim przybył Czausz jeden dla namowy o tych na pokój Traktat; za Czausem sług trzech z dzidami, a P. Belzki zostaje w obozie Turckim, i czeka przy nim.

Dnia 5 — znowu P. Wojewodzie z Czauszem do Turków odjechał, mając już od kommissarzów in scriptis podane na dokończenie traktatów; gdzie brańców dwóch przybiegło od Turków.

Dnia 6 — wytrębywano od Turków, aby ich pacholikowie potrawę jedzących nie ruszali. O południu tenże Czausz z P. Wojewodziecem był samo siedm mając, dwóch swoich w Towarzystwie przyjechał skarżąc się że Fekiety zajął mu do 100 koni.

Dnia 7 — tenże Czausz z rana odjechał do swego obozu.

Dnia 8 w wieczór — strzelanie na tryumf było wypuszczone, z powodu że pokój za łaską Bożą stanął z Cesarzem Turckim i Chanem Tatarskim. Tego dnia doskonała wiadomość o Cesarzu: skoro z tej wojny powrócił, dając mu przyczynę, iż eś niesławę wieczną uczynił a Giurów nie zniósł, skarbów wiele potracił, i onych dawnych jeszcze Cesarzów Turckich naczynia złote popsowałeś. Jakoż przed

tym, przed tą wojną, stryja swego rodzzonego Mustafę ten osman kazał zatracić i udławić, czego sam nie uszedł. Co się też za wieku mego działo, pod który czas i rok.

A naprzód, wyszedłszy ze szkoły i urwolniwszy się od onęj, udałem się do wojska za usiłowaniem i rozkazem rodzica mego P. Olizara Jerlicza, który w młodych leciech swych, nie chcąc sadić kur w domu ale służąc żołnierką, był z królem JMcią Stefanem Batorym w Moskwie przez wszystkie Expedycye, który pod Carem Moskiewskim miasto Połock wziął; tamże pod Łukami i Wielkim Nowogrodem byli; na potóm się Król JMć z Carem pojednali, a to się działo pod rokiem 1579; i mnie do téjże szkoły Rycerskiej chcąc zaprawić, abym domu nie pilnował i w nim nie leżał, gdzie mi było natenczas pod lat 17. Siedziałem przy dziadu moim Podkomorzym Braclawskim JPanu Żychonie Baszkiewiczzu, który mnie wziął i promowował abym się sprawom i postępkom wojennym przypatrzył; gdzie natenczas JPP. Hetmani: Stanisław \*) Wielki, a Stanisław Koniecpolski Polny, z wojskiem JKMści i Rzeczypospolitéj stali pod Buszą miasteczkiem. Pan Zamojski o ćwierć mili od Dniestru; po drugiej stronie

\*) Żółkiewski.



Dniestru Skinderbasza Hetman Wielki, Cesarza Turckiego, przy którym i Han Tatarski z Ordą, mając do 200,000 różnych ludzi. Gospodarowie Multański, Wołoski z swemi ludźmi tamże w pomoc, jako wojownicy Cesarza Turckiego, gdzie przed bitwą w pokoju stali, a w jesieni rozeszli się; tylko domawiali się Turcy i Tatarowie, aby kozaków i inne majątności i miasteczka JMci Pana Zamojskiego na pograniczu Wołoskiem i na szlakach Tatarskich, by im dobrze było chodzić do Polski, aby poznoszone i popalone byli; na co JMśc Panowie Hetmanowie musieli pozwolić i uczynić dla pokoju, co się działo pod rókim 1614.

Książę JMć Michał Wiszniowiecki, mając w małżeństwie za sobą Hospodara Wołoskiego Jeremia Mohily córkę, po którym chciał gospodarować, a Turczynowi odjąć Wołoską ziemię, zebrawszy i zaciągnawszy wojska kilka tysięcy różnych ludzi, do którego i książę Korecki Samuel na pomoc drugiego roku przyszedł, napotém tenże się ożenił z drugą Gospodarówną młodszą, którą wziął sobie za żonę. Toczył wojnę z Turczyńcem i bili Turka, nieraz znosili przez kilka lat, gdzie napotém przewagę Turcy czyli Wołosza uczynili, namówili albo przenantęli Czernca niecnotę, aby mu truciznę w Sakramencie dał, bo inaczej nie mogli Wisznio-

wieckiego pokonać i zgładzić ze świata, po którym sam Korecki zostaje na Gospodarstwie, a wojnę toczy z Turkami, któremu pokoju nie dają Turcy. I potém naprzykrzyło się Wojskowym, niektóre do domów do Polski odjeżdżać poczęli. Turcy zniósłszy i złamawszy siły i moc Koreckiego wojska, pojмали samego, oddali Cesarzowi, przyprowadziwszy do Carogrodu, który napotém będąc w więzieniu przez czas niemały, wykradziony był przez czernców Greckich i przyjechał do Ojczyzny przez Wenecję i Rzymską ziemię. Znowu w drugi raz i Koreckiego, gdy Hetmanów Żółkiewskiego i Koniecpolskiego na Cecorze pojmano, wojsko zniósłszy, wespół z Koniecpolskim Hetmanem. To się działo pod r. 1613.

Pod rókim 1603.—Książę Alexander Ostrogski Wojewoda Wołyński przez sługę swego otruty został, który po sobie zostawił synów dwóch: Konstantego i Janusza, którzy w młodym wieku poumierali ze swywoli, bo byli bardzo rozpustni, a córek trzy. Jedna była w stanie małżeńskim za JMćP. Lubomirskim, druga za JP. Zamojskim, trzecia za JP. Chodkiewiczem Hetmanem Litewskim.

Roku 1607.—Śmierć P. Jana Zamojskiego Hetmana Koronnego i Konsyliarza Wielkiego.

Roku 1608. Książę Wasili Ostrowski, Wojewoda



Kijowski miesiąca Lutego dnia 13 umarł, którego w Ostrogu pochowano w zamkowej Cerkwi. — Tegoż roku P. Gregorij Jerlicz z tym się światem rozstał dnia 7 Maja, i ciało jego pod Ostrogiem we wsi Krzywinie w Cerkwi jest pochowane.

Roku 1612. — Burza wiatrowa niesłychana, tak nawałna iż domy z gruntu, drzewa rozmaite, dęby, sosny i inne jakby konopie wywracała, począwszy od Styru aż ku samemu Dniepru ku Kijowu szła, na pół mili w szerz zajmując ludzi i bydła rozmaite, bardzo wiele pozabijała; drugich na drzewach do wody pozanosila, po'opila i pozabijała.

Roku 1618. — Jasna kometa ku północy, ogon go-rejący zatoczywszy, wprzód Osmańskim wtargnię-niem, potem głodem, a naostatek powietrzem moro-wém niepomału Polaków utrapila.

Roku 1620. — Książę Janusz Ostrowski kasztelan krakowski, bieg żywota swego dokonał, a ciało jego pogrzebiono w Tarnowie dnia 7 Septembris. Na nim familja tych książąt się skończyła i zwiodła, po któ-rym książę Zasławski zawziął się jako po matce swój, i Ostrowskim się tytułować począł.

Roku 1621 dnia 18 Maja — w piątek przed Świętą Trójcą, ojciec mój P. Olizar Jerlicz umarł, którego ciało pochowano w Cerkwi Horodyskiój, majątności JP. Chomiakowa Adama, o dwie mile za Zasławiem.

Roku 1622 dnia 14 Września — w dzień podnie-sienia Ś. Krzyża, stryj mój P. Matwij Jerlicz umarł, którego tamże i pogrzebiono przez synowca onego P. Joachima. Na którym pogrzebie były JMć Księ-żne: Jarosławska, Ostrowska i JMć Pani Wojewo-dzina Wileńska, Chodkiewiczowa Het. Lit., który starzał się w domu Książąt JMć Ostrowskim służąc, i nie żenił się.

Roku 1625 dnia 29 Grudnia — ojciec Elizeusz Pletenecki, Archimandryta Monastynu Pieczarsko-Kijowskiego zszedł z tego świata. Po nim Zacha-ryasz Kopesteński na Opactwo Pieczarskie nastą-pił, który niecałe trzy lata ten urząd sprawując, umarł.

Roku 1626 w dzień Trójcy Ś. — Pogrzeb w Kra-kowie Księcia Krzysztofa Zbarawskiego, Koniuszego Koronnego, na którym pogrzebie podziękowanie gościom czynił JP. Stanisław Sobieski Starosta Kra-snostawski.

Roku 1626. — JP. Stefan Chmielecki pułkownik, któremu JP. Hetman Koniecpolski zlecił Regiment idąc do Prus z Królem JMcią, wespół z Hetmanem kozackim Doroszenkiem i wojskiem kozackim, aby pilnowali od Tatar i od każdego nieprzyjaciela, gromił Tatarów pod Białocerkwią gdzie na placu 11,000 zostało, oprócz więźniów.



Roku 1629.—Książę Janusz Zasławski wojewoda Wołyński umarł 4 Augusta. W tymże roku P. Chmielcki i Hetman kozacki Hryszko Czarny, pod Bursztynem do ośmiu tysięcy Tatarów ubili i Kantemirowych synów jednego zabito, drugiego żywcem pojmanego Królowi oddali.

Roku 1630, dnia 16 Februarii. — P. Stefan Chmielnicki wojewoda Kijowski, który otrzymawszy województwo nie zajeżdżał na one, ale zaraz z tego świata zschodzi, w mieście JKMc i Barze. Jego ciało tamże pogrzebiono; po nim wielki żal był wielu województwom, szlachcie, obywatelom i ludziom pospolitym. Który będąc Regimentarzem wojska Kwarcianego, bez bytności Króla JMci i PP. Hetmanów, zajętych z Gustawem Królem Szwedzkim, onemi sprawował czas niemały; Tatarskie hufce i kosze, pulki niemale potężnie rozgromiał i znosił, a zbijał na głowę, a nietylko samych Hanów, Carów Tatarskich straszył jako to pod Tarnopolem, drugi raz pod Białą-Cerkwią, trzeci raz pod Bursztynem, czwarty raz za Dniestrem, gdzie i synowi Kantemirowemu głowę uciąwszy, oddano za upominek Królowi, a drugiego z innemi więźniami, Murzami, żywcem odesłano do Dworu. Na tych Tatarów kilkanaście razy różnemi sposobami napadając, znosił, — przez którą pilność i staranie swe,

bardzo był zahamował, powściągnął nieprzyjaciela, że ani się śmiał pokazać w polach dzikich, a widząc Rycerstwo ochocze ku sobie zawsze, i że nigdy nieprzyjaciel pociechy nie odnosił, i zawsze plony i zdobycz nie tylko co oni zdobywali, ale i swoje poganie utracić musieli, i głowami nakładali; jako bydło po polach rozgromione zbierając do niewoli brali,—którego to Wodz i Rycerskiego człowieka dawno takowego korona polska nie miała. O czém nie może się twierdzić do końca jeżeli kiedy i był, przez co w polach dzikich, na samych szlakach pogańskich Tatarskich niemal wszystka Ukraina dalsza, miasteczkami i wsiami pozasiadywała; którego szczęścia wodzowie starsi wojenni Panowie Hetmani bardzo mu tego zazdrościli, a mało jako powiadają, z naprawy śmierć stanęła przez cerulika nadwornego Hetmana Koronnego, którego wielce śmierci wszyscy żalowali i płakali, tak Rycerskie ludzie jako i pospolity człowiek; tak jako dzieci ojca albo matki które milujące, iż byli za staraniem a szczęściem onego wytehnęli. Jakoż po wszystkie czasy i roki za Regimentowania Hetmana Żółkiewskiego, i Polnego Koniecpolskiego nigdy w pokoju Ukraina ani Wołyń Podole i Ruska Ziemia, Lwów, Halicz aż do Przemysła ku Krakowu niezostawały. Pogaństwo bezpiecz-



nie sobie, mało nie jak w domu, w lecie i w zimie przechadzali się, po kilka niedziel mieszkając, które naszych jeszcze bojali, ale taborami Hetmani za nimi chadzali aby ich nie straszyl nieprzyjaciel i okupu aby za siebie nie dawali; w to potrafiali dobrzy Regimentarze. Takoz rozumim iż obszerniej a doskonalej o tym tak zacnym kawalerze i dbalym a czulym mężu, kronikarze opiszą i świadectwo lepsze wydadzą czasu swego, na co patrzali na sprawy jego i przy tym bywali, co ja ustępuje i pisac przestaje.

Tegoż roku, w jesieni robak żyto posiane w polach powyjadał i słowik w jesieni śpiewał; nie mało ubogich ludzi, starych i młodych z głodu powymierało; wtedy musieli pruchno, liście z drzewa i ziele rozmaite suszyć, w stępach tłuc, a to miasto chleba piekli, i tém się żywili. Co prawdziwie znaczyło gniew Boży na ludzi. Tego roku także dnia 9 listopada w dzień Ś. Męczenniczki-Matrony, urodziła mi się córka Katarzyna, w zamku Chodorowskim, w sobotę przededniem. — W tymże roku znowu kozacy wojnę podnieśli; którzy pociechy nieotrzymali, którym dano Szlachtę za pułkowniki a za Hetmana Kommissarza. Postanowiono aby 6000 na usługę Rzeczy Ppltej było.

Roku 1631 — w Krakowie, Księcia Jerzego Zba-

rawskiego, Kasztelana Krakowskiego pogrzeb był, na którym mowę albo podziękowanie miał JP. Krajczy koronny. Na tym księciu Zbarawskim Dom ustał, i familja zesza i skończyła, po których siostrzeńce JhMśc księżęta Wiszniowieccy sukcesyę pobrali, tak skarby gotowe jako i majątności.

Roku 1632 dnia 20 Kwietnia. — w Warszawie Król JMé Zygmunt III z tym się światem pożegnał, zostawiwszy po sobie synów 5 i córkę jedną. Za jego panowania w Polsce wszystko się źle stało: drogość wszelaka, moneta dobra strawna srebrna podwyższona została. Dukaty, czerwone-złote po groszy 70 byli, a za niego po złot. 6 stanęli; Talary po groszy 40, a za niego po złot. 4; a na potem na złot 3 uchwalono talar; Orty po groszy 10 byli, a teraz jak idą po groszy 18. — To za panowania onego stanęło, niewspominając materyi jako aksamity, którego łokieć był po złot. 3. Falendycz najprzedniejszy po złot.  $2\frac{1}{2}$ , aho już drogi najprzedniejszy po złot. 4 bywał. Tegoż roku a mało nie półrokiem przed tym, Królowa JéjMé umarła w mieście i zamku Warszawskim, których ciała za jedno w Krakowie razem d. 14 Maja pochowano, w grobie pierwszej żony; która była z Domu Arcyksiążąt Rakuzkich, która po sobie była zostawiła syna Władysława, gdzie po śmierci pierwszej



żony, drugą rodzoną młodszą siostrę wziął, na imię Konstancję, z którą spłodził czterech synów i jedną córkę, z której potomek po Władysławie stryjecznym ciotecznym bracie, Kazimierz nam Panem zostaje. W tymże roku dnia 2. Lipca godnej a sławnej pamięci zejście z tego świata P. Krzysztofa Liszki, czlowieka dobrego, przez ręce i zabójstwo od Pana Jerzego Hołuba szwagra swego, przy którym i innych niewinnych dusz czeladzi blisko kilkanaście, pozabijano w polu, i poddanych, za grunta Brusilowskie i Wodołyjskie, podczas Interregnum.

Roku 1633 dnia 30 Octobris.—Królewicza JMci Władysława na królestwo obrano, którego na zamku Krakowskim koronowano podług zwyczaju w kościele; tegoż roku skoro po koronacyi szedł Król JMć ku Smoleńsku chcąc dać ratunek swoim, których Moskwa była w zamku Smoleńskim obległa, nad któremi był starszym Hetmanem syn Cara Moskiewskiego Michała Filaretowicza, bywszy przedtém wojewodą od Cara na tymże Smoleńsku; którego gdy Król Zygmunt wziął Smoleńsk, zdrowiem darował i wolnością, i z dziećmi wypuścił; którego powtórnie Król Władysław gdy tę potęgę z nim będącą zniósł, darował gardłem i innych przy nim będących 80,000 różnych nacyi ludzi, tak Moskwy jako i Niemców, i różnych Cudzoziemców, odebrawszy armatę i inną

ręczną strzelbę—przy których dział było 220, a trzy było po 4 sążnie i lokiec; gdzie wszystką zatem Ziemię Siewierską pod moc swą wziął Król, i one sholdował, i granicę pewną napotém między Królem Polskim i Rzeczpslitą a Carem Moskiewskim i jego dumnymi Bojary stanowili: na co sobie z obu stron Monarchowie poprzysięgali wiecznymi czasy pokój dotrzymywać, i potomkowie a successorowie napotém dotrzymywać, a w przyjaźni i miłości braterskiej żyć obiecali. Tegoż roku Abazy Basza, Hetman W. Cesarza Tureckiego pod Kamieńcem z wojskiem był, chcąc szczęścia swego spróbować z Hetmany koronnemi, to jest Stanisławem Koniecpolskim i Mikołajem Kazanowskim, w czém mu Pan nie dopomógł; przypuściwszy kilka razy do szturm potężnie, za Dniestr ustąpił

Pod roku 1634 dnia 4 Junii.—P. Konstanty Jelec Podstoli Krakowski, pożegnał się z tym światem. Dnia 14 t. m. i r. potwierdzenie paktów z Carem Moskiewskim przez posły: Król JMć uczynił wieczne przymierze. Tego roku P. Filon Strybył czesnik ziemi Kijowskiej z tym światem się pożegnał. Królewicz JMć Alexander będąc we Lwowie z Królem Władysławem bratem swym, rozchorowawszy się umarł.

Roku 1635.—Królewicz JMć Jan Albrecht Biskup-



stwa Krakowskiego Nominat umarł, pochowany przed bracią w Krakowie;—tego roku dnia 14 Junii P. Jeremiasz Tysza Bykowski z drugą żoną w stan święty małżeński wstąpił, która była przedtém za Samuelem Wołodkiewiczem, z Domu Panów Jerliczów, na imie Felicyanna. — Dnia 24 Augusta t. r. w sobotę, P. Jerzy Puzyna Podkomorzy Włodzimierski, siostrę moją stryjeczną JMć Panią Helenę Butowiczównę, pierwszego małżeństwa Krzysztofową Liszczyńską za małżonkę pojął, w stan małżeński wstąpił.—Dnia 24 Novembris t. r. w sobotę na mięsopusty przed Bożém Narodzeniem, P. Joachim Jerlicz pojął w małżeństwo Pannę Maryannę z domu JchMć Panów Roguzkich, córkę Wojciecha Roguzkiego który zginął na Cecorze Porucznikiem będąc, pod chorągwią Księcia Samuela Koreckiego, od Turków zabity; którą wydawał i wesele sprawował P. Podkomorzy Włodzimierski jako opiekun, w majątności swój Dobrzynie. Tegoż roku P. Roman Hoski Starosta Włodzimierski z tym się światem i milemi przyjaciółmi swemi ostatni raz pożegnał, który bezpotomnie z tego świata zeszedł, i na którym ten Dom zszedł: na Wołyniu starożytny to Dom i szlachta była.

Roku 1636 dnia 28 Januarii.—P. Adam Tysza umarł; którego ciało w ojczystej jego majątności w

mieście Chodorkowie pochowano dnia 24 Junii. P. Joachimowi Jerlicz urodził się dnia 14 Decembra syn Konstanty.

Roku 1636 dnia 23 Februarii—umarł, pogrzebion na starym mieście w cerkwi Chodorkowskiej Świętej Przczystej, w sklepie Panów Tyszów muryowanym. W tymże roku dnia 10 Decembra, Potocki Mikołaj Hetman Polny, wojewoda Bractawski, kupę kozacką swzywolną rozgromił, która się byli zebrali i wojnę podnieśli przeciwko Królowi JMci i Rzeczy Pspłtėj, pod Mosznami i Kumejkami a drugi raz pod Borowicą, które wydawszy starszyznę, czerń wszystka przysięgała; odstąpili Hetmana, pułkowników i setników, u których był Hetman Pauluk, którego z innemi Królowi JMci na sejm odesłano, roku 1638; z jednym synem w Kijowie przed zamkiem na górze na pale powbijano, jako i innych nie mało swawolników tak karano.

Roku 1638—na Ukrainie wszędzie żyto było po miastach i miasteczkach, na targach około Kijowa i za Dnieprem miarka po zlot. 40, co jest rzecz dziwna.

Roku 1639 dnia 8 Augusta—syn mi się narodził Olizarko; roku tego na Ukrainie funt pieprzu był po zlot. 6, którego z trudnością dostać było można; ro-



bacy znów żyta powyjadali i urodzaju nie było, susza zaś przez całe lato wielka panowała. Dnia 16 t. m. P. Filon Woronicz Podkomorzy Kijowski w Rzyszczowie majątności swojej umarł, i bieg życia dokonał godzin dwie na dzień. Dnia 26 Maja Olizar Jerlicz z tym się światem i Rodzicami swemi ostatni raz pożegnał, którego w Chodorkowie w jednym sklepie z bratem, w Cerkwi przeczystej świętej pochowano.

Roku 1640 dnia 2 Februarii — Tatarowie pod Wasilkowem i Kopaczowem byli, aż Hermanowski i Obuchowa stacye wybierali, z tamtąd za Dniepr poszli ku Perejasławiu i do innych Księcia Wiszniowieckiego miast. Szkód niemało naczyniwszy uszli cało; za którymi oba JchMć Panowie Hetmani z wojskiem chodzili, a doszedłszy onych, nie dali im bitwy na Murawskich Szlakach, którym odpuściwszy, w całości odeszli.

Roku 1641 dnia 30 Januarii, — w dzień 3 Doktorów świętych cerkiewnych: Bazylego W., Hryhorego Teologa, Jana Złotoustego, syn mi się narodził Bazyli, w sobotę wieczór, było trzy godzin przed zachodem słońka. Dnia 15 Maja siostra moja rodzona habit zakonniczy wzięła na się, Panna Maryanna; a potem zostaje w zakonniczym nazwisku Magdalena, wespół z panną Tyszanką Zofią w

Monasterze panińskim Pieczerskim-Kijowskim. Tego roku powietrze w Lublinie, dla czego i Trybunał limitowano, gdzie przez całe lato sądy się nie odprawowały. Dnia 15 Augusta, brata mego stryjecznego P. Stefana Hołowińskiego z naprawy Stanisława Szczyrskiego, który syna swego informował aby go zabił, którego jadącego na sejm do Warszawy, za Horodkiem, na gruntach Kopulowskich, za który uczynek albo naprawę wywiódłszy kat, szyję uciął na Trybunale samemu. Dnia 16 Septembris, brat mój rodzony P. Jędrzej Jerlicz umarł w majątności Skoczyszczach pod Chodorkowem, którego ciało pogrzebione w Cerkwi na Nowém Mieście. Dnia 15 Novembris JMci P. Jerzy Niemirycz na podkomorstwo Kijowskie przysięgał, na roczkach przed wielą szlachty, czemu pan Wojewoda Janusz Tyszkiewicz w głowach nieprzyjacielem był. Tego roku Król JMć Władysław za częstemi dokukami i turbacyami, na sejmie wespół z Senatorami, uspokoił Relią grecką.

Roku 1642 dnia 30 Kwietnia—JMć Pani Helena Butowiczówna Podkomorzyna Włodzimierska, Jerzego Puzyny żona, umarła na Wołyniu w majątności Jarosławiczach pod Łuckiem, w majątności Kniazia Puzyny, którą jako mąż w Łucku w cerkwi Brackiej murowanej pochował; po której córka jedna



na imie Katarzyna Liszczenka została. W jesieni tego roku we Lwowie powietrze panowało, i w Jarosławiu i po innych miasteczkach i wsiach w okół;—tego roku dał mi Pan Bóg syna, na imie Jarosza, na świtanie we wtorek dnia 4 Octobris.—Dnia 29 Octobris stanęła zima, która tak wielka była i bardzo przykra na bydło, owce i pszczoły, iż ich bardzo wiele wyzdychało i mało co się pozostawało, która trzymała aż do r. 1643 do dnia 2 Maja, że ani orano, ani bydło w pole na pastwisko nie chodziło. Dnia 6 Novembris w dzień Ś. Pawła, chrzcilem onego syna: kumowie JchMć Panowie: Krzysztof Szaszkiewicz, Jan Krynicki, Towarzystwo z pod chorągwi JM Pana Wojewody Podolskiego, i JMć Pana Potockiego Starosty Halickiego, a kumą JéJMć Pani Tyszyna.

Roku 1643 dnia 22 Aprilis—JPanna Hanna Lityńska za P. Mikołaja Strybyła, a JMć Panna Katarzyna Liszanka za P. Jerzego Puzynę powydawane były za mąż; którym JMć Pan Podkomorzy wesele sprawował, jako opiekun sierotom po rodzicach pozostałym.—Dnia 12 Septembris P. Chmielecki młody Wojewodzie Kijowski, siestrzeniec mój, pannę Sokołowską porwał i za małżonkę gwałtem ją pojął.—Dnia 3 Octobris brat mój rodzony P. Jan Jerlicz z tego świata zszedł, który się z dębu ubił za ptakiem łażąc, bo był myśliwy; trzeciego dnia Panu

Bogu ducha oddał, pochowany w Tarnopolu w cerkwi murowanej Narodzenia Pana Chrystusowego, dnia 16 Novembris w niedzielę; zostawił po sobie trzech synów i jedną córkę, a w rychłym czasie po ojcu dwóch synów umarło.—Dnia 16 Novembris także zima stanęła, a tak śnieg bardzo wielki o jedną noc i dzień upadł, że po piersi koniowi było, o której żaden z ludzi starych nie pomni aby tak rano i tak oraz wypadła i stanęła, iż ludzie pieszo od miasta do miasta, albo od wsi do wsi, torowali drogi; która trwała aż do 3 Aprilis i wtedy na ludzi, bydło i owce, bardzo źle i niezdrowo na wiosnę było. Tego roku Królowa JMć Władysława będąc w Wilnie z Królem umarła, syna po sobie zostawiwszy, córka to Cesarza chrześcijańskiego; w Krakowie pochowana.—Tego także roku JMć Ojciec Piotr Mogiła, Archimandryta Monasterya Pieczarskiego na Metropolją Kijowską i Halicką nastąpił.

Roku 1641 dnia 30 Januarii—w dzień Ś. Męczenniczki Chrystusowej Maryny, urodziła mi się córka; imie oniej Maryna; na nowiu albo na nastaniu miesiąca Marca.—Dnia 7 Decembra P. Teodor Tysza z tym światem się pożegnał, w majątności swój Horbulowie; którego ciało pogrzebiono w Grudku, majątności Pana Korczewskiego, w klasztorze Dominikańskim.—Dnia 8 t. m. i r. P. Ludwik Olizar



Wołodkiewicz w dzień czwartkowy o południowej godzinie umarł.

Roku 1645—Szarańcza była wielka tak w kijowszczyźnie jako i około Braclawia na Podolu, że aż gaje brzoźowe drzewa łamali, z korzenia wywrali rozmaite dęby, na których tylko usiedli. — Dnia 19 Januarii też córkę mą Marynę chrzcilem; kumowie: JP. Mikołaj Tuczańicki Komornik graniczny województwa Kijowskiego, i JP. Zygmunt Kopeć, — kumy zaś: JéjMé Pani Janowa Szczuczyna, Panna Teodora Wołkonicka; to się działo w miasteczku Bykowie. — Tego roku Król JMć Władysław ożenił się z drugą żoną którą przyprowadzono z Francyi, Księżną Mańtuańską; wesele było w Gdańsku dnia 19 Novembris.—W tym roku także Książę Janusz Radziwił, Hetman Polny Litewski, na Birżach i Dubinkach dziedzic, ożenił się, który pojął córkę Hospodara Wołoskiego Wasylia Lupowa Marynę, którym dawał ślub ojciec Piotr Mogiła Metropolita Kijowski, w Jassach; które wesele acz dostatkiem wielkim odprawiało się, ale nie podług zwyczaju polskiego.

Roku 1646—P. Alexander Piasoszyński Kasztelan Województwa Kijowskiego, po Bożém Narodzeniu wiek żywota swego dokonał. Człowiek ten był życia pobożnego, trzeźwy, uczony i mądry. — Dnia

6 Maja P. Stanisław Konicpolski Hetman Koronny zmarł w majątności swój kupionój, w Brodach, w kilka niedziel po ożenieniu od konfortatywy, którą zażywał dla młodój żony, a którą przesadzono, bo mu aptekarz na razy kilka był dał, co on razem zażył, i tak swego życia wiek dokonał. — Dnia 5 Kwietnia P. Jan Babicki szwagier mój, na dwie godziny przed wieczorem umarł w Kopaczowie, którego ciało tamże pochowano w cerkwi d. 17 t. m. i r. — Dnia 19 Septembris P. Teodor Woronicz Podczaszy ziemi Kijowskiej, umarł w Rzyszczowie swój majątności, pochowany w Monastyrze Tryhurskim. Dnia 10 Decembra we Środę na świtanu, córka mi się urodziła, na imie Hanna, którą zaraz Dziad z Babą ochrzcili. — Dnia 17 Octobris JMć P. Strażnik koronny Samuel Łaszcz za zbytki niecznośne, krzywdy a szkody, który ani na Pana Boga niedbał, ani prawa pospolitego bał się, ani ludzi pocziwych wstydzil, który na majątność szlachty najeżdżał i na domy, gwałty czynił, mordował, uszy i nosy obrzynał — gwałtem panny i wdowy biorąc, za swoje oprawce oddawał, które się dla rozbojów i szarpaniny przy nim bawili: niecnoty banici Wołosza, Tatarowie, rozbójnicy, złodzieje, pocziwego człowieka ani pytaj; a kilka-set zawsze człowieka znachodziło się przy boku



jego, które do Kijowa gościniec już byli zatracili i nie jeździli już dla rozbojów i szarpaniny po drogach samych. Baniaci mając na sobie 236, a Jnfamii za różne excessa 37, miał we wszystkich występach swych i złościach, wielkiego obronę w rozbojach i najezdach, JP. Krakowskiego Hetmana Koniecpolskiego, który go egzemptami wojskowemi zakładał, i tak niecnocie, bezbożnemu człowiekowi wielka folga przez to się działa, i za nic sobie ani książąt, ani panią, ani wojewodów miał. Szlachtę mniejszą pogotowiu zabijał, najechał; żony, panny, dziewczki pogwałcone, wszystko pobrane, to na nic przepadło; skoro drugi do prawa udaćby się chciał, tedy już żony i domu odrzec się musiał i umykał z zdrowiem. Jakoż z książętami Wiszniowieckimi, Koreckim i Wojewodą Kijowskim Tyszkiewiczem zajścia wielkie miał; na majątności ich nasyłał, plądrował, brał, psuł przez kilkanaście lat; — aż zaledwo gdy Hetmana nie stało, za dekretem Trybunalskim, bo już exempta onemu nie parowali, JMćP. Wojewoda z pospólstwem województwa, obywatelami, których mogło być na 12,000, najechawszy na Makarów, samą zastawszy żonę Łaszczową i dzieci, która do nóg padała o miłosierdzie prosząc, gardłem darowawszy i nic nie biorąc, z Makarowa wygnano; o czém sam wiedząc kilka dniami przed

tém od żony, umknął; — któremu Starostwa Kaniowskie i Zwinogrodzkie także i Strażnikowstwo wzięto, a majątności P. Charlińskiemu podano za dekretem Trybunalskim.

Dnia 8 Augusta — Król JMć Władysław IV do Lwowa przyjechał wraz z Królową JMcią, która była z Francji, i ze wszystkim Dworem; których liczba była nie mała, wojska cudzoziemskiego niemieckiego 16,000 z armatą, którą już było do Lwowa przyprowadzono sztuk 60; bo się był zniósł z Pany wszystkimi postronnymi chrześcijańskimi Królami Cudzoziemskimi, i samym ojcem Ś. Papą Rzymskim, mając wojnę z Turczyinem i Państwem jego zacząć; któremu całe chrześcijaństwo Regiment podać umyślili, a sami wszelakim posiłkiem, mocą i potęgą, ludem do wojny należącym i skarbami obmyśliwać i dodawać mieli; tak też i księża, wszystek Senat Rzymski Duchowny postronny tego zdania byli, aby się mogło jako Chrześcijaństwo i Państwo Greckie z rąk pogańskich, do nich i innych przynależących ratować, i odzyskać; Ziemię Świętą Jerozolimską Poganinom wydrzeć. O czém gdy się Rzeczpospolita, Panowie Senatorowie korony Polskiej dowiedzieli, i to już przedsięwzięcie królewskie na oko obaczyli, tedy Króla poczęli strófować i hamować, i onemu z takim potężnym nieprzyjacielem, co samą rzeczą,



przysięgą i przymierzem wiecznym podczas wojny Chocimskiej przekładać, opowiadając mu aby do takowego upadku nie przysła Rzplita jako za Władysława Jagiełłowicza, którego Turcy zabili pod Warną w boju, i państwa część a mało i niewola węgierską stracili; który jako młody Pan, sławy chciwy, przysięgę złamawszy, zaczął wojnę; o czém i w dziejach jego obszerniej w kronice znalazłszy, czytać każdy chciwy może. Na którą to wojnę pochamowanych już osiedlonych dobrze chłopów, ze swywoli zatrzymanych dobrym munsztukiem przez Hetmanów koronnych, gdzie nie po jednokroć z niemi wojnę toczyli i biedy wielkie mieli; kozaków w kluby wzięwszy, starszego im Król i koronny Hetman podawać poczeli, którego tego podawania nienadługo było, bo skoro Król JMé zamyslił mieć z Turczynem, pozwolił im na morze iść po wiosnie, dawszy im i ich starszemu przewiskiem Doroszeńkowi kilkanaście tysięcy ze skarbu pieniędzy; za które podług zwyczaju swego aby czółna morskie porobili, i na morze szli według zwyczaju ich kozackiego, wolność wszelaką nadawszy. Mimo wiadomość Rzeczypospolitej i Hetmanów koronnych, zniósł się Król z Kanclerzem natenczas Ossolińskim, zdrając, i niektórymi kilka osobami które aplaudowali stołowi królewskiemu, przez co stra-

ciwszy Król JMé serce i miłość ku Senatowi i innym osobom wszelkiego stanu szlachcie, że mu nie dopuszczono z Turkiem wojny wieść, jako ile co było wojska cudzoziemskiego niemieckiego zaciągowego, tak też 16,000 które byli przysłane od Króla Hiszpańskiego byli już około Lwowa, z któremi było dział 50, wyprawiono, i za któremi Król JMé z Królową razem, i z całym dworem i assistencyą aż do Lwowa jechał, od którego nazad się powrócić musiał, kilka niedziel wytchnawszy. Tym które byli posłane od Króla Hiszpańskiego 40,000 ludziom, niekazano od Rzeczypospolitej na brzeg z okrętów wysiadać, ale Starostom pogranicznym zniósłszy się Senat rozkazał, strzedz brzegów i miast polskich aby nie dopuszczano; przez co jadłem wielkim serce królewskie i nieżyczliwość przeciw wszystkim odwróciło się i okazało, i już wszelakich sposobów szukał, aby mógł ten śmiech i zelżywość oddać. Jakoż i znalazł, bo co się złego stało w koronie polskiej od chłopstwa, to wszystko przez Króla, zdradą dotkliwą kanclerską, człowieka bezbożnego, ta kłótnia i zguba korony Polskiej a tak wielkie krwi przelanie i hańba, a naśmiewisko od postronnych sąsiadów stanęła, że od chłopów i podanych swych zawojowanemi i w niwecz obróconemi zostali.—W tymże roku po zwróceniu z drogi



Lwowskiéj, Król JMé z całym dworem jechał na zimę ku Wilnu i tam zimował.

Roku 1647 dnia 25 kwietnia—widząc Król JMé wielkie zajątrzenie i niemilość między Stanami Duchownemi tak Zachodniego kościoła jako i Wschodnieéj cerkwi, upatrywał i znosił się z wielu Senatorami i Duchowieństwem, i uważał jakby temu zapobiedz a uspokoić mógł. Ten sposób do zgody jeneralnéj w Wilnie podany przez Consilium — to jest: najprzód żaden z Rusi nabożeństwa greckiego, nie ma mówić Wyznania Wiary z przydatkiem: «i od Syna pochodzącego Ducha Ś.»— Żaden z Rusi nie będzie śmiał ganić łacinników z przydatku «i od Syna» i nie będzie mówił, że łacinnicy z powodu przydatku «i od Syna» mieli być heretykami. Każdy z greckiego wyznania Rusi ma mówić: «iż Duch Ś. jest Duchem Ojcowskim i wynika przez Syna». — Żaden z łacinników nie ma mówić: iż dla tego że Ruś nie przydaje do wyznania wiary: «od Syna»— jest heretykami, i nie mają ganić i przymawiać. Wszyscy greckiego wyznania w Rusi wierzyć mają o trzeciém miejscu, w którém dusze albo dla zadośćuczynienia albo dla rozwiązania zatrzymują się, i w tém miejscu będąc, modlitw wiernych potrzebują. Żaden z obrządku greckiego w Rusi niepowinien wierzyć że w tém trzeciém miejscu ogień, ale wol-

no będzie rozumieć ogień nie ogniem. Cała Ruś obrządku greckiego, pod panowaniem Króla JMci będącą, ma być właśnie pod władzą Patryarchy Konstantynopolskiego, pod takimi kondycjami: jeżeli Patryarcha tak będzie wierzył jako się wyżej napisało, jeżeli będzie wiernym to jest chrześcijaninem, jeżeli należącym sposobem będzie poświęcony, i jeżeli jeden będzie téj Konstantynopolskéj cerkwi Patryarchą obranym; ma ten Patryarcha Konstantynopolski poświęcony, wyznanie wiary po swojém poświęceniu do Najjaśniejszego Króla JMci Polskiego, do Metropolity i do Biskupów Ruskich posłać i objawić, że tak wierzy jako się wyżej napisało. Któréj wiary pismo posłane, gdy się będzie z naszą wiarą zgadzało, i za zgodliwe objawione, obowiązana będzie cała Ruś obrządku greckiego pod panowaniem Króla JMci będąca, pod władzą pomienionego Patryarchy zostawać, i onemu być posłuszną; a wszystkie inne artykuły wiary, ceremonje, obrządki, podług starożytnego w cerkwi wschodnieéj zwyczaju, bez żadnych nowych wymysłów, nienaruszenie zachować powinni: w upominku od JP. Marszałka natenczas będącego Nadwornego podana ta kopia, to jest od JP. Kazanowskiego.

Dnia 1 Januarii—roku Bożego 1647 w dzień nowogolata, święta ruskiego Ś. Bazylego, z czwartku na pią-



tek o godzinie 4ej w nocy JM. Ojciec Mogiła Piotr, Metropolita Kijowski, Archimandryta Monasteru Pieczerskiego Przenajświętszej Panny Czystej Niepokalanej, Boga Rodzicielki, z tym się światem i bracią swą pobożną rozłączył; który żyjąc na tym świecie i urzędzie, sprawował się pobożnie, dobrze, trzeźwo, w pracach nabożnych, zawsze dbając około całości cerkwi Bożej, przestrzegając trzody swęj; który też nie bez tego aby i sławy tego świata nie był chciwy, dla której uczyniwszy podstęp pod drugim Metropolitą, pierwszym który mieszkał w Monasterze Michała Świętego, Zołotowierchim Kijowskim, JMé Ojciec Isaija Kopiński za konsensem JKMc i Zygmunta III. Po śmierci którego gdy następował Władysław, przy koronacyi na sejmie pierwszego sejmu Królewskiego, a mając Mogiła w powierzeniu od całego Duchowieństwa plenipotecyę i od ojca Metropolity Kopińskiego, który dla choroby i niesposobnego zdrowia nie jechał na koronacyę, ale jemu wszystkie sprawy powierzając wyprawil; na którym sejmie za plenipotecyą wyprawil przyjacioly na Metropolię, a skoro wyprawiwszy, do Lwowa jechawszy za listy, przywileju do mieszczan należący i Urzędu Grodzkiego, prywatnie poświęcił się od Wołoskiego Metropolity i Władyków, a z tamtąd przed sobą siał do Kijowa. Ogłosiwszy się

odbiera dobra, majątności należące do Metropolii Sofizkiej, i onego degraduje z urzędu Metropolitańskiego, a nietylko jego ale i jego poświęconych Popów; który nie kontentując się tym i samego Metropolitę Kopińskiego z Monastera ruguje, wszystko mu od mała do wiela naslawszy na ubezpieczonego sług i Wołoszy zabrał i w niwecz go obrócił, i samego będącego w leciech podeszłego starca, schorzałego od Kijowa w jednej włosienicy, przerzuciwszy przez konia jak wór jaki, prowadzili ku Monasterowi Pieczerskiemu mało nie pół mili, a to dla tego, aby go nie turbował prawem duchowném i świeckim, i aby nie miał zczem dochodzić. Który potém od wielkiego ubóstwa i zniszczenia, mizernie żywot swój prowadzić musiał w niedostatkach wielkich; — tak też za łakomstwem a chciwością wielką majątności, o północy na spiących nasłał. Druga sprawa o pieniądzech: wiedząc, iż Ihumen Monastera Ś. Mikoły Pustynskiego nazwanego, ma pieniądze, gdzie i ten Monaster nad prawo pospolite i słuszność samą uprosił, nad którym, Ihumenem niejaki Serafion Bilski lat ze 20 był za przywilejem, do którego Monastera już zostawszy Metropolitą a przyjechawszy do Kijowa i Monastera Pieczarskiego, zebrawszy kilkaset czelka z działami szedł, i otrzymał go; z któ-



rego Ihumen lekko jako najprędzej uciekać z nie-  
którą bracią musiał, odbiegłszy wszystkiego w Mo-  
nasterze. Który otrzymawszy po odbieżeniu go przez  
Ihumena, czernców z Monasterya po jednemu po-  
kładając bił postronkami póty, póki o pieniądzech i  
srebrze gdzie się znajdują, nie powiedzieli, a które  
pozakopywane w ziemi były. Potém blisko kilku-  
nastu Czernców z Monasterya udespektowawszy po-  
wyganiał, które przy słusności samėj prawdę mó-  
wili. Z którego to wygnania i takich jego postę-  
pków jedni do Unii udali się, a drudzy ni tak ni  
siak tulali się po różnych miejscach. Niektórych też  
Czernców Monasterya Pieczarskiego, uchodząc swego  
pomowiska od pospólstwa, okowawszy w kajdany,  
odsylał do kozaków udając za Uniatę, a mianowicie:  
Nikodema Silicza, który u dzień i noc sze-  
snaście niedziel siedział, którego kozacy życie mu  
darując, puścili; — która nieprzyjaźń była urosła o  
szkoły, których chciał już był począł i pobudował  
domy dla nauki dzieci, zniósłszy czernców Trojec-  
kich, szpitalnych ślepych i chromych, czego mu  
czernce zabraniali—aby sobie jeżeli chce, przy mie-  
ście królewskim fundował, a nie Monastyr znosił.—  
Jakoż napotém musiał psować i łamać ten budynek  
i do Kijowa przenosić, za co Arsenia, Ihumena tego  
Monasteryu Trojeckiego, będąc ślepego tak bito, iż

w kilka niedziel musiał umrzeć,— którego biwszy  
jeszcze kazał w trumnę włożyć, zabrawszy mu pie-  
niądze i wszystko co miał. O jego postępach wy-  
pisać człowiek nie może, ale ostatek Panu Bogu  
poruczyć; po którego śmierci powiadają iż samych  
gotowych pieniędzy zostało było 30,000 czerwonych  
złotych, oprócz inszėj monety. A jakie zebranie ta-  
kie też i rozproszenie się onych stało; który był  
rodzonemu swemu Mojżeszowi Mogile zapisał, i inne  
rzeczy i wszystek zbiór, ale to kapituła po śmierci  
jego przeinaczyła, i kilku z niej wszystkiém tém  
podzieliło się. Ciało jego z dostatkim w Monastyrze  
Pieczarskim jest pogrzebione, dnia 19 Marca we wto-  
rek podług starego kalendarza. Żył na świecie lat  
50 całe. — Na tym pogrzebie obrano Elektami JMć  
Ojca Sylwestra Kosowa na Metropolją Kijowską i  
Halicką, a JMć Ojca Józefa Tryznę na Archiman-  
dryctwo Pieczarskie-Kijowskie.

Dnia 23 Januarii—podług starego kalendarza, z so-  
boty na niedzielę po pierwszych kurach, dałmi Pan Bóg  
syna Grygorego, którego w miesiącu kwietniu ochrzciz-  
łem; kumami byli JMćPan Paweł Snirowski, a P. Mi-  
chałbrat; akumy JójJMćPani Tyszyna i Pani Liszkowska.

Dnia 22 czerwca—JMPani Helena Butowiczówna  
Jędrzejowa Sokołowska, siostra moja stryjeczna, z tym  
się światem pożegnała i ze wszystkiemi pokrewne-



mi swemi; w majątności swój ojczystej Siele Kosztowscach, a pochowana została w Cerkwi Brusilowskiéj w Zamku Starego Miasta z rodzicami wspólną, której Panie Boże racz być miłościwym Panem dla duszy onéj.

Dnia 11 Julii 1647 — Pana Jeremjasza Tyszę Bykowskiego, człowieka poczciwego, Pana Boga się bojącego, ludzi dobrych i poczciwych tak z narodu szlacheckiego jako i prostéj kondycyi miłującego i szanującego, nie lekceważącego chłopów ale zarówno ich uważającego — niezbożny i niecnolliwy człowiek Alexander Zamojski, zradzieckim sposobem, przez przyjaciół swoich na rozmowę przyjacielską zaprosiwszy, zabił pod lasem na gruncie Bykowskim, którego duszy wieczne odpocznienie z Męczennikami świętymi, racz dać Panie Boże! —

Dnia 5 Augusta — po śmierci P. Tyszyny, syn jego Adam wziął mi z posłuszeństwa poddanę we wsi Bykowie. — Dnia 20 t.m. tenże bez bytności mojej, gdy był w Kijowie, najechawszy na tęż majątność Byków, z niemalą liczbą szarpaczy i chłopów upiwszy się, w nocy pod dworne wrota podszedłszy, kazał z różnej broni strzelać, a nazajutrz gdy nie mógł wystraszyć z domu strzelając w nocy, nastął i sam był przy tym, więcej jak 100 ludzi, i tych własnych poddanych zbuntowawszy, żonę

moją z dziećmi wyrzucił i wygnął z domu, od mała do wielu ile co było pobrał, zbiór cały i sprzęt domowy, od którego przestachu, dziecię małe na ręku u mamki będące, w chorobę wpadło. — Dnia 16. Września P. Jan Szczuka umarł w majątności Katnój, którą natenczas trzymał od JMPana Jeremjasza Tyszy w zastawie. — Dnia 9 Octobris Pan Teodor Proskura, Pisarz Ziemi Kijowskiej w Lublinie umarł, którego pochowano w majątności jego. — Dnia 28. Grudnia Grygory Jerlicz w 2 roku życia za przyczyną bezbożnego człowieka umarł, będąc przestraszony jako małe dziecię od Adama Tyszy i jego pomocników we wsi Bolaczowie, w dzień, o godzinie 4 życia dokonał; którego duszyczce Panie Boże racz być miłościwym Panem a między anioły wieczne odpocznienie dać, a tym niecnolliwym zabójcom sędzią sprawiedliwym a pomścicielem wiekuistym być. Ciało jego w Kijowie na roczkach prezentowano i tamże w Cerkwi murowanej Dziesięcinną przezwaną, na górze przed Zamkiem pochowano.

Roku 1648 dnia 20 Maja — we czwartek zejście z tego świata Króla JMci Władysława, w miasteczku Mereczu w Litwie; o którym powiadają albo prawią, jakoby będąc na polowaniu, hajduk strzelając do jelenia, postrzelił Króla który za jeleniem biegł. Po jego śmierci wielkie i niesłychane nigdy niebываłe



zawieruchy i morderstwa na stan szlachecki i żydowski działy się przez chłopów, którzy własnych Panów swych, haniebnie zbuntowawszy się i zebrawszy w 600,000, zabijali, tyrańsko mordowali; o czém niżej a obszerniej ile co się tu w kijowskim kraju działo nie wspominam i nie opisuję; a o inszych tak Wołyńskich pod Konstantynowem i Piławcami i w Ruskim, Bełzkiem i innych województwach.

#### **Nieszczęsny początek rozboju chłopskiego.**

Dnia 26 Maja we czwartek, za dopuszczeniem Bożem, a za grzechy nasze któreśmy obrażali i obrażamy Majestat Jego przenajświętszy, po śmierci Królewskiej szóstego dnia, na Ukrainie między Korsuniem a Czerkasami, Hetmanów obu, to jest: P. Mikołaja Potockiego Kasztelana Koronnego Krakowskiego, a P. Marcina Kalinowskiego Wojewodę Czernichowskiego, Hetmana Polnego, ze wszystkiem wojskiem kwarcianem, którego do 6000 było, gdzie i Paniąt niemało było, JP. Sieniawski, P. Sapieha Pisarz Wojskowy i inne osoby różnych nazwisk były, kozacy skupiwszy się do kilkunastu tysięcy, nad któremi wodzem i starszym był Bohdan Chmielnicki, wprzód namówiwszy się z Ordą, a braterstwo przyjmawszy z niejakiem Bejem Białogrodzkim Murzą, który zebrawszy blisko 60,000 wojska na pomoc onym

ku Żółtym - Wodom przyszedł, znieśli Hetmańskiego syna Potockiego, którego był wprzód dla pohamowania swywoli na Zaporozę posłał z dwanaścieset kwarcianego żołnierstwa i 6000 kozaków Regestrowych; — którzy mając potajmną radę z swawolcami, skoro zobaczyli Ordę i tych co się po ludziach przedtém kryli, zdjąwszy zarazem czapki, do nich się rzucili, swoich poczęli zabijać, odstąpiwszy ich i zdradziwszy, przywiązawszy się do Chmielnickiego. Jakoż te kilkanaścieset człowieka przez 4 dni broniło się onym, a że niedostawało wody, tędy musieli się poddać; które Towarzystwo, Orda zaraz pobrała do więzienia, a Kommissarza który był nad kozakami przelożonym na miejscu Hetmana, nazwiskiem Szemberg, któremu zaraz głowę ucięto i obłupiono, a Potockiego Kasztelanica na Zaporozę zaprowadzono, który tam i umarł; Sapieha, Bałabana i innych Rotmistrzów i Towarzystwo do Ordy pooddawali wespół z Czeladzią, — a potem rzucili się ku Hetmanom i wojsku polskiemu ku Korsuniu, z całą potęgą pogańską Tatarską, gdzie zaraz tego hultajstwa zewsząd przybywało i kupiło jeden do drugiego na swawolę. — Doszedłszy Hetmanów pod Korsuniem, tamże przez kilka godzin ścierając się nastąpili tak srodze, że tabór albo obóz rozzerwali i wzięli, a to za niesprawą Wodzów to



jest Hetmanów, Mikołaja Potockiego, który więcej radził o kieliszkach i szklannicach, nizeli o dobru Rzeczplitej i całości onój; jakoż w nocy radził o pannach albo dziewczkach młodych, i nadobnych żonkach, będąc sam w starości lat podeszłych, nie znoząc się ani radząc kolegi swego Marcina Kalinowskieg<sup>o</sup> Hetmana Polnego, ani innych pułkowników i rotmistrzów, tak też Towarzystwa. Z powodu pijaństwa ustawicznego i wielkiego wszeteczeństwa zatracił wojsko, uczynił hańbę i niesławę wieczną koronie Polskiej, potracił synów koronnych, żołnierzy starych i czeladzi niemało, Niemców i innych cudzoziemców, do którego Król JMć Władysław zeszył, Pan Wojewoda Krakowski Lubomierski, Pan Wojewoda Braclawski pisali, i inne Panięta aby dał pokój i z kozakami i chłopami nie zawadził się, a na Ukrainę tak daleko z wojskiem nie szedł. Lecz on miast kilka: Czerkasy, Steblów, Korsuń, Futory i inne onym popalić rozkazał, za co większe serce wzięwszy źle z dziećmi, niewiasty stare i młode z płaczem wielkim bili, zabijali kogo napadli, nie chroniąc nikogo. Jednakże po łasce Bożej zdrowo i cało uszło nie mało żołnierstwa i czeladzi po tym rozgromie, gdzie nie mało i innych było postrzelonych, gdzie wszystkie dostatki, skarby, armatę naszą i samych siebie za sprawą starszego potracili,

a do Ordy zagnano i zaprowadzono jak bydło z pastuchem.— A po rozgromieniu, zniesieniu i pobraniu Hetmanów do więzienia, których pokowawszy, innych powiązawszy, jako więźniów do domów swych do Ordy wyprawili, a sami radę i namowę kozacy z Tatarami uczyniwszy trzeciego dnia na Świętą Trójcę.— Dnia 31 t. m. cała Orda udała się w zagony o jednym dniu i nocy, padli około Radomyśla, Brusilowa, Korostyszowa, Kotelni i Pawołoczy, — odtąd nazad się powrócili z wielką zdobyczą i korzyścią poganiska, a upadkiem niemałym chrześcijańskim, jako na ubezpieczonych ludzi napadli, których nigdy a nigdy żaden z Panów nie zachamował ani ich bił, oprócz P. Jerzego Holuba pod Brusilowem, który onych płoszył i kilka tysięcy więźniów oswobodził i odgromił, a samych psów pogańskich do kilkudziesiąt jednych pozabijano, drugich żywcem do więzienia pobrano. Znać, iż to za dopuszczeniem Bożem było, bo skoro wzięli wieść szlachta obywatele kijowscy o zniesieniu Hetmanów i wojska koronnego, tedy téjże godziny zaraz na wozy się wkładać z żonami i z dziećmi, uciekać z domów od wszystkiego poczęli, który gdzie mógł zaledwie z duszami, porzuciwszy swoje obronne po miasteczkach i wsiach zameczki, i obronne obudowane dwory, oprócz Księcia Wisznio-



wieckiego, który natenczas na Ukrainie z samą Księżną, za Dnieprem z tamtej strony był. — Hetmanów ani wojska ratować, ani posiłkować żaden z Panów nie chciał dla uporu Hetmańskiego, który nie chciał żadnego, ani Króla samego słuchać. Pana Sieniawskiego Starostę Lwowskiego, którego zaraz po tym pogromie gdy uchodził polami dzikimi, obronną ręką pojmano od Tatar i kozaków, którego Hetmani na porękę swą wzięwszy wolno puścili, który po sobie obiecał i dał 7000 czerwonych złotych okupu; — a potem w kilka tygodni po śmierci Króla zamieszanie wielkie się stało, gdzie oraz Hetmanów obydwóch i wojsko, od chłopów, zbójców domowych zniesiono; przez JX. Prymasa Arcybiskupa Gnieźnieńskiego po wszystkiej koronie Polskiej sejmiki złożone i tu w Województwie Kijowskiem w Żytomierzu. Na których Pan Wojewoda Tyszkiewicz i Książę JMć Wiszniowiecki, który skoro po zniesieniu Hetmanów i wojska zebrawszy lud swój, szlachtę, która majętności od niego za Dnieprem trzymała, ku Żytomierzu przybył; tamże zabiegając i radząc o tym domowym nieprzyjacielu, uchwalili podatki na żołnierza powiatowego, ale do wydania onych nie przyszło. Naznaczyli 4 Rotmistrzów i obrali między sobą na tymże zjeździe JPana Hołuba, P. Stefana Lwa, P.

Michała Aksaka, P. Krzysztofa Tyszkiewicza, na które zaciągnięcie n'im wydatek miał być od chłopów, Pan Wojewoda dał ze swojej szkatuły kilkanaście tysięcy sposobem długu pożyczonego.

Dnia 6 Junii—siostra moja Andrejowa Płaskowska Helena Jerliczówna, jadąc z Lublina po limicie Trybunału, w drodze w Zaturcach umarła, której ciało do Łucka przyprawdawszy, w Cerkwi w Monasterze Brackim jest pochowane. —

Dnia 7 Julii—po zniesieniu Hetmanów i wojska wszystkiego, otrzymawszy zdobycz i armatę, gdzie dalej tém więcej chłopstwa zaczęło się kupić i zbierać po różnych miastach, miasteczkach i wsiach Ukrainskich; a potem skupiwszy się i zebrawszy więcej 100,000 ciągnęli ku Pawołoczy, zkąd wyprawili na podjazd z kilka tysięcy zbójców pod Machnowkę, w której było kilkaset ludzi P. Wojewody Kijowskiego i powiatowych. Chorągiew była jedna, nad którą był Rotmistrzem P. Stefan Lew; a wywabiwszy naszych z miasta, nawiedli na zasadzkę: tamże z pomiędzy plotów i folwarków poczęli gęsto strzelać, że razem musieli nasi tył poddać, na których jechali aż do miasta, a niedawszy się po sprawie wzięli Zamek choć był murowany; który zapalili zarazem i z nim miasto, a z nim samego Rotmistrza postrzelili, Towarzystwa kilkunastu i Pacholików



niemalozababili. W tym czasie dano znać Wojewodzie do Berdyczowa o takim nieszczęściu, który na odsiecz i ratunek przypadnie, ale już było po harapie. Zbójcy sprawę dopełniwszy, z tryumfem i zdobyczą do swego starszego ku Pawołoczy poszli, którym gdzie dalej to więcej serce rosło, a naszym za dopuszczeniem Bożem za grzechy nasze, coraz upadało. Tamże P. Wojewoda nie czekając dalszej z nimi rozprawy i inni obywatele, jako od nieprzyjaciela głównego, poganina, Turczyzna abo Tatarzyzna, od zbójców domowych kozaków poddanych i świniopasów swoich, uciekać od wszystkiego z domów poczęli, gdzie który mógł ze zdrowiem, porwawszy żonę i dzieci, na Wołyń i do Polski za Wisłę. Ale zdrajcy za pozwoleniem starszego swego od tego czasu poczęli gdzie dalej tém więcej bezpieczeństwo brać, na domy szlacheckie najeżdżać, brać, łupić, rozbijać komory, z obory i stajni wszystko brać, a kogo w domu zastawszy mordować szlachtę różnemi sposobami, nie folgując ani się Pana Boga bojąc: poddani własni swych Panów zabijali, tak też i Pany i panien gwałty robiąc, na zwierchność pańską nic nie pomnąc ani też dbając.—W tychże czasach w jesieni, Pana Teodora Jelca, Chorążego Kijowskiego, dla zarażenia paraliżem niemogącego uciekać z domu, chłopci

własni, naszedłszy w majątności jego własnej, zabili a napotém z dworem spalili.— W tym czasie P. Alexandra Nimirycza własni chłopci zabili w majątności jego Olesku, gdzie i innych niemalozababiali i pomordowali szlachcianek panien, służących ludzi i żydów.— Wtedy także wkrótce po sejmiku w Żytomierzu Książę JMć Wiszniowiecki z ludem swoim ciągnął na Podole ku Pochrebyszeom i innych majątności książąt młodych synowców swoich, w ludzie przyspasabiając i zbierając służących od miasta do miasta aż na Wołyń ku Wiszniowcu, a z Wiszniowca znowu na odwrót ku Kamieńcowi, do którego się już kupić poczęli różne panięta i szlachta, dla zatrzymania tych nieprzyjaciół.— Dnia 27 Julii rozpuścił Chmielnicki pułki swoje z Pawołoczy w Polesie i po innych krajach, różnych gościńcach i miastach, gdzie mnie Joachima Jerlicza w Koczerowie zaskoczyli, przed któremi chroniąc życia, do lasu uciekać musiałem. Tegoż czasu i miesiąca sam się zbójca udał ku Chmielnikowi za księciem JMcią Wiszniowieckim, o którego mu bardzo szło. O dalszych postępkach téj bezbożnej wojny chłopskiej czyli rozboju domowego do końca nie mogę wiedzieć, bo w Monasterze Pieczarskim przyszedłszy piechotą dnia 16 Augusta, siedziałem, aż do zmiłowania się Bożego, o czém tém wszystkiém



obszerniej ci co tam byli przez pismo każdemu kto będzie tego chciał, do czytania uwiadomią; a ja daje temu pokój, przyczym nie mogłem być.

Pod Pilawcami dnia 23 Septembra. — Za nieszczęściem wielkiem nasi są pohanbieni dla niezgody, że jeden drugiego nie chciał słuchać. Pan Zaslawski z swym ludem, a drugi Wojewoda Kijowski poczęli zaraz, zobaczywszy Tatarów przy kozakach, bez wstydu uciekać, porzuciwszy wszystkie wozy i naczynia stołowe, srebrne i złote, szkatuły z pieniędzmi i drogie szaty, konie tureckie i armaty, które nie przystało ludźmi było sprawować, ale Talmudu się uczyć albo w dudę grać. Co widząc spracowany Książę Wiszniowiecki nie mogąc pohamować sobie za nimi obronną ręką, porzuciwszy także wszystko, w drogę się udał gdzie Pan Bóg dopomoże. —

Dnia 24 Novembris. — Pani Eudoksia z domu Hołowińskich, Michałowa Kropiwnicka, Podsejdkowa Braclawska, siostra moja Stryjeczna, będąc przestraszoną od niezbożnych zbójców Kozaków, w Monasterze Pieczarskim panińskim życie zakończyła i tam pochowaną została. W miesiącu Decembris od 11 aż do 14, za pobudką naszych niektórych Duchownych i mieszczan Kijowskich, nocą po gospodach gdzie jeno wiedzieli, szlachtę brali i topili, a drugich zabijali; także i do kilkadziesiąt człowieka

szlachecianek stracili zbójcy. W tym także miesiącu skoro nasi tył poddali, zostawiwszy wszystkie dostatki swoje i ochędóstwo pańskie, piechotę i armaty na placu, w kilka dni zbójce wespół z Tatarami i niewolniki do Ordy wyprawiwszy i wszelakie łupy, gdzie szlachta zię z żonami i dziećmi jako do wojska, rozumiejąc o wygranej udali byli, po dwa tysiące ze skarbony wzięli; rozporządziwszy to, udali się jako za uciekającymi aż do Lwowa, które odbiegli, przedmieścia około popalili, zamek wysoki wzięli; to obaczywszy mieszczanie Lwowscy i inni różni ludzie w nim w zamknięciu będący, poczęli o miłosierdzie prosić, onych zbójców jednać, które przez okup uwolnili się. Dali za siebie 200,000 złotych oprócz innych podarków i napojów a odstąpiwszy od Lwowa, udali się ku Zamóściu, około którego miasteczka wsie znieśli i popalili, a około miasta stanęli stawy pospuszczawszy, których z miasta dobrze witano; pod którym z półtrzeciiej niedzieli stali, i z niczóm odeszli. Nad którym miastem w nocy kometa ukazała się; smok wielki ognisty, który ogon swój w gębę wzięwszy po kilku godzinach zgasł, co wszystkim na jawie i widoku było. Tego roku i czasu rozbojów chłopskich, zamek w Brodach nie dał się wziąć, pod którym witano dobrze; drugi Dubieński stał



im kością w gardle, nie mogli onych połknąć, bo słone byli z różnemi przyprawami. Dnia 27. t. m. Chmielnicki Hetman, powróciwszy od Zamościa do Kijowa, przyjechał w Niedzielę w wieczór po niesporze, któremu dwa albo i dziesięć razy lepiej byli Kijowianie radzi, i poczciwość lepszą wyrządzali aniżeli kiedy Wojewodom. —

Dnia 31. t. m. — Od JX. Prymasa Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Królewicza JMci jako od Elektora, posłańce do Kijowa przyjechali. Dwóch karmelitów a dwóch świeckich: jeden Pan Bzowski a drugi P. Morski, którzy jako między srogie psy i bestye jakie jadowite, wpadli niespodziewając się, aby już mieli żywo wyjechać; tak sroga niesłychana jadowitość, bezbożnych zbójców, pragnęła dusza pieska krwi i zabicia onych. —

Tegoż roku — w jesieni podczas wesela JP. Lubomirskiego Wojewodzica Krakowskiego, które się odprawiało w Krakowie, kometa się dziwna nad Zamkiem ukazała między obłokami: Krzyż, do którego naksztalt człowieka dwiema strzałami z łuku strzelił; jedna mimo poszła, druga w krzyż uderzyła, potem człowiek w zbroi z dobytym pałaszem czyli orężem okazał się. Co się tłómaczyło śmierć Króla Władysława a potem zniesienie Hetmanów i wojska kwarcianego, przez kozaków poddanych własnych, którzy Tatarów sobie

na pomoc wzięwszy, mało co się zostało krajów Ruskich około Lwowa, Halicza, Zamościa i po innych krajach, powiatach i województwach. O czém szerzej a doskonałej niżej czytając, doczytać się możesz; teraz dość na tém.

Roku Panskiego 1649. — Dnia 14 Januarii. Pan Wojewoda Braclawski Kisiel z innemi kolegami swemi kommissarzami, będąc użyty od Rzeczypospolitej i Elekta, do Hetmana i wszystkiego wojska Zaporozkiego, najpierw przed sobą do Kijowa Pana Cybulskiego przysłali; co to była nowina służącego widzieć. — Dnia 16. t. m. Sejm i koronacya królewska przypadła i złożona na miejscu zwyczajnem w Krakowie. — Dnia 26 t. m. Pan Wojewoda Braclawski Kisiel do swój majątności ku Nowosiółkom przyjechał z innemi JchMśc komissarzami i obywatelami, szlachtą Kijowską. — Dnia 16 Februarii zbójcy, niecnotliwe psy, jako nie może być pod słońcem gorszego stworzenia nad one, niewinnych dusz podczas jarmarku Chwastowskiego różnej szlachty 13 ludzi pozabijali, i rozmaicie onych mordowali. — Dnia 18 t. m. Pan Wojewoda Braclawski, JMśc Panowie kommissarze jechali z Nowosiółek do Perejasławia, gdzie zroczywszy sobie, z Hetmanem i wojskiem wszystkiem Zaporozkiem zjechali się; na którym zebraniu oddali Jchmśc Panowie Kom-



missarze Wojsku buławę i chorągiew od JKMci i Rzeczplisłej, które datki mało abo nie pomogły, za ledwoi sami zdrowo ztamtąd wyjechali, nasłuchawszy się wszelkich brzydkich, plugawych od niecotliwych pijanie przymówek. Jakoż nie jednego z pośród swoich niedoliczyli, i koni niemało pokradziono. Tegoż dnia Pana Klimowicza, Pułkownik niecny zbójca i rozbójnik starszy, w Dnieprze w Kijowie utopił w nocy, naszedłszy onemu na gospodę, i wszystko co miał to pozabierał.

«SPRAWA TRAFNA IDZIWNA DO CZYTANIA Z RUSKICH KSIĄG ZIEMSKICH PISANYCH WOJEWÓDZTWA BRACŁAWSKIEGO Z R. 1648 DNIA 28 JANUARIU, NA KARCIE 149.»

Rozpis między Panem Hozym a Panem Nikczemnym na Rokach sądowych Ziemskich Województwa Braclawskiego Winnickich, nazajutrz po 3 Królach Ś. Rzymskich, w roku na dacie zwyczaj pomienionym przypadłych i sądownie odprawianych, zaczętych przed nami Maxymilianem Oczesalskim Sędzią, Mikołajem Kossakowskim Podsekciem, Sylwestrem Czerlenkowskim Pisarzem, Urzędnikami Sądowemi Ziemskimi Województwa Braclawskiego Winnickimi. Postanowiwszy się oczéwisto strony obiedwie powodowa a pozwana, sami oczéwiście dla wpisania do Akt niniejszych,

jawnie i dobrowolnie przyznali: iż co im przypadał na zrania terażniejszych sądach, w sprawie o zadanie sobie przez powodową stronę pozwanemu na jedném miejscu, iż pozwany będąc nikczemnym, brzydkim, szpetulińskim, a udawał się za pięknego, nadobnego, hożego, cobyło Horoszkowi hożemu, nadobnemu niebardzo miło, i o co onemu instituował akcyę do sądu tutejszego, lecz teraz onę nie przypuszczając pod rozsądek prawny, one w nadziei zgody i przyjaźcielskiego pomiarkowania do przyszłych sądów Ziemskich Winnickich, po tych terażniejszych najpierw do sądenia przypadających i sądzonych rozlieli i rozpisali, i rok sobie w niezgodzeniu w tym czasie taki jaki natenczas przypadał i sądzony być miał, obron jednak prawnych na obie strony nie ubliżając bez przypozwu złożyli, naznaczyli i zachowali,—czego im i sąd niniejszy to wszystko wzmocniwszy i stwierdziwszy do ksiąg terażniejszych zapisać kazał.

WYPISANIE PRZODKÓW MOICH, PRZEZACNYCH DOMÓW JchMOŚĆ PANÓW PLISZCZÓW, JURTÓW, KTÓRE PRZODKI NASZE SŁUŻĄC KRÓŁOM JMcIOM I RÓŻNYM KSIĄŻĘTOM W LITWIE I NA WOŁYNIU, NAZWALI SIĘ JERLICZAMI, W SŁAWIE RYCERSKIÉJ ŻYJĄCYCH, PRZEZEMNIE JOACHIMA JERLICZA SPISANYCH W R. 1648, DNIA 3 SIERPNIA W TE SŁOWA:

Zdało mi się za rzecz słuszną, przeżywszy po łasce



Pana Boga mego lat 50 i rok jeden, gdyżem się rodził w r. 1598 dnia 19 Maja, w niedzielę z rana do dnia, we wsi Kolenku pod Ostrogiem, a jako wiek mój prowadziłem w młodości lat swoich wyszedłszy ze szkoły, aby potomkowie moi wiedzieli.

Najprzód mając lat 17, będąc wyrostkiem wypra-  
wił mnie był Pan Ojciec mój do wojska pod Buszę, przy Panu Tychonie Szaszkiewiczu pokrewnym, Podkomorzym Braclawskim, abym się przypatrzył wojennym rzeczom; gdzie był Skinderbasza Hetman Cesarza Tureckiego ze 100,000 wojska, mając oprócz tego przy sobie Multanów, Wołochów, Węgrów i Tatarów, który nad samym Dniestrem obozem stanął; a panowie Hetmani koronni obaj po drugiej stronie Dniestru mając wojska 15,000; na którym miejscu przez cale lato stali, a doczekawszy jesieni w pokoju rozeszli się. Potem na Ornyńskim polu, drugiego roku, gdzie Galga w 40,000 podpadłszy kilka godzin harcami bawiwszy się, do Polski umykał ku Lwowu, a złupiwszy i nabrawszy więźniów do kilkadziesiąt tysięcy, w całości nazad się wraca. Napotem byłem u Księdza JMci Jędrzeja Lipskiego, Podkanclerzego koronnego, oddany przez JMPana Laurentego Drzewińskiego Cześnika Wołyńskiego, który widząc że umiałem czytać i pisać po rusku, oddaje mnie do swojej kancelaryi, którą tenże Pod-

kanclerzy zawiadywał: gdzie przy mnie Piekarski Króla uderzył jako o tém już wyżej pisałem. Na potem gdy Uchwała stanęła na Sejmie przeciw Turkom, tedy oderwawszy się od Dworu Biskupiego, odjeżdżam z Warszawy. Zaciągnąłem się na trzy konie z JP. Jcodorem Woroniczem Podczaszym Kijowskim pod Chocim, gdzie był od Janczarzyna z janczarki w nogę lewą postrzelony, na którą musiałem chromać i ulegać. Odbwszy tę expedycję, napotem z różnemi rotmistrzami będąc; w zaciągach kilkanaście lat służąc, dawszy pokój ożeniłem się był, o czém niżej wzmiankę dla wiadomości zostawiam. — Będąc od zbójców kozaków w wielkiem niebezpieczeństwie życia mego mizernego na tym świecie za grzechy moje wielkie i ciężkie, któremi Majestat Pana Boga mego i stwórcę zawsze obrażam, w Trójcy Jedynego i Przenajświętszą Pannę Boga Rodzicę gniewam, trwoży się serce a w młodości zawsze opływa, przeto umyśliłem to po sobie zostawić, aby się potomki moje tak po mnie pozostałe, jako po rodzonych moich, które na ten czas Pan Bóg wie gdzie się obracają i gdzie się mogą znaleźć, z braci i sióstr moich i potomków po nich, których gorącym sercem pragnę w dobrém zdrowiu oglądać, o co Pana Boga proszę aby im dać raczył, a oczy moje zalewają się łzami, zwłaszcza znajdując



się w czasie mego utrapienia przy miejscu świętém Monasterze Pieczarskim Kijowskim. Jeżeli zaś kto z potomków naszych znajdować się będzie żywym, aby wiedział którego Domu i z kogo Ojcowie i Matki ich pochodzą albo poszli, i kto kogo spłodził, a tym sposobem aby sam mógł się o krewnego dopytać, jeżeli Pan Bóg za grzechy nasze narodu szlacheckiego w koronie Polskiej nie da do końca wygubić; na co oczy nasze patrzą iż nie mało zacnych ludzi pozabijano i Towarzyszy, na ten czas o tym pisać nie mogę, dla niebezpieczeństwa ustawicznego od chłopów i swywoli kozackiej.

Najprzód od Pradziada mego poczną, sławnej i godnej pamięci Pana Iwana Timofejewicza Pliszczajurtowa, Dworzanina W. Hospodara Króla Alexandra, który zawsze obecnie przy boku Pana swego ustawicznie mieszkał, a mając daniny i majątności w Żmudzi Hoyżewo i inne daniny, a jako pamięć może znieść i regestrzyk mając wypisany z metryk, najprzód P. Iwanu Jurtowu na Dzierżawę Dwora Jeswojny w ksiągach 17 u Zygmunta I karta 328 \*).

Panu Iwanu Tomiłowiczu Pleszczajewiczu Jurtowu na dworzec Hoyżewo i służeb 33, i na 3 Pusło-

\*) Na jakie powołuje się księgi Jerlicz, czy metryk Litewskich, czy księgi rodowodu które miał pod ręką, nie wiemy.

wszczyzny w Wileńskim powiecie, w Żmudzi w r. 1522 dnia 2 Decembra, księga 17 karta 47. — Potwierdzenie tego karta 50. — Temuż P. Jurlowu o ludzie w Wiliejskim powiecie danina, karta 120 księga 17, Zygmunt I. List zaś pisany do P. Alexandra Chodkiewicza w sprawie JP. Iwana Jurla z P. Juriem Markiewiczem o grunty na karcie 14 księgi 13, Zygmunt I. Sprawa zaś Pani Jurlowej Hanny z Bojarzynem Hospodarskim o niektóre rzeczy, które dziewczka służąc pokradła i uciekła i za mąż poszła: Zygmunt I, księga 9, karta 50. — List drugi do P. Alexandra Chodkiewicza jako pisany iż od niektórych jeden Bojarzyn Wołyński Jurij Markiewicz na Dworanina naszego Hospodarskiego na imie Iwana Jurlowa, o tém, iż on omal wążką ziemię i żyta i jarzyny na téj ziemi pożawszy, chaty sobie pobudował i postanowił i siana pozabierał, przykazał żeby w tę ziemię nie wstępował, tak też chciał wstąpić, i aby związał, a coby się tyczyło żyta, jarzyny i siana, aby nie kazał odprawić na imieniu onego, a onemu oddał i od krzywd aby go bronił, a któryby do niego dzieło miał to, niechajby się przed Nami Hospodarem, prawem obchodził; księga 13, Zygmunt I. r. 1526. O czém w Metrykach kto chce z potomków naszych pozostałych szukać, gdyż ile było spraw



różnemi czasy za P. Ojca mego przez nieprzyjaciół naszych Tatar i ogień poginęli, a ostatek innych dokumentów pod te terażniejsze chłopskie bunty i zawieruchy zaginęli. [Który to pradziad mój Pan Iwan, mając syna przy sobie na imie Wasilia, dziada mego, oddał go w młodym wieku będącego dla ćwiczenia Księciu Konstantemu Ostrowskiemu Wielkiemu Hetmanowi Litewskiemu, który doszedłszy lat za przejrzeniem Bożém i onego błogosławieństwem, spowinowacił się z domem zacnym IchMć Panów Butowiczów, pojął za żonę córkę Dymitra Butowicza na imię Hannę, z którą to, Hannę babkę moją spłodziła córka Pana Olechna Złotolińskiego, Domu starożytnego na Wołyniu i rodowitego] i z różnemi Domami zacnymi spowinowacili się, to jest Jchmśc Panami Semickemi, Kirdeami, Hozkiem, i jeden to był w pokrewności wyszedłszy z Ordy przodek Pana Butowicza na imie Michał, których to imion, jako i pożyicia nie wypisuje z powodu dawności wieku, aby od 400 lat i dalej pamiętali; tylko co mi się od Ojca mego pozostało było na opisku o pokrewnych, których spisec albo latopisiec to jest Kroniczka została, którą kozacy nabiegłszy z innemi rzeczami wzięli. Tedy com mógł przy pamięci mieć Rodziców i pokrewnych swych, o innych na potomne czasy zostawuję przez pismo.—

Którego to Dymitra syn na imie Jacko Butowicz Chorążym Ziemi Kijowskiej był i umarł w roku 1604. [— Dymitr ojciec babki mojej, miał dwóch synów, jednego na imie Iwana, który w 20 latach umarł, a drugiego Jacka, Chorążego, i córek trzy: pierwsza panna Marja, która poszła za mąż za Pana Jacka Hołowińskiego; — druga Panna Hanna za panem Wasiliem Jerlicz; — trzecia panna Tetyanna za P. Piotrem Zoboza. Te zaś zrodziły za łaską Bożą syny i córki, które za różnych ludzi za mąż powydawali, a syny z różnemi domami spowinowacili się. Tenże P. Jacko Butowicz, Chorąży Kijowski, doszedłszy lat ożenił się i zpowinowacił z domem Panów Rajów, z którą Rajówną na imię Ohrefiną spłodził pięciu synów: na imie Daniła, Grygorego, Semena, Marcina, Aleksandra, i jedną córkę Barbarę, która była wydana za P. Lwa Lasotę Skarbnika Kijowskiego, a dwaj synowie jęj, młodo, bezpotomnie zesłli, — trzeci Semion Butowicz Wojski Kijowski, spowinowacił się z domem Panów Jelców, pojął za żonę córkę Pana Dymitra Jelca Pisarza Ziemskiego Kijowskiego, na imie pannę Eudoksię, z którą spłodził syna jednego Stefana, dwie córek: Helenę i Magdaleny. Syn ożenił się i spowinowacił z domem Pana Filona Bohusza, biorąc za żonę córkę tegoż Nastazyę



z którą tylko 6 niedziel mieszkał i umarł, która potem poszła za człowieka wielce godnego P. Kisiela, który napotem był Wojewodą Kijowskim. — Córki też po zabiciu ojca swego przez Adama Tyszę w drodze jadącego, Stryj razem z matką jako opiekun P. Marcin Lwowski Starosta, za P. Krzysztofa Liszkę, Helenę wydali. Ta spłodziła syna Kazimierza i dwie córki Katarzynę i Annę, z których Kazimierz i Anna w małym wieku pomarli; — po których spłodzeniu, samego Pana Liszkę własny szwagier P. Jerzy Hołub zabił. Pozostała po nim wdowa poszła powtórnie za człowieka JPana Jerzego Puzyne Podkomorzego Włodzimirskiego, z którym żyjąc kilkanaście lat pokonała żywot swój, córkę przy nim zostawiwszy na imię Katarzynę, którą wydał jako ojczym za synowca swego JPana Jerzego Puzyne. Druga zaś córka Panna Semenowa Magdalena była wydana za Pana Pawła Strybyła, człowieka dobrego i Pana Boga się bojącego. Ta urodziła jednego syna Stefana i trzy córki: Hanne, Zofię i Eufrozyne, które matka za mąż powydawała. Starszą za P. Wolanowskiego, drugą za P. Zaleskiego, trzecią za P. Brudnowskiego; która Pani Wasilowa po pierwszym mężu idzie za drugiego P. Jerzego Hołuba, który na ludzi Laszczowych najechawszy, wziął w domu jej majątności Kotarach;

z którym spłodziła synów dwóch Konstantego i Jakóba, a córkę jedną Eleonorę. Eleonora potem w czasie trwogi i rozboju chłopskiego i kozackiego umiera, — i wtedy także sam P. Holub w Lublinie umarł. — JMPan Marcin Butowicz doszedłszy lat zpowinowacił się z domem JPanów Mikulińskich na Podolu; pojął za żonę córkę Pana Hordya Mikulińskiego Helenę, z którą spłodził synów czterech: Jana, Pawła, Alexandra i Samuela, i córek kilka, które młodo pomarły. — Synowie Jan i Samuel małe także pomarli. Paweł zpowinowacił się z domem Panów Strybulów, wziął za żonę córkę Pana Filipa Strybula Krystynę, z którą miał pięciu synów i jedną córkę, synów imiona były: Michał, Aleksander, Jacko, Samuel; syn zaś czwarty Pana Marcina, Aleksander, podczas wojny kozackiej z swywoli pod Kumejkami został zabity. Piąty zaś syn Aleksander spowinowacił się z domem Panów Berezeckich, pojął był pannę Emilę Berezecką z którą jedną córkę Helenę spłodził, która potem wydana była za poradą przyjacielską za mąż za samego P. Andrzeja Sokołowskiego, człowieka dobrego, która urodziła jednego syna który w małym wieku umarł, i jedną córkę Katarzynę, która gdy dorosła oddana była za P. Wojewodzica Kijowskiego, JP. Łukasza Chmieleckiego, człowieka Rycerskiego,



ten wkrótce umarł, a wdowa powtórnie przez rodziców wydana została za Pana Marcina.—Tu się kończy potomstwo natenczas JchMśc Panów Butowiczów, gdzie się zwracając do pradiada naszego, sławnéj i godnéj pamięci Pana Michała i potomka onego Dymitra, który się spowinowacił z Domem P. Złotolińskich, którego córki jako wyżej powiedziałem, powydawane były za mąż, zaś po sobie potomki mając i jako się obrócili, to jest: Pani Lobożowa Zdanowa na imie Marusza, zostawiła po sobie pięciu synów: Zynowia, Demiana, Grygoria, Piotra i Jana. Zynowji zostawił jednego syna Aleksandra który młodo umarł; a córki za mąż powydawane były: pierwsza za P. Teodora Nowosieleckiego, druga za P. [Mikołaja] Jsernickiego albo Łosiatyńskiego; te spłodzili potomki; trzecią z matką Tatarowie wzięli. Demian ożenił się i zostawił syny i córki których nie znam, jak ich wiele i jak się zowią nie wiem. P. Piotr także się ożenił i miał dzieci które nie znam. Hryhory i Jan bezżenni, jeden umarł, drugiego w Moskwie zabito.—Druga była wydana za P. Wasilia Jerlicza na imie Hanna, z której zrodzili się dwaj synowie: Łukasz i Olizar. Łukasz zostawił po sobie jedną córkę, którą po śmierci ojcowskiéj za mąż wydano za P. Toporowskiego, która potomki spłodziwszy

umarła. Pan Olizar służąc w żołnierce a będąc w Moskwie z Królem JMcią Stefanem Batorym czasu niemały, ożenił się potem i zpowinowacił z domem Borowickich;—pojął bowiem siostrę Zdaną Borowickiego Tomilę, a która kilkanaście lat z nim żyjąc bezpotomnie zmarła. Potém drugą pojął córkę Pana Grygorego Sosnickiego Katarzynę, z którą spłodził siedmiu synów i dziesięć córek. Pierwszy syn Iwan i pierwsza córka pomarli. Drugi synowie Joachim, Andrzej, Jan, Michał, Maciej, Aleksander. Joachim służąc w młodym wieku zacnym panom, udał się potem na żołnierkę, jakto wyżej opisałem; a dawszy pokój téj służbie, ożenił się i zpowinowacił z panami Roguskimi; pojął córkę P. Wojciecha Roguskiego, który zginął na Cecerze we Wołoszech, będąc porucznikiem u księcia Samuela Koreckiego, na imię Maryannę, którą spłodziła Liszczanka Barbara, (Zelechowie, Kadlubiscy, Gdęszynscy, Rykalscy, Szleszynscy to jeden dom zostaje); z którą spłodził pięciu synów i trzy córki: Katarzynę, Maryannę i Hannę. Synów imiona: Konstanty, ten umarł mały,—Olizarko także,—Gregory, i ten pokonał wiek,—Bazyli i Hieronim ci żołnierką Polsce służą — Bazyli żywy.—Jędrzej zaś brat mój mając lat około 40 nie żeniwszy się umarł, a ciało jego pochowano w Cerkwi Chodorkowskiéj.



Trzeci zaś syn ojca mego a brat mój, zpowinowacił się był z domem Panów Szaszkiewiczów, pojął córkę Pana Teodora Szaszkiewicza Chorążego Braclawskiego Krystynę; który spłodził syny i córki; —gdzie jedne pomarli, tylko córka Maryanna została, a sam ojciec Iwan umarł, którego bracia w Tarnopolu w Cerkwi pochowali. Czwartym Michał zpowinowacił się z domem Panów Dubiskich; pojął córkę pana Jana Dubiskiego Aleksandrę, z którą spłodził syny i córki, któremu podczas najażdów chlopskich kilkoro dzieci małych umarło. Pana Macieja zabili pod Hulowcami kozacy. Pan Aleksander paraliżem dotknięty żyje. —Córkom też imiona Pana Ojca naszego te są i która w zakon poszła w stanie małżeńskim zostaje z przejrzenia Bożego, a naprzód: starsza Ewa Jerliczówna wydana za Pawła Snitowskiego pod Latyczów; ta spłodziła syny: Stefana, Hipolita, Filona, Sylwestra, Teodora i córkę jedną Aleksandrę; — druga za P. Jeremiaszem Tyszą, była Tetyanna, której potomstwo pomarło; trzecia Magdalena zostaje Zakonniczką w Monasterze Pieczarskim Panieńskim; czwarta Barbara, wydana za Jana Samuela ojca Tyszkiewicza, — po niej córka zostaje, która wydana za P. Władysława Brzostowskiego. Piąta P. Helena wydana za P. Bobickiego bezpotomnie umar-

ła. Szósta P. Nastazyja wydana za P. Sarnawskiego, ta bezpotomna.

Tu się przestaje o potomkach Ojca naszego pisać. Znowu poczyną się od pradziada mego p. Michała Butowicza, który miał żonę za sobą panów Obenów na imie Ohrofinę, z którą spłodził Dymitra, który znowuż pojął żonę z domu Jchmć Panów Złotoliskich, która zrodziła p. Jacka Chorążego i babkę moją Hannę Jerliczową, i innych jako się wyżej poimienowało. Tego p. Michała córek było trzy: jedna była wydana za p. Bolhata Dozalina, druga za p. Kosztiuszkiewicza Choboltowskiego pod Włodzimierz, trzecia za pana Holowińskiego. — Jednak i to do wiadomości podaję, iż się spowinowacenie stało z Jchmć Pany Krasnosielskimi, pradziada naszego córka która była za p. Kosztiuszkiewiczem spłodziła dwie córek z których była jedna oddana za p. Promczyka to jest Doloteckiego, a druga za p. Olehna Krasnosielskiego; ztąd jesteśmy spowinowaceni z JP. Krasnosielskimi w Braclawszczyźnie. Od tego też pradziada córki P. Obermowych, w które domy za mąż powychodziły oznajmuję: pierwsza była oddana za p. Niemirę dziada pana Józefowego Sędzięgo Ziemskiego Kijowskiego; druga za p. Kmitę dziada Wojewody Smoleńskiego; trzecia za P. Mer-



wińskiego na Podlasie, a czwarta była za pradziadem moim Michałem Butowiczem.

Tyle wypisałem z latopisca albo Kroniczki JP. Butowicza o pokrewnych swoich i Ojca mego a dobrodzieja. Kozacy wzięli Latopisiec z innemi rzeczami i sprawami w r. 1648. Spowinowacenie też na Wołyniu z domem Jchmć Panów Radochskich Dymitrem i Klementym, których Ojca Jerliczówna zrodziła; spowinowacenie zaś z JchMć Pany Hanibalami, których Hołowińska spłodziła Mikołaja i Abrama, z których Mikołaja podczas kozackich buntów pod Perejasławiem zabito, którego córka wydana była za p. Baranowskiego Synowca Biskupa Krakowskiego, przez Panią Michałową Kropiwniczkę Podsędkową Braclawską.

Pani Matki dobrodziejki rodzice są te: z Domu starodawnego na Wołyniu PP. Sosnickich za błogosławieństwem Pana Najwyższego i Jego wejrzeniem, pojął w stan Święty małżeński nieboszczyk rodzic nasz Olizar Jerlicz za żonę sobie Katarzynę, córkę P. Gregorego Sosnickiego i babki naszej, która była z domu panów Borowickich Wojskiego Łuckiego na Wołyniu, gdzie ten dom w pokrewieństwie i spowinowaceniu z Jchmć Panami Jałowickimi, Borowickimi, Andruskimi, Sokorami, Chorzewskimi, Dzusa-

mi, Krajewskimi; po którym P. Dziadu naszym, Ojcu Matki naszej, zostają potomki synów dwóch: starszy Andrzej który ożenił się i spowinowacił z domem Jchmć Panów Bajbuzów w Województwie Braclawskiem, biorąc za żonę córkę Pana Pisarza Ziemskiego Braclawskiego Pannę Nastazyę, z którą spłodził sześciu synów: Jana i Alexandra którzy w młodzieńczym wieku pomarli; Wacława który Zakonnikiem albo Czercnem został; Daniela który żołnierką porucznikiem był pod chorągwią P. Oldakowskiego natenczas; P. Mikołaja, który się ożenił pod Barem i spowinowacił z Pany Mytkami; a Pan Jędrzej w ten czas tak się zostaje. Drugiemu synowi imie Jarosz; ten spowinowacił się z Panami Zabokrzyckimi, pojął wdowę na imie Maryannę która była pierwój za P. Chołoniewskim, z którą spłodził dwie córek. Starszą Oddali Panowie przyjaciele za P. Mikołaja Dzika, drugą za P. Bartosza Ważyńskiego, po których potomki po wujach naszych a braciach rodzicielki Pani Matki naszej różni zostają. Imion nie wiem gdyż IchMciów nie znam. — Siostry też Matki naszej a ciotki moje, powydawane w stan małżeński były: starsza Zofia za P. Kumowskiego pod Krzemieniem, która później zostawszy wdową, poszła za Pana Iwana Chomiaka Smor-



dowskiego i bezpotomnie zesła. Druga wydana za P. Wojciecha Biechowskiego Prusaka; ta miała kilku synów z których jedni poumierali, drudzy w Moskwie poginęli; córek dwie zostawiła, które za mąż powydawano: starszą pannę Katarzynę za P. Jakóba Dzierżanowskiego, która synów zostawiła kilku i córek dwie. Trzecią ciotkę wydano za P. Stanisława Gurskiego z Domu Firlejów; ta syna miała jednego, który służąc czas nie mały żołniersko, ożenił się i bezpotomnie zmarł. — Czwarta ciotka Panna Polonia poszła za P. Aleksandra Szaszkiewicza i zostawiła po sobie pięciu synów: Wacława, Krzysztofa, Hieronima, Piotra, Mikołaja którego swawola kozacka przy boku JKMcI pod Zborowem zabiła. Pan Krzysztof ożenił się, ma kilku synów i córek. Hieronim ten w wojsku po hussarsku służąc z Panem Hetmanem, zapieczętował zdrowiem z drugimi pod Korsuniem, gdy chłopci obóz znieśli i Hetmanów Tatarom wydali. Piotr został Dominikanem i jest Lektorem. Mikołaja także chłopci zabili. Córek cztery: starsza Marusza, wydana za P. Wysockiego, a trzy zostają zakonniczkami w Monasterze Winnickim. Zdało mi się też, i to za rzecz słuszną a zwłaszcza będąc w wielkiem niebezpieczeństwie a mając zawsze śmierć przed oczyma od bezbożnych Tyranów, napomknąć przez

te gluzowane pismo moje, aby dziatki moje, jeżeliby które mogło być przez łaskę Bożą zachowane, aby matka ich, a żona moja Pani Maryna z Roguskich Jerliczowa, jeżeliby i na ją z dopuszczenia Bożego stało się co od bezbożnych tyranów, tedy Panów braci moich rodzonych uniżenie proszę, aby o dziatkach moich pamiętali. Spowinowacenie z JMPanami Markowskimi pod Łokaczami, których panna Sosnicka zrodziła, który to p. Markowski dziad Pana Seweryna i P. Benedykta, u dziada naszego Pana Jarmoly Sosnickiego córkę pojął Polonię, z którą innych potomków spłodzili niemało. — Spowinowacenie też z JchMśc Panami Jelowickimi, gdyż P. Sawa Jelowicki pojął u Andruskiego córkę Hannę; a drugą córkę P. Borowicki Bohdan, którego Bohdana dziad mój P. Gregory Sosnicki pojął za małżonkę; gdzie zaś z JchMśc Pany Rahozy i Sniszczowskiemi w pokrewność wstąpili Pano wie Chorzewscy, P. Demiana i P. Iwana Huka Borowicka spłodziła, który P. Demian podczas rokoszu w Polsce umarł; synów po sobie zostawił trzech: Jana, Jerzego, Andrzeja i córkę jedną, którą wydano za mąż za P. Wkrzyskiego. — Pan Mikołaj Dzik z małżonką swą Owdotyą córką P. Jarosza Sosnickiego spłodził trzech synów: Piotra, Jarosza i Krzysztofa i trzy córek: Marynę, Hannę i



Polonią. Marynę wydano za Pana Andrzeja Ważyńskiego Prusaka pod Toruniem, w Warszewicach, za syna P. Bartosza Ważyńskiego, za którym P. Bartoszem ciotka rodzona także Maryna była; bo P. Bartosz pojawiwszy siostrę moją stryjeczną Pannę Marynę, Jarosza Sosnickiego córkę, z którą spłodził synów i córki. Starszy syn Jan został Jezuitą, drugi Aleksander, trzeci Józef, czwarty Stefan. Starsza córka Krystyna była za P. Borkowskim. Tenże P. Bartosz Ważyński miał z pierwszą żoną syna Jędrzeja, którego ożenił z córką Pana Mikołaja Dzika Panną Maryanną terażniejszej żony swój siostrzenicą, który to Pan Jędrzej bezpotomnie umarł, a Pani Andrzejowa na potem idzie za drugiego P. Stanisława Bistrama, którzy mieszkają w Prusach, w Warszewicach pod Toruniem. Drugą córkę Hannę, Pan Dzik wydał za P. Samuela Hanickiego. Trzecią pannę Polonią za P. Samuela Bankowieckiego. Dokładam też i o tém aby potomki nasze wiedzieli, że pani Hołowińska Butowiczówna z domu, dwóch synów spłodziła: Tymofeja i Gerwazego. Tymofej miał jednego syna, na imię Bogusza, którego w Prusach zabito przy bytności Królewskiej, z Gustawem wojnę wiodąc, i córkę jedną, która była za P. Kropiwnickim podsejkiem Braclawskim. Gerwazy miał także kilku synów: Łukasza,

Stefana, Jana. Łukasz zostawił potomków których nie znam; Stefana zabito; Jan zostawił po sobie synów i córki; który wydaje córkę swą za mąż za P. Wilhorskiego. Pana Prokopowego Strzalczy-ny potomstwa też są pokrewni.

**Punkta i suplika do Majestatu J. K. Mcl i Rzeczyplitej, Wojska królewskiego Zaporozkiego, roku 1649.**

Żale nasze krwawe już nas do tego przywiodły, żeśmy obcych Panów szukać mieli i krwawo wybijać się z niewoli musieli; zatrzymawszy się jednak za rozkazem JP. Wojewody Braclawskiego, zostajemy w wiernym poddaństwie naszym, gdy te nam punkta będą uiszczone. A najprzód: niewolę którą cierpi naród nasz Ruski gorzej Tureckiego, przez Unją w wierze swój Greckiej starożytniej, aby była zniesiona prosimy, to jest aby jako od wieku bywało, tak i teraz jedna Ruś starożytna Greckiego zakonu. Władcyctwa i wszystkie Cerkwie, aby przy narodzie Ruskim wszędzie w Koronie i W. X. Litewskim zostawali; i nazwiska Unii żeby nie było, tylko aby Rzymski i Grecki zakon, tak jako się zjednoczyła Ruś z Polakami. JMćXięża Władykowie, które chcą zostawać przy Zakonie Rzymskim, niech zostają zdrowi, Cerkwie Ruskie



starożytne fundacye oddawszy Rusi; które zostać chcą przy greckim zakonie to żeby przy Rusi zostawali, a wróciwszy co czyje jest gdy tylo dwa zakony zostaną Rzymski i Grecki, jako dawniej bywało nie dręcząc ludzi chrześcijańskich, braci naszych przez Unję, bez której w zgodzie żyć słuszną rzecz będzie. A iż wszystka wojna pierwsza przez Czaplńskiego stanęła wzruszona, który przeciwko przywilejom JKMcI, odjąwszy futor mój, jeszcze i na zdrowie następował mnie Chmielnickiego, i z niego ten wielki ogień zapalił się, to na przyszlą jak da Pan Bóg Kommissyę, aby był wydany. Drugiej też wojny większej Książę Wiszniowiecki jest przyczyną, nastąpiwszy mimo zastanowiony pokój i nie czekając kommissyi, tedy gdzieby miał być Hetmanem koronnym, więc my żadną miarą z nim żyć i Ukrainy jemu puścić nie chcemy, i wojna być musi. Wojewoda Kijowski prosimy aby był narodu Ruskiego i zakonu greckiego, aby nie następował na Cerkwie Boże, jako terażniejszy P. Wojewoda Tyszkiewicz, który wyrzuca Cerkiew z zamku kijowskiego, i niedopuszcza budować, któremu my Województwa większego życzymy, a do Kijowa o Wojewodę naszej wiary prosimy. Także Metropolita nasz Kijowski, żeby miał miejsce w Senacie JKMcI, żeby my przynajmniej 3 Senatorów

między Duchownymi Metropolite, a między świeckimi Wojewodę i Kasztelana kijowskich Rusi mieli w Senacie, dla przestrzegania wiary naszej i praw narodu Ruskiego. W tymże Kijowie wszystkie klasztory jako są tak niech wcale zostaną, tylko Ojcowie Jezuici nigdy nie byli, których na złość Ruskim szkołom naszym wprowadził P. Wojewoda Kijowski, a ztąd niniejsze zamieszanie stanęło. Te wszystkie punkta żeby nam z łaski JKMcI i całej Rzeczyplitej pozwolone i zatwierdzone były prosimy, a my kończąc kommissyę w wiecznym i wiernym poddaństwie JKMcI i Rzeczyplitej zostawać gotowiśmy. «**БОГДАН ХМІЛЬНИЦЬКИЙ, Гетьман воєн Зaporозьких.**»

Dnia 5 Marca — P. Wojewoda Braclawski Kisiel z JPanami Kommissarzami Kollegami swemi, z Perejaslawia na zadzie odprawiwszy kommissyę z kozakami, powracając, a dla przyjaźni i życzliwości Panów Mieszczan Kijowskich minąć musiał Kijów, niebawując w nim, nie wydychając i nie popasając koniom, do Białogrodki na popas jechać; bo o to się panowie Mieszczanie u Chmielnickiego starali i uprosili, aby żaden w Kijowie nie postął i nie bywał. Tegoż dnia pozostałe niedobitki szlachta, duchowni i żydzi, które dla uchronienia zdrowia zebrali się byli do Kijowa, a chcąc do Polski za JP. Wojewodą



jechać, czekali nim się nazad z Perejasławia powróci, który dla słusznej przyczyny musiał iść, bo o tém mowa była z kozakami i ich starszym—tedy oni niebożęta chcąc na noclegu dogonić, puścili się z Kijowa przeciwko nocy których zbojcy i kozacy na gościńcu przejmowali i zabijali, a drugich około Zofii na górze zawracali, gdzie Mnichów i Księżę kilkunastu do sani tyłem jeden do drugiego powiązawszy posadzili, którzy tak przez noc na mrozie siedzieli, a dwóch księżę Skupskiego i Rączkiwicza do Dniepru zaprowadziwszy, utopili. Żydów także nazajutrz poobdzierawszy goło, pokaleczywszy, pobiwszy, popuszczali i to za przyczyną JMPana Metropolity. Po której to kommissyji odjeździe Panów Kommissarzów z Ukrainy trochę ucichło było, i załogi po miastach poczynili aby swywoli przestrzegały, a zabójstwa i szarpaniny nie czyniono. Jakoż i w samym Kijowie przez kilka miesięcy cicho było, gdzie pozostała szlachta bezpiecznie się gdzie który chciał przechadzała; jednakże w nocy nie dowierzali, i między pijane nie chodzili, a chodząc żywili się między ludźmi. Jakoż i nabożenstwo w celach miewali, jednak cicho i kryjomo dla samego niehańbienia. — Miesiąca Maja znowu poczęli się chłopci kupić a zbierać, skoro się trawa pokazała, że mógł konia napaść, pod Kijów

kilka pułków zebrawszy się i skupiwszy; podstąpili ku przewozu Dnieprowskiemu w liczbie do 1080; — gdzie jeden bezbożny człowiek, balwierz, Kijowski mieszczanin przezwiskiem Polehenki, który podczas téj swywoli kozackiej i rozbojów był przy Chmielnickim jako przy Hetmanie, u którego uprosiwszy się jechał ku domowi do Kijowa: zbuntowawszy tych kozaków, do dnia dawszy hasło między sobą, w koło miasto Kijów obstąpiwszy, po ulicach, po ścieżkach okrzyk uczyniwszy, Mnichów w klasztorach pozostałych i księżę włóczyli, kościoły rozbijając poczęli, do ostatka wyrabowali czego jeszcze nie byli zabrali, za szlachtą jak za zającami goniąc po ulicach z tryumfem wielkim i śmiechem chwytały i zabijali. Księżę człowieka 113 dusz zebrawszy, na Dniepr z czołem w wodę wypychali; również szlachtę i szlachcianki z dziećmi, pod gardłem zakazawszy aby żaden mieszczanin nie przechowywał w domu swoim nikogo; które się bali tedy, z domów swych wyganiały, a skoro się jaki pokazał na ulicy zaraz zabijali, a ciała psom jeść dawali. Z umarłymi trupami sklepy poodbijali, ciała wyrzucali i psom jeść dawali, a które całe byli, tedy przy kątach kijami podpierali, książki w ręce wkładali; czego tego ich tryumfu przez całe trzy dni było, aż się zaledwie pohamowali; — gdzie



natenczas o 300 dusz zabili, różnemi mękami trapiłi; gdzie byli Niemcy z Kudaku przyjechali, których tam było żywcem popuszczali, wzięwszy Kudak, a w polu ich znowu pozabijali—zaledwo który szlachcic do Monasteru jakiego ucieklszy, śmierci téj tyrańskiej od bezbożnych uszedł.

Dnia 22 Junii—JP. Smiarowski od JKMcI był posłany do P. Hetmana i całego wojska Zaporozkiego, którego zatrzymawszy przez kilka niedziel w Czehrynie, potem dając przyczynę do rozruchu, rozbijania, i krwi chrześcijańskiej przelania pragnąc, i poganom Tatarom w niewolę wydając umyśliłi, zamordowali, naszedłszy onemu na gospodę i wszystką czeladź przy nim będącą, pozabijali. To zrobiwszy, Chmielnicki skupiwszy się szedł znowu z wszystką Wałahą swą ku Chmielniku i Międzyborzu, chcąc znowu dokończyć nędznych chrześcijan, a otworzywszy pogaństwu Tatarom wrota do Polski, z którymi braterstwo przyjęli, wespół miasta i wsie plądrowali i podawali w niewolę pogańską biednych i nędznych ludzi, których nałapawszy, za lada co przedawali: za nahajkę, albo za niuch tabaki. Takto stworzenie Boże u bezbożnych tanie było; nie pomnąc na tę mowę i prośbę swoją w czém żądali przez P. Wojewodę i Kommissarzów Króla JMci, ale jako na ubezpieczonych poszli. Król

JMc z Senatem podczas Sejmu na który przybył, P. Wojewoda odprawował poselstwo i czynił relacyę, z innemi i te punkta które byli podali i czego żądali od Króla JMci i Rzeczyplitéj oświadczył; gdzie o téj wojnie zaniechali byli, już o tém nie radzili, przeciw którym książe Wiszniowiecki będąc czułym Panem, wskok pod Zbaraż z innemi Panięty i Regimentarzami Królewskimi okopują się: to jest z P. Jędrzejem Firlejem Kasztelanem Bełzkim jako Hetmanem, i JP. Sieniawskim i innemi Panięty w obronie stał; do którego dziewięć niedziel dzień i noc szturmowali; o czém wszystkim téj trajedyi i wojny kto tam był i widział, nie zaniecha doskanaléj opisać i drukiem wydać, o tak ciężkim upadku narodu Chrześcijańskiego i Rzeczyplitéj przez własnych poddanych swoich. — W tymże czasie w drugą stronę tenże Hetman Rozbójnicki kuma swego Zakrzewskiego w kraju Litewskim, który nie pomnąc na swoją uczciwość i urodzenie szlacheckie, będąc przedtém Pułkownikiem od JKMcI i P. Krakowskiego Hetmana nad pułkiem Czehryńskim, w którym pułku i ten sam prawdziwy wódz kozacki Chmiel za Czerniaka był albo za Atamana, jako się oni nazywają; z którym pokumawszy się był mu życzliwym, którego kozacy, nim się jeszcze nie zbuntowali byli, porozumiawszy rzeczy i mowę, oraz



zamysły niezbożne, łotrowskie, że z niektórymi fakcye stroi o zdradzie, pojmawszy oddali do Kommissarza P. Szemberka, o czém Kommissarz daje znać P. Krakowskiemu; za którém oznajmieniem P. Krakowski rozkazuje aby go stracano. W tym czasie bierze tenże kum Zakrzewski Chmielnickiego na porękę, nim od P. Hetmana P. Krakowskiego będzie wiadomość, obiecując stanować go P. Kommissarzowi znowu. Ale skoro wiadomość przyszła, przeczytawszy list Hetmański, powiedział o tém onemu, i każe ażeby o sobie przemyślał; — który nic nie czekając udał się na Dniepru Łuhy, tamże pomału zbierać drużynę do siebie począł, przez co aż do tego przyszło, że i Hetmanów i wojsko koronne kwarciane zginąć musiało, a mało i nie pół państwa polskiego królestwa. Tedy ten kum Zakrzewski zdrajca, z ramienia Chmielnickiego był wysłany ku Litwie, aby i kraje Litewskie znosił, żeby pustoszył; który stał z wojskiem swym pod Rzęsznią, zebrawszy hultajstwa z różnych miejsc od Kijowa począwszy do 80,000, szedł pładując i pustosząc, kraje Polskie i Litewskie zajmując. O którym nieprzyjacieli mając wiadomość P. Hetman Radziwiłł, postępuje przeciwko zbójcom ku Linbeńcu i Łąjowu, których za łaską Bożą widzących hufce wielkie i nierówne przeciwko swoim, spra-

wiwszy wojsko skoczyć rozkazuje; który obaczywszy zbójce lud żołnierski tył podali, tamże dojeżdżając siekli, zabijali, a samego wodza zdrajcę postrzelili i żywcem wzięli byli, ale trzeciego dnia umarł; których byli przyparli między lasy i Dniepr, poczęli się bronić, a drudzy w Dnieprze potopili się, i nie mało ich głową nałożyli, około 20 tysięcy, jak potem sami o tém prawili.

Tegoż roku 1649, będąc na koronacyi królewskiej w Krakowie, P. Janusz z Łohojska Tyszkiewicz Wojewoda Kijowski, jadąc z Warszawy do Lublina, dokonał żywota swego w miasteczku Okrzejach. — Tegoż roku P. Stanisław Lubomierski Wojewoda Krakowski i Generał tejże ziemi, bieg żywota swego dokonał. — Pan Kazanowski, Marszałek dworu Króla JMci z tego świata zeszedł. — Pan Czerszy Hołub pułkownik Kaniowski, kozacki mąż doświadczony i waleczny, w Lublinie bieg żywota swego dokonał. — P. Samuel Łaszcz Strażnik koronny umarł, który niewypowiedziane i trudne do opisania bezprawia szlachcie, i różnym osobom najazdy czynił przez swych sprawców. — Dnia 7 Augusta — JKMé sam ruszywszy się osobście z pospolitým ruszeniem i innymi ludźmi pieniężnymi, przyciągnął ku Zborowu z wojskiem, którego powiadano że niemal więcej nad 20,000 spełna było;



tak sobie lekce ważąc głównego wielkiego nieprzyjaciela, których nad 600,000 z Ordą było, atoli choć z utratą swoich i datkiem okupu Hanowi, pokój uczynił. Pan Andrzej Firlój Kasztelan Belzki sprawca wojska kwarcianego, pod Zbarazem będącego przeciwko swywoli kozackiej, umarł, który był heretyków głową Luterską, pieniacz wielki. — Tegoż roku dnia 9 Augusta zastanowienie przez sposób kozacki z Hanem Carem Tatarskim a Królem JMcią pod Zborowem w ten sposób: «Zjechawszy się Najjaśniejszy i najslawniejszy między Królmi, sławą i «szczęściem od Pana Boga uwielbiony, wielkich królestw i Państw i wielu narodów Monarcha, Jan Kazimierz z łaski Bożej Król Polski, wielki książę Litewski, Ruski, Pruski etc. z wolnym wielkiej Ordy Carem, Sałtan Czeret Czerkes Nahaj Perekop Hamskim i Hanem Krymskim, przyjacielem i bratem, «takie między sobą punkta stanowili: iż od dnia «dzisiejszego zawierają z sobą wieczną przyjaźń, «która między najjaśniejszym, najpotężniejszym i «najslawniejszym Janem Kazimierzem Królem Polskim i następcami jego Królami polskimi, a domem «Soltan Gerejem wieczna i nienaruszona trwać ma, «względem której przyjaźni, obiecują sobie wzajem «pomoc przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, kiedy jeden od drugiego pomocy téj potrzebować bę-

«dzie; naśladować tenże najjaśniejszy Jan Kazimierz «Król, chęci i hojności przodków swoich, Królów «Polskich, przeciwko wolnym wielkich Ord Carom «i Hanom Krymskim, obiecuje dawać zwyczajne temuż Hanowi i sławnemu Gerejowi według punktów upominków, z warunkami w paktach wyrażonymi, które upominki Jan Kazimierz do Kamieńca «na czas zwyczajny odesłać rozkaże, a wolny wielkich Ord Car tamże posłańca swego po owe powinien posłać, który je odbierać będzie; obiecuje «prytém wielkich Ord Car i Han Krymski, że od «tego czasu wiecznemi czasy Ordy Krymskie, Nohajskie, Kałmuckie, Budziackie, Oczakowskie, Dobruckie, owo zgoła żadne, także żaden z Janczarów «i Bejów i najmniejszej Wałachy w państwach Najjaśniejszego Króla JMci, nigdy wpadać ani szkód «żadnych czynić nie będą, o co wszelakim sposobem starać się, i bronić tego tenże wielkich Ord Car, Wolny Han Krymski za siebie i potomków «swoich obiecuje; acz tenże wielkiej Ordy i Wolny «Car i Han Krymski wniósł prośbę do Najjaśniejszego, najpotężniejszego i najslawniejszego Króla JMci za wojskiem Zaporozkim, aby im występki, «bunt i wznieconą wojnę odpuścił; — tedy Najjaśniejszy Król JMci za upokorzeniem się i oddaniem «wiernego poddaństwa tego wojska Zaporozkiego,



uczynił z nimi miłosierdzie, że na przyczynę wielkich Ord Wielkiego Cara i Hana Krymskiego odpuszcza onym ten występki, i przy dawnych wolnościach wojsko Zaporozkie zostawuje, według osobliwego z nimi miłosierdzia i zastanowienia. Gdyby wolny Wielkiej Ordy Han i Car Krymski potrzebował przeciwko wspólnym nieprzyjaciółom posilków lub wojskiem Zaporozkiem lub innym, tedy mu tego Król JMć pozwolić obiecuje; przyja- ciółom zaś wspólnym mają być przyjaćmi, a nieprzyjaćiom nieprzyjaćmi. Acz z tego tu miejsca obrócić się nie może wielkiej Ordy i Wol- ny Han i Car Krymski tylko przez państwa Naj- jaśniejszego Króla JMci, starać się obiecuje, żeby to powrócenie jego było z najmniejszą szkodą pań- stwa JKM. Polskiego, tak żeby i Orda i cokolwiek jest wojska Zaporozkiego bez wszelakiej odwołki odstąpili, a wojsko to z Zbaraża bezpiecznie do Króla JMci ciągnąć się mogło. Takie tedy umowy i punkta postanowione obiecujemy wzajemnie, cało, nienaruszenie wiecznemi czasy dotrzymać. Datta pod Zborowem dnia 1 Miesiąca z wyż pomie- nionym podpisem rąk i pieczęci przyłożeniem Hańskim.»

**Deklaracja Łaski JKMcí Wojska Zaporozkiego  
punkta supliki dane najpierwój.**

Przy wszelakich dawnych wolnościach, JKMcí woj- sko swoje Zaporozkie zachowuje, według dawnych przywilejów i na to przywilej swój zarazem wy- daje. — Liczbę wojska chcąc wygodzić poddanych swoich prośbie i przychęćić ich do usług swoich i Rzeczyplitėj, pozwala mieć JKMcí 40,000, wojska Zaporozkiego, z taką deklaracyą: gdy według god- ności, któryby był do tego sposobny w dobrach szlacheckich kozaków do rejestru wpisywane, jakoż i w dobrach JKMcí, a to takowemi miast opisaniem: od Dniepru poczawszy z tój tu strony w Dymirze, Hornojstajpolu, Korosteszowie, Pawołoczy, Pohrebyszczach, Przyłuce, Winnicy, Bra- cławiu, a z tamtąd z Braclawia do Jampola ku Dniestrowi, także od Dniestru ku Dniepru ro- zumieć się ma, — i w registr kozacki mają być przy- mowane, a z drugiej zaś strony Dniepru w Ostrogu, Czernigowie, Niżynie, Romnie aż do granicy Moskiewskiej i Dniepru. A co się dotyczy miast dalszych JKMcí i szlacheckich, nad wzamiar w tych punktach opisany, już nie mają być kozacy; wolno jednak w nich temu, który chce być w kozactwie bez prepedycyi pańskiej wyniść ze wszystką ma- jętnością w Ukrainę; który będzie do rejestru przy-



jęty. To sporządzenie Regestru, przez Hetmana wojska Zaporozkiego ma się odprawić najdalej do nowego lata święta Ruskiego, da li Pan Bóg doczekać przyszłego 1650. Takowym porządkiem Hetman wojska Zaporozkiego ma podpisem ręki swój i pieczęcią wojskową zostawić Regestr po imieniu tych wszystkich, którzy będąc wpisane w kozactwo, a to dla tego, żeby ci w kozactwie zostawali przy wolnościach kozackich; a wszyscy insi w Zamkach JKM. także i w dobrach szlacheckich, Panom swym aby podlegali. Czehrzn miasto, tak jako jest w swoim obrębie, przy buławie wojska Zaporozkiego ma być zawsze, który i terazniejszemu starszemu wojska Zaporozkiego urodzonemu Bogdanowi Chmielnickiemu, JKMć czyniącego wiernym sługą swoim i Rzeczyplitej, konferuje. Co też kolwiek działo się podczas zamieszania terazniejszego z dopuszczenia Bożego, to wszystko ma być w zapamiętaniu, i nie ma Pan żadnej zemsty i karania poddanym swoim czynić;—szlachcie tak religii greckiej jako i Rzymskiej, którzy podczas tego zamieszania jakimkolwiek sposobem bawili się przy wojsku Zaporozkiem, JKMć z łaski swój pańskiej to wszystko przebacza, i występki onych pokrywa. I jeżeliby cokolwiek pod którym uproszono tak z dóbr dziedzicznych jako i lennych, albo którego infamowano, ponieważ

to wszystko działo się w terazniejszym zamieszaniu, ma być Sejmową Konstytucją zniesione. Wojsko koronne gdzie kozacy z Regestrowego sporządzenia będą, w tych miastach stanowisk swych nie mają mieć. Żydzi dzierżawcami, arendarzami ani mieszkańcami nie mają być, w miastach Ukrainnych gdzie kozacy swoje pułki mają. — Względem zamieszania Unii tak w koronie Polskiej jako i W.X. Litewskim tudzież strony całości dóbr Cerkiwnych, fundacyi do nich należących, także wszystkich praw Cerkiwnych, tak jako z Ojcem Metropolita Kijowskim i z duchowieństwem na sejmie bliskim przyszłym namówione i pozwolone było, JKMć dotrzymać gotów, aby się każdy cieszył w prawie wolności swoich, i miejsce w Senacie Kijowskiemu Metropolicie JKMć mieć pozwala. Dignitates, urzędy wszelkie w Województwie Kijowskiem, Braclawskiem, Czernichowskiem JKMć rozdawać obywatelom stanu szlacheckiego religii greckiej, według dawnych praw, obiecuje. W mieście Kijowie, iż są szkoły ruskie uprzywilejowane, Ojcowie Jezuici nie mają tam i po innych miastach Ukrainnych być fundowane, ale gdzie indziej przeniesieni będą. Szkoły insze Ruskie wszystkie po innych miastach, które teraz są od dawnych czasów, mają być wcale zachowane. Gorzałką kozacy szynkować nie mają,



krom tego co na swoją potrzebę zrobić, a co hurtem wolno mu będzie sprzedać. Szynki zaś i inne miodów, piwów i innych według zwyczajów być mają.—Te punkta mają być na sejmie zatwierdzone a teraz wszyscy w pokoju, oraz w zapamiętaniu, w zgodzie i miłości zachować się mają między obywatelami Ukrainiemi i wojskiem JKMc i Rzeczyplitej Zaporozkiem. J. Kazimierz Rex. LMC.

**Uniwersał J.K.Mci w te słowa: Jan Kazimierz z Łaski Bożej król Polski etc. etc.**

Wielm. Januszowi Radziwiłłowi, Generalowi Ziemi Żmudzkiej, Staroście, Hetmanowi W. X. Litewskiego, uprzejmie Nam miłemu, Łaska Nasza Królewska. Wielce uprzejmie nam miły, jakośmy napoczątku szczęśliwego panowania naszego o sobie najbardziej starali, aby domowa wojna która się w ojczyźnie znieciła, dobremi i łaskawemi sposoby, nierozlewając krwi poddanych naszych uspokoić się mogła; gdzie przyszedłszy sam z wojskami naszemi pod Zborów a zbliżywszy się do Hana Krymskiego i wojska Naszego Zaporozkiego i starszego onych, pokój zawarliśmy, o którym zawarciu pokoju uprzejmie wam oznajmiwszy, żądamy i mieć chcemy, abys zarazem za oddaniem tego Uniwersału naszego, z granic korony z wojskiem Naszém ustąpił nie hostilitates

więcej w Koronie jako i W.X. Litewskiem exercere nie wazyli się, ale wojsko Nasze w W.X. Litewskiem przy granicach W. X. Litewskiego położył, do dalszej informacji Naszej nie uczynisz, wiedząc o takiej wyraźnej deklaracyi naszej. Dan w Obozie dnia 10 Augusta 1649 r. Panowania Naszego Polskiego a Szwedzkiego 11 roku. Jan KAZIMIERZ REX.—Pieczęć W.X. Litewskiego na Uniwersale. Jan Kasicz Ujakowski.

Tego roku w miesiącu Octobris, na dzień 11 Novembris składa Król JMć sejmiki po całym państwie swoim, radząc o tym nieprzyjacielu, gdzie P. Adam Kisiel zostawszy Wojewodą Kijowskim, ustąpiwszy Braclawskiego, daje znać do Kijowa oznajmując o sejmiku i Uniwersału do Akt przysła, aby się z obywatelów jeżeli który żywym został, tak też i z mieszczan zbierali się i zjeżdżali na zwykłe miejsce do Żytomierza, na który i mnie Joachima Jerlicza, JMć Ojciec Tryzna Archymandryt Pieczarski od wszystkij Kapituły z listami uprosiwszy wyprawił, i byłem przez tydzień z inną szlachtą, oczekiwając na przyjazd JP. Wojewody; ale się nie doczekało; który w drodze przeprawiwszy się przez Slucz w Zwiahlu, o pół mili od miasta odprawiał we wsi Zatkach z innemi JchMśc Panami



obywatelami Województwa Kijowskiego, które byli z domów swych do Polski powyjeżdżali, na granicy Województwa Kijowskiego, bo jeszcze się nie śmieli puszczać, z powodu buntów chłopskich, do Żytomierza na Sejmik, myśmy się kilkanaście człowieka obywatelów zebranych będąc w Żytomierzu, musieliśmy się rozjechać ku miejscom swym. — Tegoż miesiąca Octobris dnia 20 z soboty na niedzielę, gdy na Jutrznie podług zwyczaju poczęto dzwonić, tedy sławnej pamięci P. Daniel Hołub, będąc chrześcijaninem, ubrawszy się dla nabożeństwa wszedł do Cerkwi, a gdy już we wrotach z furty chciał przestąpić próg na ulicę, woźniczka jego namówiwszy się z drugim wyrostkiem, nazwiskiem Orzańskim, zabili go w gospodzie abo w domu własnym, który miał w mieście Kijowie, obok klasztoru Bernardyńskiego; których zbójców zaraz pojmano i niedługo potem ćwiertowano.

Dnia 6 Novembris w sobotę — P. Wojewoda Kisiel na Województwo Kijowskie najechał, z którym obywatelów tegoż Województwa nie mało było, co daj Panie Boże szczęśliwie i pokój od bezbożnych ludzi, które pragną jak bestye łakome wilcy krwi ludzkiej, nieznając bojaźni Bożej, bezwinne stworzenia jego mordując różnemi sposobami, gwałty czyniąc pannom pocziwym, potem zabijając

zwykli, a ciała psom na pokarm wyrzucać. Pan Wojewoda zjechawszy na Województwo mieszkał kilka tygodni na Zamku Kijowskim w pustkach, nie bez strachu i odwagi, zdrowia. — Dnia 4 Decembra P. Wojewoda nie mogąc się doczekać Hetmana Chmielnickiego, puścił się na noc do Wasilkowa, zaciągnawszy z sobą JMć Ojca Metropolitę i Ojca Archimandrytę w kompanję, rozumiejąc podług udania, iż miał być w Białej Cerkwi; tamże w nocy dano znać, że prosto jedzie do Kijowa, gdzie P. Wojewoda skoro dzień, jechał nazad zostawiwszy kompanję. — Dnia 7. P. Hetman w dzień wtorkowy do Kijowa przyjechał, z którym P. Wojewoda będąc Kommissarzem od JKMci i Rzeczyplitej, z onym i pułkownikami jego rozmowę miał, który wypis począł czynić kozaków a na to się zezwolili wszystka starszyzna. — Dnia 14. Pan Wojewoda na sejm do Polski wyjechał, dla którego przyjazdu kilka niedziel prolongowano, chcąc wiedzieć JKMć i Rzeczyplita jako zastanowił o pokoju z niepobożnemi zdrajcy.

1650 roku dnia 5 Maja — Chmielnicki Hetman z pułkownikami, setnikami i inszą starszyzną do Kijowa przyjechał, chcąc od P. Wojewody wziąć o wszystkiem wiadomość, jako na żądanie onych JKMci Rzeczyplita zezwolili i zastanowili. — Dnia 13



P. Wojewoda do Kijowa przyjechał w niedzielę, pocziwości jako wojewodzie tych krajów Ruskich i Kommissarzom niewyrządzili, za co się wielce Pan Wojewoda obrażał, o to sobie z Hetmanem wymawiali na potém. — Dnia 16 we środę, P. Hetman z pułkownikami, setnikami i inną drużyną swoją czernią, których do 2000 było, do zamku ku P. Wojewodzie przyjechał; gdzie był w około zamek obstawiony od kozaków z orężem ręcznym, i Tatarów z łukami do 200 było. Tamże P. Wojewoda relacją w żądaniu onych na Sejm czynił, a potém od JKMcI onych żądał, aby już buntów i swywoli poniechali, a Króla i Panów swych jako poddani szanowali, w pokoju i miłości oraz posłuszeństwie żyli, i w onęj się znachodzili. — Tegoż dnia po przywitaniu i rozmowie, rozjechali się z zamku w pokój, gdzie drudzy już byli w téj nadziei, że i Wojewodę i z nim razem będących pozabijają, rzezy pozabierają. Ale im Pan Bóg dał strach i upamiętanie, co odłożono do piątku. — Dnia 18 w piątek, na zamek Kijowski ku P. Wojewodzie tenże Hetman z ową drużyną zjechali się, a uważywszy sobie wolą Królewską i rozkaz jego przez P. Kommissarza, pokój uczynili, obiecując wszelką powolność i usługę JKMcI i Rzyplitéj czynić, i buntów nie podnosić; a tak się w dniu tym rozjechali.

Dnia 22 Hetman z Kijowa odjechał, a zaraz buntowników i swawolników karać poczęto. — Dnia 19 Kwietnia z wtorku na środę, w nocy przed kury, ziemia się trzęsła, co daj Panie Boże na dobre i na pokój. — W tymże roku i miesiącu, Pan Hieronim Sieniawski Starosta Lwowski, człowiek zacny i pocziwy, pan cnotliwy, z tego świata zszedł w młodym wieku, w majątności swéj ojczystéj Brzeżanach. Tegoż czasu i roku wielka była drogość zboża około Kijowa, która się zaczęła od Bożego Narodzenia a trwała przez zimę i przez lato aż do żniw, gdzie maca abo miarka żyta była zlp. 45; — jagieł osmaczka po pół osma złotego, i to siła Moskwa ratowała. Jakoż Car Moskiewski dozwolił swoim tu za granicę wozic i sprzedawać zboże, i naszym jeździć za granicę a kupować u nich, i zład posiłek ubogim i ratunek był. Zaczym ubóstwa od wschodu do zachodu słonka od domów swych nie mogli się obegnać ludzie możniejsi, po drogach i gościęcach, po ulicach wiele tego umierało i puchło, w różne choroby wpadało, od ziela i liścia różnego na pokarm zbierając: każdy dzień kupami to się wlekło z różnych krajów, miast i wsi za Dniepr się cisnęło, co chłopska swywola jeszcze niewybiła i Tatarowie nie wybrali. Kraje Lwowskie, Wołyńskie, Podolskie, miasta puste i wsie pozostawali.



Tegoż roku JPan Krakowski, Mikołaj Potocki Hetman, z więzienia wyszedł Tatarskiego, zostawiwszy syna w okupie za siebie, któremu sprawę i rząd Król JMć i Rzeczplita jako znowu zlecili, jeno daj Panie Boże szczęśliwy, obiecując za siebie okupu dać po 200,000. — Tegoż czasu brat mój Krzysztof Szaszkiewicz, z Ordy dziwnym sposobem za łaską Bożą z rąk a więzienia pogańskiego wyszedł i innego towarzystwa o kilkadziesiąt człowieka. — Dnia 2 Augusta piorun w Bracką Cerkiew uderzył w czasie odprawiających się nieznajomych albo wieczerni, gdy chodząc swiaszczennik, zakonnik ojciec Brzozowski i kadząc po Cerkwi, w rękę kadzielnicę mu skręśliło, onemu rękę po sam łokieć naruszyło i otrętwiało, ciało opaliło, suknie i koszule całe zostawiło, sam żywo został, tak i Pan Bóg cud swój Pański okazał. — Tegoż czasu kozaków więcej jak 4,000 z 12,000, które szli Hanowi Turckiemu na usługę z wyprawy Hetmana Zaporozkiego i całego wojska na Kalmuki, drugich do 3000 postąpiło, piorun pogłuszył i innych pokurczył. Taki cud nad zabójcami Pan Bóg okazać raczył; ostatek z tych Moskwa zastąpiwszy na swoich granicach mało co nie wszystkich, gdziei Tatarów około kilkadziesiąt tysięcy, zbili, o czém sami wróciwszy się niedobitkowie a pozostałe prawili i opowiadali, iż to istotna prawda była.

**PIEŚŃ O PANU MIKOŁAJU POTOCKIM HETMANIE  
KORONNYM, 1648 R.**

«Hłań obernysia, stań a zadywasia, kotory majesz mnoho,  
Ze rowny budesz tomu, w ktoroho nemajesz niczoho,  
Bo toj sprawujet szczo wsim kierujet, sam Boh myłostíwe,  
Wsi naszymy sprawy, na swojej szali, ważył sprawedywe.  
Hłań obernysia, stań zadywysia, kotory wysoko  
Umom litaesz, mudrosty znajesz, szyroko, hłuboko!  
Ne psuj mozku, mudruj po troszku, w sobi obaczajsia,  
I tych rada ne łycha, szczo chodiat' z tycha, i tych  
porażajsia.

Hłań obernysia, stań zadywysia, kotory wojujesz,  
Łukom stryłamy, porochom kulami, i meczem szyrmujesz  
Bo tez rycere i kawalere peredytm buwały,  
Tym wojowały, od tohoż mecza samy poumirały!  
Hłań obernysia, stań zadywysia, i skin z sercia buty,  
Nawerny oka, kotory s Potoka idesz ku stawuty.  
Newynnyje duszy, berez za uszy, wolnost' odejmujesz,  
Korola neznajesz, rady nedbajesz, sam sobi sejmujesz.  
Hej! porażajsia, ne zapalajsia, bo ty rejmentarujesz,  
Sam buławoju, wsem polskim kraju, jak sam chcesz  
kierujesz!

Miy Boha w serdca, a nemaj w łetce szlacheckoj  
krowy, (krwi.)

Bo świt czernijet, prawda niszczyjet, a wse ku twojój woli!  
Hej Kasztelane! Koronny hetmane! potreba nam czoła,  
Jeszcze pamiataty i pohladaty, na zadnyje koła!  
Żony i dity, hde sia maju podity naszymy na potom



Hdy nas młodocy, tyje Zaporozcy nabawiat kłopotom.  
 Hłań obernyśia, stań zadywyśia szczo sia dijet z namy,  
 Porucznikamy i Rotmystramy polskimi synami.  
 Hłań obernyśia, stań zadywyśia wydysz ludej mnoho.  
 Czy ty zwojujesz, czy im zhołdujesz, bo to w rukach Boha  
 Czyni trahłaty, a każy braty hroszy za zasłuchy,  
 Bo to jest z dawna zasłucha stawna, Zaporoskoho ludu.

### ODPOWIEDŹ PANA POTOCKIEGO NA TE ŻOŁNIERSKIE SŁOWA:

On hlanuł jak zwir, wnet kryknuł jak łew, na żołnir-  
 skije słowa,  
 Ostraja jak micz, a hruba jak... była tamtaja mowa.  
 Zaraz synaczka swoho jedynaczka szlet na Żołtoju  
 wodu:

Tam na bolszuju, i na horszuju sobi, i wsim szkodu!  
 Bo skoro stały Lachy, podle Pławli, zaraz poskoczyły  
 Chmelnyczyki, Ordynyczyki obóz zatoczyły.

A skoro prywernuły, zaraz ohurnuły, rozkopaty mo-  
 cneje waly,

Odnych postrefały, drugich porubały, tretich żywcom  
 w Ordu pooddawaty.

Na tom ne dosyt, myru ne prosyt Potocki zdumały,  
 Na wojnu wstaje, szturmy hotuje, bo mił wstyd nemały.  
 Choczet bytyśia, krywdy mstytyśia, pod Korsuń wstupajet.  
 A za soboju, jak za swu wolu Zaporozcow potiahajet.  
 Tamże na polu, wsim swoim siłu żołnirskim utraczaje  
 Strelbu i sztuki, i wsie rynsztunki Zaporozcom nażyczaje.  
 Tureckije koni, drohyje ubiory oddaje po newoli,  
 A sam ide, i innych wede do Tatarskoj newoli!

Tegoż roku i miesiāca JchMśc Marcin Kalinowski Hetman Polny, z cieŹkiej niewoli tatarskiej wyszedł, nie bez okupu wielkiego, który dał za siebie 180,000, gdzie i innych towarzystwa nie mało z nim powychodziło. Dnia 4 Augusta miał posła jednego Czausza Tureckiego u siebie Chmielnicki Hetman kozacki, którego bez konsensu Króla JMci i Rzeczyplitej śmiał odprawować; jakoŹ tak onego szczęście wyniosło, jak niekiedy Macedońskiego, Źe często a gęsto od Cara Moskiewskiego, od drugiego Rakocego Wojewody Siedmiogrodzkiego, Multańskiego, Wołoskiego i innych Monarchów i przełożonych różnych stanów świeckiego i duchownego, aŹ w podziwieniu zostawać musiało. KaŹdy musiał z podarkami i ofertami ofiarując się i akomodując onemu przysyłać, co daj Panie BoŹe nie na długo, a pomścić się krwie chrześcijańskiej i zelżywości panieńskiej niewinnej w rychle pomstą być.— Dnia 25 t. m. ziemię Wołoską z gruntu ogniem i mieczem Tatarowie znieśli, a sam Gospodar z Jass musiał uciekać aŹ do Bukowin, gdzie między górami w 4,000 ludzi obrabiał się, a z tamtąd przez kontrakty musiał się Hanowi Carowi Tatarskiemu okupować, gdzie dał 100,000 talerów, a osobliwie Hetmanowi kozackiemu który na pomoc temuŹ Hanowi szedł, 12,000 talerów dał. TegoŹ czasu. podczas gdy się kozactwo ruszyło do



Wołoch, chłopię się do buntów udali za Dnieprem, gdzie P. Zaleńskiego żołnierza i kawalera starego, człowieka godnego zabili własni jego poddani, i innych po różnych miejscach i majątnościach niemalo, a skoro się kozacy zwrócili nazad, to się ta swywola pohamowała. Tegoż czasu P. Hetman koronny P. Mikołaj Potocki z Ordy wyszedłszy, postanowił obóz pod Kamieńcem Podolskim, w którym było wojska kwarcianego 5000 a cudzoziemskiego niemieckiego 8000, dla buntów chłopskich.

Tegoż czasu i roku, dnia 5 decembra, sejm dwuniedzielny przez Króla JMci jest złożony, na który JP. z Kijowa pojechał; za którym szlachta wszystka jako dzieci za matką, tak oni co żywo od wszystkiego z domów ruszywszy się pojechali na Wołyn i gdzie kto mógł, obawiając się swywoli chłopskiej i buntów kozackich; któremu Król JMć dowiedziawszy się o wszystkiém, każe nazad jechać i powrócić, od Hoszczy dla przestrzegania swywoli i buntów wprzód przed sobą wyprawia.

Roku 1651 dnia 7 Januarii — zamordowanie i zabicie P. Młodzianowskiego z dziećmi, i innych osób szlacheckich do 30 ludzi, gdzie i Pannę Rykalską także zamordowano od bezbożnych morderców, z soboty na niedzielę w nocy; tamże i synaczka P. Jana Sleszyńskiego, który to był

przy ciotce w majątności Koszowej, napadłszy w nocy na zameczek na śpiących tamże tyranstwo swoje wypełniali. Dzieciak kilkoro małych za nóżki wzięwszy porodzierałi. — Dnia 12 Februarii P. Stefan Strybył który czas niematy Królowi JMci i Rzeczyplitéj żołniersko służąc przez lat 15, opuściwszy zabawę i kompanję żołnierską, za łaską Bożą i Jego świętém błogosławienstwem, wstąpił w stan małżeński z panną Anna Olizarówną; które we-sele dla trwóg częstych od kozaków odprawowało się na Wołyniu pod Krzemieńcem, we wsi księcia JchMci Wiszniowieckiego w Horynie. [Tegoż roku miesiąca i dnia, książę Samuel Korecki po ożenieniu się z drugą żoną panią Krakowską Koniecpolską Hetmanową koronną, z domu Pannów Opalińskich, w drugim tygodniu z tym się światem z żoną i pokrewnemi rozstał; na którym familja domów owych książąt sławnych i mężnych Rycerzów z Turkami nie jednokrotnie w ziemi Wołoskiej potrzeby miewali, i bitwy wyigrywali. Zszedł na wieki, który miał w wieku wszystkiego 30 lat życia.

W miesiącu Marcu sprawca Zaporoski z wojskiem i armatą, niemniej z Ordą do Białej-Cerkwi przyciągnął; gdzie wydychał dla ściągnięcia pułków przez kilka niedziel, a na święta wielkanocne



ruszył się ku Żywołowu przeciwko Królowi JMci i Rzeczyplitéj, tak też P. Hetmanowi koronnemu i wojsku kwarcianemu, które natenczas około Baru leżało, i tam przy P. Krakowskim zimowało, to jest przy Mikołaju Potockim. — Tegoż roku Hetman Zaporozki Chmielnicki, żonę swą kazał obwiesić, którą samo siedm obwieszono za rozkazem i pisaniem onego do syna Tymoszka z drogi, gdy szedł z wojskiem przeciwko Króla JMci pod Beresteczka, która była za Czaplńskim pierwój. — Tegoż czasu na Wołyniu, mianowicie w Łucku i wszędzie drogość zboża była wielka; jakoż w Łucku maca mąki żytnój była po złp. 120, a pszeniczna po złot. 120. Zaczem ubóstwa niemało pomarło; tamże pod Torczynem we wsi Smolikowie niewiasta dwoje własnych swoich dzieci synów porznęła i piekąc onych jadła; która i trzeciego zarznąć chciała, ale ten ucieklszy powiedział sąsiadom, poczem pojmał ją i ukaraną została. Tamże pod Łuckiem we wsi Czarnkowie, dwoje ludzi niewiasta zarznąła, których ciała jadła i drugim dawała.

Dnia 12 Junii — Car Han z Ordą szedł mimo Chwastów, który miał pod 100,000; puściwszy w różne zagony po kilkaset, po kilkudziesiąt, i kilkunastu po gościenicach różnych i wsiach włóczyło się, nic jednak ludziom nie czyniąc; konie przecież

odejmowali, po miastach i wsiach jeżdżali bezpiecznie, które szli na pomoc kozakom. — Dnia 29 Junii zszedłszy się pod Beresteczkiem we wsi Plaszowej nad rzeczką Plaszową, wojska kozackie i Tatarskie z polskiem, gdzie i Król JMć był z pospółstwem, którego powiadano że na 260,000 być mogło, tegoż dnia harce zwodzili. — Nazajutrz dnia 30 tegoż miesiąca w piątek, z obu stron tak wojsko kwarciane pieniądze było sprawione i uszykowane jako i kozackie przeciwko onym, a skoro z południa zwróciło kwarciane chorągwie, skoczyli ku kozakom których starli i złomali; a za jednym pędem i na Tatarskie hułce uderzyli, które szabel ani łuków nie wyciągając podali tył, i aż się w 8 milach obejrżeli, porzuciwszy Carskie namioty, rydwany, wozy, kotły i inne dostatki; za któremi Hetman Chmielnicki razem z Wyhowskim, zostawiwszy i porzuciwszy wojsko, za Hanem puciekali, gdzie na jego miejscu Hładki pułkownik hetmanił do 10 Julii.

Nazajutrz czyli 3 dnia tego miesiąca, Król JMć uważywszy i naradziwszy się nad tém, chcąc łaskę swą pańską ojcowską pokazać przeciwko dzieciom, posyła przeciwko wszystkiemu wojsku napisawszy punkta, i podawszy onym kondycyę różne w ten sposób; aby Chmielnickiego Hetmana swego, i



syna jego Tymosza, tak też i Pisarza i Wójta Wyhowskiego z pośrodku siebie wydali, acz Hetmana i Wojskowego między nimi nie masz, którzy puciekali, tedy mu onych dostaną a oddadzą Królowi JMci, aby wszystkie starszyzną w zastawę dali, poki onych dostaną; aby armaty i aparata wszystkie do wojny należące, jako i inne działa po różnych miejscach, miastach a miasteczkach, tak Króla JMci jako i Pańskich, a na Ukrainę zaprowadzili, aby oddano. — Aby Chorągiew i buława ponieważ niewdzięczni tego byli, klejnoty, pieczęć i bębny, Królowi JMci pod nogi złożyli. Szlachtę tak religii Greckiej i Katolików, którzyby między nimi byli w buntach, aby z pośrodku siebie wydali; aby przysięga wykonana była od wszystkiego wojska podług podanej roty od Jego Królewskiej Mości; aby przyjaźni i braterstwa z Tatarami nigdy nie mieli, a sami zaś w spokoju z taboru swego szli. —

Dnia 10 Julii—pozostał starszyzna po Hetmanie swoim, bojąc się aby czerń nie wydała Królowi JMci, Radę uczynili, a naradziwszy się, posiadawszy konie, potajemnie porzuciwszy wszystko, przez rzeckę Pleszową sukniami, kocami, kożuchami, płótnami i ile kto czém mógł gacili i urobili, przez którą uciekać poczęli; co obaczywszy Czerń na starszyznę rzuciła się, do uciekania jako który stał od wszyst-

kiego nago, goło, bez koszul, bez sukni, bez siodeł uciekać poczęli; wszystkie swoje porzuciwszy dostatki, ile co mieli zdobywszy, które uciekając przez tę swoją przeprawę i gacie, bardzo wielu poginęło i potonęło zbójców; za którymi wojsko się pomknęło i dojeżdżało, ale hamowano naszych, nie kazano ścinać, jakoż kwarciane wojsko nierychło każdy do konia przyszedł, które na pastwiskach byli, a u których konie były w pogotowiu jako uciekających dojeżdżali, ścinali, a drugich żywcem łapali.

Dnia 18 Julii—siostra moja pani Potencyanna Jerliczówna Jeremijaszowa Tyszyna, bieg żywota swojego doprowadziła w majątności Okorsku, której ciało pochowano w Białymstoku, dnia 21 Julii, w Monastyrze w cerkwi. Na potem we cztery lub pięć tygodni znowu po różnych miejscach poczęli się buntować i kupić, nie pomnąc na łaskę Bożą i Króla JMci, iż ich żywotem obdarował pod Beresteczkiem i zdrowo z tamtąd wypuścił. Hetman ich Chmielnicki począł Uniwersały rozpisywać aby się kupili, które jakby na miód i na swawolę się rzucili, młode i stare, nie dbając że kośba i żniwa następują; zebrało się ich pułków dwa; nad jednym Anton, nad drugim Horkusza 15,000 naboriali, dziwy strojąc nad mieszczany i nad innemi



ludźmi. O których dowiedziawszy się książę Janusz Radziwiłł Hetman polny Litewski, który z wojskiem przestrzegając swywoli, rozbojów i najazdów chłopskich, po granicach mając wojsko u Łojowa nad Dnieprem, gdzie i Nebabę starszego rozbojnika, i z pułkami onego i samego zabili, i rozgromili; z którym Nebabą także o 50,000 mogło być, a z Księciem 18,000, a pospólstwa o 20,000 jak powiadano. Wyprawił Książę od siebie pospólstwo Gąsiewskiego na drugą stronę Dniepru z 8,000 ku Czarnobylice, który od Czarnobyli po różnych miejscach szukając, bijąc, znosił onych, a napotym ku Kijowu się puścił, a zbliżywszy się do Dymira pięć mil od Kijowa stanął tam, czaty puszczać, których się swawola chłopska zbojała, i uciekli z Kijowa ze wszystkim do Trypola, od którego znów nawrócili się do Kijowa.

Dnia 2 Augusta. — P. Gąsiewski powziąwszy wiadomość o swawolnikach, ciągnie ku Kijowu, i stanowi się obozem na błoni; z którymi się zaraz poczęli witać, harcami zjeżdżać; w czém Pan Bóg onym swywolnikom, tyranom niebłogosławił: nadkosili onym głów, co obaczywszy iż ich przegrana ma być, poczęli przedmieście palić dla szturm do miasta, aby nie mogli blisko przystąpić, gdzie spalili 50 chałup.

Dnia 3. — Książę Radziwiłł dla pomocy P. Gąsiewskiemu i całemu wojsku, bajdakami przysyła piechoty Dnieprem o półtora tysiąca, za którymi sam pośpiesza z całym wojskiem i siłą Litewską. O czém swywola rozbojnicka powziąwszy wiadomość, zaraz się poczęli trwożyć. Tegoż dnia ze środy na czwartek o godzinie 17 w nocy, dawszy między sobą hasła, skoro uderzyli kilka razy z dział, rzucili się do uciekania, porzuciwszy wszystko, i armatę odbiegli, jeden drugiego poprzedzając do uciekania.

Dnia 4. — Książę Radziwiłł Hetman z całą siłą wojska Litewskiego podchodzi pod Kijów, który miał zacnego wojska i porządnego co było przy boku Króla JMci najwyborniejszego, więcej jak 6,000.

Dnia 5. — Książę każe obóz zataczać około Zofii w staroświeckich wałach, a sam książę w Monasterze w Zofii, w pokojach Ojca Metropolity, odpocznienie miał, i w onych stał.

Dnia 6. — Książę JchMśc będąc w Monasterze Pieczarskim, miasteczko i Monastery wartą potężną opatrzył. — Tegoż miesiąca słowiki śpiewali i kukawki kukali przez kilka niedziel nad zwyczaj swój przystojny. — Dnia 17 Kijów zapalili swywolnicy dla łupieztwa, gdzie zgorzało domów więcej jak 2,000 i cerkwi kilka, mianowicie w rynku Świętej Przemyskiej, w której



księgi Grodzkie i Ziemskie w zachowaniu byli, wszystkie przypadły. Monaster Paniński świętego Chorała, dobrego Mikołaja, klasztor Bernardyński i dzwony przypadli. — Dnia 19. Kozacy z Tatarami których było zbójców 4 a Tatarów 2,000 dla języka wyprawione byli od Chmiela (Chmielnickiego), podpadli pod sam obóz, których postrzegła straż, zaraz poczęli dopadwszy koni gonić i jechać na nich półtrzeciej mili, tamże ich rozgromili; jednych pozabijali, drugich do kilkuset więźni przywiedli do obozu i Tatarów kilkunastu; — bo Tatarowie skoro obaczyli przegraną, zaraz poczęli uciekać, i uciekli. Dnia 20. Książę Wiśniowiecki Jeremi Korybut mąż i sprawca wojskowy, rycerz doświadczony w boju, idąc za zbójcami razem z panami Hetmanami za kozakami, chorobą był obciążony gorączką, w której z półtrzeciej niedzieli leżąc, umarł w obozie pod Pawoloczą; po którym wszystkie Rycerstwo zasłone było jako dzieci małe po matce, gdyż to był pan dobrotliwy nie poważny; jednego syna pozostawił — żył lat 39. — Dnia 24. Trylisy wycięto i wypalono dla zdrajców którzy się tam byli opanowali. — Dnia 25. Wojsko koronne przyciągnęło ku Chwastowu i tam na odpocznienie stało.

Dnia 25 Septembra. — Hetmani z całym wojskiem ruszyli ku Wasilkowu; o czém zdrajcy do-

wiedziawszy się, zaraz na tenże Chwastów od Białej-Cerkwi napadli; czeladź pozostała, — jednych pozabijali, drugich posiekli. — Dnia 4. Książę Radziwiłł w 5,000 wojska osadziwszy a opatrzywszy Kijów, zostawiwszy wszystkie wojsko szedł ku Wasilkowu chcąc się znieść z JchMć Hetmanami koronnymi. — Dnia 5. Zbójcy chcąc upatrzeć czas, czólnami przypadli pod Kijów, których postrzegli bity, które byli uchwycili hajduków dwa miejskich. Tegoż dnia zebrała się ich była wataha nie mała, zbójców więcej jak 7,000 udali się byli ku temuż Kijowu od Trypola, o których zdrajcach Panowie Hetmani wzięli wiadomość gdzie się obracają, obskoczyli ich we wsi Podhorcach których na głowę po łasce Bożej zniesiono. — Dnia 8 pod Białą-Cerkwią wojsko przyciągnęło koronne; książę Radziwiłł z Litewskiem namowę uczyniwszy, zbójce się upomniawszy, około zgody poczną przemyślać i prosić, które co czas posły przysyłać poczęli od Białej-Cerkwi. — Dnia 23. Wojsko Polskie i Litewskie razem ku Białej-Cerkwi przyciągnęło, a na kozaków następować poczęli różnemi sposobami, które nie jednostajne byli, bo jedne na zgodę pozwalali, a drugie na bójkę, zaczęli aż dobrze nosa utarli. — Dnia 25. Kommissarze jechali do Białej-Cerkwi to jest: JchMć Pan Wojewoda Kisiel, Wojewoda



Smoleński Abrahamowicz, od wojska Litewskiego P. Kossakowski podsedek Braclawski i innych nie mało zacnych osób, które tam przez kilka dni będąc, znosząc się z starszyzną. Tatarowie którzy byli przy zbójcach w kilka tysięcy, wielkie szkody przykrości onym czyniły, że ani do zamku w którym stali Panowie Kommissarze, ani do miasta nie było można wyjść; chwyтали, obdzierali, a drugich zabijali; a gdy już po czwartym dniu albo piątym chcieli do obozu jechać, namówiwszy się, a zastanowiwszy się o pokoju; całe wozy puścili naprzód od siebie i czeladź zamku przez miasto. Tamże zbójcy współ z Tatarami wozy poczęli szarpać, czeladź i szlachtę przy nich będącą zabijać; samemu Panu wojewodzie Kijowskiemu więcej niż na 50,000 szkody uczyniono; Smoleńskiemu także na kilkadziesiąt tysięcy szkody uczyniono w stolowém srebrze i w szatach, i innych rzeczach, koniach, gdzie i samego P. Wojewodę Kijowskiego w zamku z łuku Tatarzyn mało nie zabił; który pod ławą aż padł i schował się, aż starszyzna kozacka krzyknęła, i pohamowali Tatarów i hołotę zbójców: o czém Chmielnicki będąc w taborze swym nie wiedział o tych hałasach i szarpaninie. Potém sam Chmielnicki ze starszyzną z wielkim żalem wyprowadzał Panów Kommissarzy z Białej-Cerkwi aż pod obóz

nasz polski, co musieli dla pokoju to nasi skromnie znieść i przyjmować od bezbożnych zdrajców za rozkazem Króla JMci i Senatorów, aby wojną nie poczynali Panowie Hetmani. Do czego sam Pan Potocki Hetman Koronny powodem był, i żadną miarą bitwy chłopom niechciał dać, lubo i towarzystwo zabijano i pacholików, na paszach konie zajmowano, to wszystko mimo siebie puszczał i onym zabraniał mścić się, gdzie znacznego kawalera, męża zacnego, Samuela Woronicza Cześnika Kijowskiego, Rotmistrza z taboru kozackiego zabił. Jakoż panowie Hetmani ten umysł i radę wzięli byli, gdyby się chłopci nie skłonili byli a o miłosierdzie nie prosili, to mieli one, ich zostawiwszy w Białej-Cerkwi, sami iść plądrując całą Ukrainę, chodząc, paląc i ścinając; jakoż wojsku dla wielkości, o żywność trudno było dla samych i dla koni. Wojsko byli między błotami położyli, gdzie i wody skapo było.

Dnia 28. — Chmielnicki sprawca i rozbójnik starszy, Hetman, z pułkownikami, setnikami, i z kim rozumiał, w kilkaset koni do obozu polskiego do Hetmanów przyjechał, chąc pokojowi przez przysięgę zadość uczynić; którą w namiocie przed Hetmanem i innemi panami wykonywali. Sam Wojewoda Kijowski czytał rotę, i punkta na piśmie,



czego się trzymać mają podali; które tak się w sobie mają i jasnie wyrażają:

**Punkta sprzedawzenia i uspokojenia wojska Jego Kr. Mci Zaporozkiego, na Kommissyi pod Białą-Cerkwią odprawionej przez Nas Kommissarzyów mianowanych niżej na podpisach wyrażonych, dnia 28 Septembra 1651 roku.**

Oddawszy powinność Panu Bogu i dzięki za uskromienie i oddalenie domowego krwie rozlania, które dotychczas trwało, ponieważ wojsko JKMcI Zaporozkie z Hetmanem i Starszyzną swą wierną, poddaństwo swe poddało Jego Kr. Mci i Rzeczpltéj; liczby wojska Zaporozkiego Regestrowego 12,000 sporządzić pozwalamy i naznaczamy. Które wojsko przez Hetmana i Starszyzną ma być zregestrowane w tych dobrach Jego Kr. Mci Województwie Kijowskiem, Braclawskiego i Czernihowskiego nie zajmując, a dobra szlacheckie wolno zostawać mają, których do Regestru nigdy przyjmować nie mają; ale kto kozakiem Regestrowym w liczbie 20,000 zostawać będzie, ten z dóbr szlacheckich w Kijowszczyźnie, Braclawsczczyźnie, Czernihowszczyźnie, i z dóbr Jego Kr. Mci ma się przenieść do dóbr Króla w dyecezyą Województwa Kijowskiego. Tam gdzie się wojsko Zaporozkie zawierać będzie i ktokolwiek wyniosł-

szy się, będąc kozakiem Regestrowym, taki kaźden ma mieć wolne sprzedanie dobra swego, bez prepedycyi Pana, tudzież Starostów i Podstarostów naszych. To sporządzenie 20,000 wojska Jego Kr. Mci Regestrowego, ma się zacząć we dwie niedziele od daty dzisiejszój, a skończyć się na Boże Narodzenie. Regestr ma być tego wojska z podpisem ręki Hetmańskiój odesłany JKMcI, do Ksiąg grodu Kijowskiego ma być podany, w którym wyraźnie mają być, w kaźdym mieście kozacy po imieniu i przezwiskach swoich spisani. Na kompucie całej liczby nie ma przenosić nad 20,000; a którzykolwiek w tych regestrach zawierają się będą, te przy dawnych wszystkich wolnościach zwykłych, zawsze mają wiecznemi czasy, a których ten Regestr okrywać nie będzie, we zwykłym poddaństwie i robotach JKMcI Zamków, zostawać mają.—Wojska koronne JKMcI, w miastach w których kozacy Regestrowi są, stawać nie mają teraz jednak pozostaną do sporządzenia Regestru terminu święta Bożego Narodzenia, aby do żadnego nie przychodziło zamieszania, póki wnijdą na miejsca swoje, do Województwa Kijowskiego dóbr JKMcI. Ci którzy w Regestrze w liczbie 20,000 zostawać będą zatrzymać się mają, a dalej Żywotowa w Braclawsczczyźnie wchodzić aż po skończeniu Regestru i wypisu. Obywatele Województwa Kijowskiego,



Braclawskiego i Chernihowskiego do dóbr swoich, także i Starostowie sami przez się i przez urzędniki swoje przychodzić zaraz i obejmować mają, i w samém wybieraniu podatków od poddanych do tegoż terminu sporządzenia Regestrów zatrzymać się mają; żeby ci którzy kozakami będą Regestrowemi do tegoż czasu wyprowadzili się już, sami ci zostali którzy do poddaństwa należą. Także w dobrach JKMcI, że już raz wiadomo będzie którzy przy wolnościach kozackich zostaną, a którzy w posłuszeństwie a poddaństwie zamkowém.— Czehryn miasto, według przywileju JKMcI przy Hetmanie ma zostawać, jako terażniejszy Hetman urodzony Bohdan Chmielnicki jest z podania i przywileju JKMcI, tak i napotém wszyscy mają być pod zwierzchnością i sprawą Hetmanów koronnych, mają być uprzywilejowani, i każdy zostając Hetmanem, ma wykonywać przysięgę poddaństwa i wiary JKMcI i Rzeczyplitéj. Pułkownicy wszyscy i wszystka starszyzna mają być z podania Hetmanów Zaporozkich i pod władzą onych. — Religia grecka której wojsko JKMcI Zaporozkie profidenti przydawa do wolności ich, według dawnych praw. Katedry, Cerkwie, Monastera i Kollegium Kijowskie zachowane być mają; jeżeliby ktokolwiek podczas zamieszania terażniejszego z dóbr cerkiewnych miał co uprosić, albo

pod którym z duchowieństwa, to żadnej uwagi nie mogą mieć. Szlachta Rzymskiej i Greckiej religii, podczas terażniejszego zamieszania którzy byli przy wojsku JKMcI Zaporozkim, także i mieszczenie Kijowscy, tych wszystkich ma okrywać amnestya, przy zdrowiach, honorach i kondycjach mają być zachowani, i jeśliby co pod którym uproszoną być miało, konstytucyą zniesione być ma, a oni wszyscy przy łasce JKMcI i Rzeczyplitéj zostawać mają; wzajem kozacy którzy byli przy wojsku JKMcI przy dobrach swoich, żonach i dzieciach uwalnia się onych. — Żydzi w dworach JKMcI i szlacheckich jako bywali mieszkancami i arendarzami, tak i teraz mają być. Orda która na ten czas jest w ziemi, ma być zaraz odprawiona i ustąpić, żadnych szkód nie czyniąc w państwach JKMcI, ani koczewiska na gruntach Rzeczyplitéj, których Hetman Zaporozki obiecuje JKMcI i Rzeczyplitéj przywieść do usług; tedy jeśliby się to stać nie miało do sejmu przyszelego, więcej z nimi ani wojsko Zaporozkie żadnej konwersacyi i przyjaźni mieć nie mają, ale jak nieprzyjaciół JKMcI i Rzeczyplitéj mają gromić i przeciwko nim z wojskiem JKMcI stawać; także na potomne czasy z niemi i postronnemi pany żadnego nie czyniąc znoszenia się i konspiracyi, ale w wierném poddaństwie JKMcI i Rzeczyplitéj całe i nienaruszenie zo-



stawać ma; jako terażniejszy Hetman ze wszystką Starszyzną swą, i że wszystkiem wojskiem, także i następujące po nich na potomne czasy zostawać ma. Granic W. X. Litewskiego jak nigdy wojsko JKMcI Zaporozkie Rogestrem swoim nie zasięgało, tak i teraz zasięgać niema, ale tak jako wyżej wyrażono w Województwie Kijowskiem zawierać się będzie. Kijów iż jest miasto stołeczne sądowe, w niem jako najmniej do rejestru kozaków przyjmowano być ma. Te punkta wszystkie, dla lepszej wiary i pewności iż mają być wszystkie nienaruszone i wypełnione, tak od nas Kommissarzów jako wojska Zaporozkiego, od Hetmana Zaporozkiego i Starszyny poprzysiężone w tę rotę, iż te wszystkie punkta całe mają być utrzymane, a za takim już sporządzeniem w pokoju, w zgodzie, wojsko zaraz koronne ruszać się ma na miejsca naznaczone, a czekać sporządzenia Rejestru będzie. Orda też zaraz z ziemi ustępować, a wojsko Zaporozkie ma być rozpuszczone do domów swoich. Na sejm przysły posłowie od Hetmana i wojska Zaporozkiego JKMcI mają być wysłani, pokornie dziękując za miłosierdzie i łaskę wszystkiój Rzeczyplitéj.

Dnia 24 Decembra — w Wigilię Bożego Narodzenia ruskiego P. Abram Strybyl zostawiając

żonę i dzieci umarł w majątności swój ojczystej w Łowkowie, którego ciało pochowano tamże w Cerkwi. — Tegoż roku bywsza bratowa moja, pani Janowa a terażniejsza pani Ordowska, z powietrza żywota dokonała w domu swoim Zasłyńczy, a po niej syn Samuel z tegoż powietrza.

Roku 1652 dnia 22 Februari — z czwartku na piątek w nocy w godzin kilka pani Krystya Strybyłowa Pawłowa Bałowiczowa pozostawiając męża i dzieci umarła w domu swoim w majątności Koczorowie, mając wieku nie więcej jak lat 40. Dnia 25 Martii we Czwartek pochowano ciało w Cerkwi zamkowej Brusilowskiój.

Dnia 13 Januarii — złożony był sejm przez Króla Kazimierza w Warszawie, który rozerwał się i nieskończonym został. W tymże miesiącu zbójcy i swawola chłopska w Sybryi za Dnieprem, zdradą chorągwie dwie na głowę zrazili; które pocięchy i sami nie ponieśli, bo skoro dano znać do pułku księcia Wiszniowieckiego, nad którym był przelożonym Pan Wojniłowicz, zaraz wpadłszy w miasto wysiekł od wielkiego do małego, a potem spalił; — za co Chmielnicki za dniem wiadomości od P. Wojniłowicza czynił sprawiedliwość, z kozaków pułkowników dwóch kazał ściąć.



Dnia 6 Maja — z środy w nocy na czwartek Jan Tysza który się nie bał ani Pana Boga, ani ludzi wstydził ani szanował, mizernie, plugawie ducha śmierdzącego wyżygnął; uczyniwszy nie jednemu dobremu wiele złego, zamordowany jest.

Dnia 29 Maja — trwoga powstała wielka po całym Województwie Kijowskiem i Braclawskiem od bezbożnych zdrajców kozaków, którzy przepomniawszy bojaźni Bożej i zwierzchności Królewskiej, niepomnąc na przysięgę swą którą niedawno będąc pod Biało-Cerkwią; świeżo sam zdrajca Chmielnicki jako Hetman rozbójnicki z niemało innych pułkowników, setników w obozie przed Hetmanami to jest: Mikołajem Potockim i Marcinem Kalinowskim, oraz Kommissarzami wykonywali, którzy nigdy nie mieli żadnej zdrady knować, ani spółkowania braterstwa z Tatarami mieć. Po śmierci P. Potockiego Hetmana i Kasztelana Krakowskiego, Pan Kalinowski wojsko był rozporządził na zimę; część wojska za Dniepr wyprawił do 4,000 bo 12 pułków było; część w Województwie Braclawskiem około siebie postawił, gdyż i sam w Braclawiu zimował; — a trzecią część około Kamieńca i Baru; tedy skoro na wiosnę powróciło w kilka niedziel po Wielkiej-Nocy, Chmielnicki znowu zaciągnął Tatarów, których było jak powiadano do 70,000, skupiwszy całą

wszystką rozbójnicką potęgę szedł prosto na obóz do P. Hetmana, który stał z wojskiem na uroczysku pod Batowem majątności swój ojczystej. Wprzód Orda dnia piątkowego nastąpiła na wojsko, także i w sobotę gdzie przez dzień się uciekali, którego przy Hetmanie powiadano wojska było do 20,000, jazdy 12,000 a piechoty 8,000; gdzie i panięta w sobotę przebijając się przez pułki Tatarskie do obozu przybyli, a mianowicie te osoby: JP. Starosta Krasnosławski Sobieski, Starosta Winnicki Odrzywolski, Starosta Trembowelski Bałaban, Pan Obożny koronny Kalinowski syn Hetmański, i innych niemało Rotmistrzów i Towarzystwa, którzy nie byli przy chorągwiach przebijali się i przeszli do obozu ku Hetmanowi. Hetman mając koło albo radę umyślił konno uchodzić, niesłuchając rady Pana Przejemskiego, który piechotę niemiecką sprawował, który radził aby onego i piechotę z nim zostawiwszy i wszystkie ciężary i armatę, sam konno uchodził obronną ręką ku Kamieńcu. Niesłuchając rady téj Pan Hetman kazał się ruszyć, gdzie wojsko w porządku nie stało i niesporządzono. W tym czasie potężnie Orda nastąpiła i rozerwali obóz, którego i wzięli w dzień niedzielny, z którego panów żołnierzy mało co uszło albo uciekło, ale wszyscy do rąk pogańskich w nie-



wolę dostali się; a innych pozabijali i tamże na placu zostawili. Zniósłszy P. Hetmana i wojsko, ztamtąd prosto szedł z wszystką potęgą krzywo-przysiężką kozacką i tatarską, chcąc onego dostawać i opanować, a Tatarom w ręce poddać, a który kontrakt taki czynił: obiecując nagrodę Kemienieckim łupem zapłacić za więźnie jakich jeno mieli Tatarowie u siebie, aby żadnego z paniąt onych i żołnierzów nie żywili, których wywodząc i biorąc od Tatar ścinali i zabijali, nie zostawując na okupie żadnego. Tatarowie więźniów pozbawiwszy, Kamieńca po łasce Bożej niedostawszy, z niczem odeszli. — Między którymi wielka nieprzyjaźń urosła o więźnie co pościnali mając w rękę, a spodziewając się okupu; to ich omyliło. — Wracają się nazad będąc w ostrożności zbójcy, aby się tego śmiechu i szkody nie mścili nad niemi psami. Tamże i szlachty obywateli Województwa Braclawskiego, które mając nadzieję zupełną o pokoju do domów swych z ucieczki poprzyjeżdżali, a skoro dowiedzieli się że Orda z kozakami znowu następuje, zaraz gdzie kto mógł znów od wszystkiego uciekać poczęli, a najwięcej ufając wojsku, biegli do obozu z żonami, z dziećmi, których do kilkuset osób oprócz żon i dzieci przepadło. — Tegoż czasu, dnia i potrzeby, siostreniec mój Stefan Strybył, który porucznikiem był pod

chorągwią Huzarską starosty Krasnosławskiego, od P. Sobieskiego zabitym został.

Dnia 4 Junii — wojsko które było za Dnieprem 4 pułków, które za Uniwersalem Hetmańskim w Kijowie przeprawiali się, dowiedziawszy się od P. Wojewody że już wojsko zniesione, którego, z kozaków jeden, będąc życzliwym Panu Wojewodzie potajemnie ostrzegł, aby czém prędzej uchodził z Kijowa; który nie czekając dnia, zaraz w nocy począł umykać; co obaczywszy szlachta, a dowiedziawszy się, za nim gdzie kto mógł uciekali, a który się pozostał do południa, to już go z Kijowa nie wypuszczono. Mianowicie z Czernihowskiego Województwa wszystka szlachta mieszkala w Kijowie przez zimę; te zaś pulki nie mając po co już iść ku obozowi, jako do Hetmana, udali się od Kijowa ku Chwastowu, a od Chwastowa ku Honczaryszcz prosto do Konstantynowa, nad którymi był sprawcą P. Tyszkiewicz Starosta Zytomirski. W polu strach ich objął, który jeden na drugiego patrząc, wozy i co kto miał w nich, żywność nawet i suknie rzucali, i ryszunki poczęli palić, czego na potem serdecznie żalowali, że bez niczego zostali; którzy prosto poszli aż do Dostajanowa, i tam czekali nim starszego i wodza Król JMć im poda.



Dnia 11 tego miesiąca — termin sejmików w Żytomierzu przypadał Województwa Kijowskiego, dnia w zwyczaj pomienionego. Pan Wojewoda mając nieco przy sobie obywateli Kijowskich i Czernihowskich, a uchodząc ze zdrowiem z krajów Kijowskich, przyjechawszy z Wiahel, o ćwierć mili w polu podleg krynicy, zaczął a kończył go. Instrukcyje pisali w Hoszczy majątności onego.

Dnia 8 Julii — Król JMć dla prędkości sejmku znowu składa sejmiki przez uniwersały dla niebezpieczeństwa. Po zniesieniu i zabiciu P. Kalinowskiego Hetmana, Król JMć podaje P. Stanisława Potockiego Rewerę, za Hetmana Wojewodę Podolskiego, co daj Panie Boże aby był szczęśliwym.

Dnia 23 Julii — zaczął się sejm na którym obmyślono zapłatę wojsku, uchwalono poborów 4 na cały rok. Dnia 2 Augusta skończył się. Dnia 24 Julii P. Orchowski synowicę naszą przywiózłszy ku Chelmu bratu Michałowi Jerliczowi, po śmierci matki onego oddał.

Dnia 10 Septembris — Wojewoda Wołyński książę Sanguszko Koszyrski w Łucku nie odprawował ale w Kowlu; inni panowie szlachta Wołyńska odprawiali na Krasnym uroczysku

pod Łuckiem u figury; trzecie z JchMci Panem Wojewodą Kijowskim w Zimnie w monasterze pod Włodzimierzem, dla powietrza które panowało po wszystkiej Polsce; którzy obrali z Województwa Wołyńskiego nad zwyczaj 18 Deputatów; o czem się P. Wojewoda dowiedziawszy, a zniósłszy się z innemi obywatelami posyła do Króla JMci aby im pozwolił znów Elekcyę mieć; którą ułożono w Czar-torysku w Cerkwi murowanej odprawować, aby podług zwyczaju 6 było Deputatów. W tymże czasie po zginieniu Kalinowskiego Wojewody Czernihowskiego, oddano Województwo Krzysztofowi Tyszkiewiczowi Czernihowskiemu.

Roku 1653. — Skoro po Bożem Narodzeniu, żołnierze którzy zimowali w Kamieńcu-Podolskim, za pozwoleniem pułkownika swego Starosty Kamienieckiego, Piotra Potockiego, udali się ku Dniestru i kilka miasteczek wysiekli; potem Bohunów pułk rozgromili, który szedł do Mohylowa od Braclawia, na których jechali aż do Krasnego mil 6, za którymi sam Bohun w 15,000 następował; z którymi gdy się starli w kilka dni po pierwszej wygranej, wsparli naszych dużo, że musieli w rozsypkę pójść nie bez utraty swoich. Tego czasu Seređa z kilku chorągwi nocnym sposobem napadłszy na przylukę kozaków, które tam byli i miasto wyszcinał, także i



Babin i Zbaraż nowy. W miesiącu Julii Król JMé wyprawił Pana Czynnego Podstarościego Biało-Cerkiewskiego a P. Zamlichowskiego do kozaków i starszego ich Chmiela (Chmielnickiego), składając kommissyę. Tegoż czasu Król JMé i Rzeczplita P. Koryckiego posyłają do Hana Tatarskiego żądając, aby nie był pomocnym zbójcom kozakom, na którego zwrócenie czekając, kommissyę Króla JMéi nie zsyłał do onych, ani ich nie zaczepiał, aż do przyjazdu i zwrócenia Koryckiego z Ordy od Hana.

Dnia 8 Martii—sejmiki Król JMé składa, na które panowie Kijowianie dla obrania posłów do Włodzimierza zjeżdżali wespół z obywatelami Czernihowskiemi i Braclawskiemii.—Dnia 13 t. m. z pod Pana Górskiego pułku, który w Korcu zimował i po włości Koreckiej, za pozwoleniem z czwartku na piątek przededniem napadłszy na Korostyszów w którym 3 sotni kozaków było na załodze, które tam i zimowali, setnika z Białocerkwi Hrebionkę pojмали, a dwóch zabili,—szubrawstwo wysiekli do kilkuset człowieka, nie straciwszy żadnego ze swoich, których chodziło 300 ludzi na podjazd i trzy chorągwie z nim wzięli. Tęjże nocy i godziny przededniem, miesiąc począł się ćmić i zaczął się cały, co daj Panie Boże na upadek nieprzyjaciół, a nam na zdrowie.— W tymże czasie wojska kwarciarne lek-

kie chorągwie kozackie ruszyli się i poszli na Ukrainę ku Pawołoczy z Wołynia.

Dnia 24 t. m.—Sejm zaczął się, który Król JMé w Brześciu-Litewskim złożył i odprawował dwu niedzielnie. Wtedy także wojsko się ruszyło z Pawołoczy ku Kalniku, dowiedziawszy się iż Bohun zdrajca pułkownik Braclawski, z pułkownikiem Humańskim zebrawszy się w Monastyrzach, którzy mieli jako powiadają wojska przy sobie około 6,000, a polskiego żołnierza było 8,000 nad któremi Pan Hetman przełożonym uczynił Czarnockiego i Machowskiego; których tam w Kalniku zastawszy, dali bitwę, a nie wytrzymawszy, nocnym sposobem uciekli aż do Bałabanówki, z tamąd od miasta i miasteczek aż do Monasteryszcz, które nie dawszy bitwy w polu, zamknęli się w mieście w którym pospólstwa zebrało się różnych ludzi 70,000. Poczęli się bronić, co nasze kwarciarne wojsko obaczywszy iż za wałami i palami nie mogą nic uczynić, a nie bez utraty swoich, gdzie zabito Rotmistrza Tatarskiego Czelebija i towarzystwa nie mało, z koni posiadali a do szturmu z kilku stron skoczyli, miasto opanowali,—gdzie zdrajcy skoczyli do zamku, drugi gdzie kto mógł,—miasto wyrabowawszy zapalili. Powiadali iż Bohdan uciekł z niektórymi postrzelony, a pułkownika Humańskiego zabito; ja-



koż bliski był i Czarnecki śmierci, którego w gębę postrzelono z samopału. Tegoż czasu i na tymże podjeździe, brat mój Maciej będąc z wojskiem samo osm, o północy trwoga się uczyniła, niewiedzieć gdzie zadział się z czeladzią, czyli chłopci zabili, czyli do Ordy oddany został. — Tego czasu pułk z Kamieńca-Podolskiego udawszy się po nad Dniestrem gromił zbójców, gdzie powiadano że ze 4,000 ich zginęło; kwarciane wojsko jechało na nich na opryskach aż do Dniestru, gdzie im zbójcy za Dniestr udali się, a nasze sobie za nimi, których osadzili w okopach na ten czas.

Dnia 12 Kwietnia — Sejm się skończył, który prolongowano znowu na dwie niedzieli; na którym Wojewoda Kijowski Adam Kisiel będąc, umarł; na którym sejmie uchwalono żołnierza Łanowego, z dziesięciu łanów jeden konno uzbrojony a drugi pieszo z muszkietem po hajducku, i aby był wyprawiony na wojnę przeciwko swywoli chłopskiej kozackiej. — W tymże czasie i miesiącu Hospodar Wołoski Wasyl Lupów uciekł do Kamieńca-Podolskiego z żoną, dziećmi i dostatkami swemi; który knował zdradę pod sąsiadem swoim Hospodarem Multańskim, chcąc go z Państwa wygnąć, a swego synowca na nim osadzić. O czem dowiedziałwszy się Hospodar Multański, jako o pewnej rze-

czy od Logofeta Kanclerza Hospodara Wołoskiego że inaczej nie jest, zarazem około tego począł pilnie się starać; zaciąga Rakociego na pomoc i Ordy nieco, obiecując temuż Logofetowi za przestrożę Hospodarstwo Wołoskie; który bardzo sztucznie i misternie z nim postępował; — ukazawszy przyczynę, pożyczył u Hospodara, Pana swego, 20,000 czerwonych złotych, za które część wojska zarazem zaciągnął: gdyby nie miał dwóch kornetów z Polaki niemców przy sobie, pewna, żeby go i samego uciekającego Logofet pojmał ze wszystkimi skarżami, gdyż Wołosza odstąpiła onego. — W tym czasie skoro się dowiedział Tymoszko zięć Hospodara Wasyla Lupowa, iż teścia jego zegnano albo uciekł ze swywoli, nazbierawszy kozaków do 10,000 idzie ku Kamieńcu, a tam zniosłszy się z Hospodaram idą ku Jassom, napadłszy kogo zaskoczyli z Wołochów nie żywili, miasto spłądrowali do ostatka, i po innych miastach i wsiach wołoskich, czego byli pierwój niedopaliłi i niespusztoszyli Tatarowie, to oni teraz dokonczyli.

Dnia 7 Maja — po Wielkiej-Nocy w niedziel pół piątą, szlachta Wolyńska od Korca skoro się dowiedziela że wojsko od Cudnowa nazad odstąpiło ku Ostrogu, z domów swoich poczęli ujeżdżać znów za Styr. Tegoż miesiąca podjazd nasz zbito pod Ilińcami,



mało co uszło naszych za nie opatrnością wodza ich. Powiadają jakoby mieli chłopci w nocy most zepsować, a pale po podcinać, i też chłopcy okrzyk uczynić, gdy się nasi ubezpieczywszy sobie jakby w domu, około napitku drudzy około zdobyczy, co chłopów przywiodło do tego iż im komory odbijać i bydło brać poczęli. — Dnia 30 t. m. podług staro- kalendarza, nazajutrz po Ś. Trójcy w ponie- dzialek, zarówno była Ś. Trójca. — 8 Junii o po- łudniowej godzinie, matka moja umarła we wsi księ- cia Czetwertyńskiego, za Styrem w Sarniakach, a we środę tamże w Cerkwi ciało jęj pochowane zostało, przez nas synów Joachima, Michała i Alexandra Jerliczów. Amen.

Dnia 17 Junii—Wojewody Kijowskiego Adama Kisiela, w majątności jego ojczystej w Niszkoło- wicach pod Włodzimierzem, pogrzeb odprawo- wano; w Cerkwi z ojcem i matką pochowany jest, którego śmierci Król JMć, cały Senat i pospólstwo żałowało.

Dnia 20 t. m. — sejmik się w Łucku w dzień piątko- wy odprawował, na którym był Wojewoda Wołyński książę Sanguszko Koszerski i innych nie mało oby- wateli Wołyńskich było; na którym uchwalili sami oso- bami swemi iść przeciw nieprzyjacielowi z pospolitim ruszeniem i Królem JMcią. — Tegoż dnia stała się

trwoga od kozaków i tatarów wielka, że drudzy mało dzieci nie rzucali a po domach od wszystkiego podbiegali; z której trwogi nic nie było, tylko strach obleciał ludzi przez półtory niedziele.

Dnia 24 t. m. — Król JMć ze Lwowa ruszywszy się na Gliniańskie pole, do obozu przyszedł z wojskiem niemieckim, którego mogło być do 12,000. — W tymże miesiącu skoro do obozu Król JMć przyszedł, po kilku dniach wyprawił P. Piasoczyńskiego z chorągwią pod którą nie było więcej nad 40 człeka, dla języka; którzy pod Zborowem natrafili na pod- jazd tatarski, między którymi byli i kozacy, których obskoczywszy nasi wszystkich pochwytili, oprócz samotrzeć Rotmistrz ledwie uciekł, i dał znać że Tatarowie wespół z kozakami są w Zborowie, które skoro wzięli wiadomość iż Król jest w obozie, za- razem jak nogę ułomał, nazad się udali ku swoim, którzy pod Satanowem taborem stali. Co otrzy- mawszy Chmiel (nicki) od więźniów, iż Król JMć jest w obozie, radę czynią; z której rady Antona pułkownika kijowskiego i drugiego Danila wypra- wują z 40 człowieka, prosząc o miłosierdzie a sam ku Międzybożu ustępuje z wojskiem nazad. Któ- rych Król JMć poselstwa nie słuchając, onych pod wartę rozkazano wziąć i do Lwowa zaprowadzić; który to Anton powiadał, iż jego do Cesarza Turc-



kiego Chmiel posyłał, poddając mu Ukrainę i samych siebie, aby ich za zbrodnie onych bronił od Króla JMci i pomoc im dawał przeciw Panu własnemu. Dla czego Cesarz dwóch Baszów zsyłał tak do Chmiela jako i wojska i do czerni wszystkiój, o czém gdy radę mieli, starszyzna zezwoliła — ale czerni nie chciała na to pozwolić, i do posłuszeństwa się pogańskiego schylić, ani przysięgi wykonywać nie zezwolili, i ci którzy dla wysłuchania zesłani byli, z niczem odjechali nazad. Tenże Anton deklarował się z innymi swymi Królowi JMci, że Chmiela i Starszyznę buntowników wszystko wydać gotów; którego Antona zdrowo nazad puszczono z towarzystwem jego.

Dnia 16 Julii — limitowano Trybunał w Lublinie, tak dla trwóg jako i pospolitego ruszenia, na które to i czas poseł po posle z Universalami i prywatnemi listy od Króla JMci, prosząc i napominając aby dali sądom pokój, a zabiegali i odpór dawali nieprzyjacielowi. W tymże czasie poseł wielki od Cara Moskiewskiego z 500 człowieka do Lublina przyszedł, który pod Jakubowicami taborem w polu stanął, oczekując na wiadomość od Króla JMci gdzie mu się każe obrócić. Tegoż czasu posłowie u Króla JMci we Lwowie byli, od Gospodarów Wołoskiego i Multańskiego, łaski żądając, a obiecując wszelaką zyczli-

wość; trzeci od Rakocego Wojewody Siedmiogrodzkiego obiecując wszelaką przyjaźń, i na usługę Królewską i Rzeczyplitéj 30,000 wojska, które ku Kamiencu prosto przez Wołoską ziemię mają iść.

Dnia 27 Julii — poseł wielki Cara Moskiewskiego przybył do Króla JMci do Lwowa. — Tegoż miesiąca Król JMci wyprawia 9000 wojska przeciw wojsku Rakocego do Wołoch, znosząc się z onym.

Dnia 12 Augusta — Król JMci z całym wojskiem od Glinian ruszył się ku Kamiencu-Podolskiemu, co dał Panie Boże szczęśliwie

Dnia 7 Septembris — w piątek Województwo Wołyńskie na usługę Rzeczyplitéj wyprawilo 200 koni żołnierza, na koni po 400 złotych dawszy; — w drugich Województwach i powiatach dawali i po półtorasta złotych, inne i po 200 na ćwierć. — Tegoż miesiąca wojsko Rakocego i Niemcy królewskiej chorągwi różne, obstąpiwszy Monaster Soczawski, kilka niedziel dobywali Hospodara Wołoskiego z jego zięciem Tymoszkiem Chmielnickim, który miał 10,000 kozaków, a dobywając, Tymoszka z działa zabito pośród Monastery; Hospodara do więzienia wzięto i tych zbójców rozgromili i znieśli. —

Dnia 3 Decembra — w piątek czata tatarska z kozakami napadli na Korzec, który splądrowano i ludzi różnych szlachty do więzienia pobrali; nie bawiąc



się poszli, gdzie i panią Melinowską, siostrę moją z dwiema pannami dorosłemi wzięli, około Zasławia. W Ostrogu na ubezpieczonych ludzi napadli.—W tymże roku 1653, dnia 28 Septembra w niedzielę, Pan Jan Krętowski Łowczy Kijowski z tym światem rozstał się pod Włodzimierzem w Chorostkowie.—Dnia 30 t. m. we czwartek, Konstanty Puzyna niedługo żyjąc, będąc z żoną w Łucku na jarmarku, nagle zachorowawszy nagłą śmiercią umarł. Dnia 15 Octobris we środę, umarł książę Alexander Sanguszko Koszerski Wojewoda Wołyński, na którym familia domu tego zostaje. — Od miesiąca Septembra od wojska które było pod Żwanicem i stanęło wyżej Chocimskiego zamku pół mili, nic nie słyhać o powodzeniu onych i o Królu JMci.

— Dnia 24 Novembris—Tatarowie po za Krzemieńcem około Załużec, Jampola i Dubna wiele szlachty ubezpieczonej pobrali, a pobrawszy popadli, przez półtoręj niedzieli nie ukazywali się na potém.

Dnia 8 Decembris—zagony pod Dubno około Ołyki, Klewania zapuścili, a odwróciwszy się na kilka dni znowu zapadli, co ludzie rozumeli że już będą w pokoju. Rozjechali się tak byli z Łucka jako i z zamczków różnych do Bratyna. — Dnia 22 z poniedziałku na wtorek, jednych z wieczora w nocy,

drugich o północy, trzecich o kurach, począwszy od Dubna aż do Łucka zbiegłszy pochwyтали i za Styr się przeprawili, tam wielkie bezpieczeństwo mając; we dni i w nocy po jednym, po dwóch włócząc się przez półtora miesiąca wielkie szkody w ludziach wszędzie czyniąc, paląc. Z zagonów wracali się ku swoim aż od Chelma, od Brześcia Litewskiego, od Pińska około Turowa gdzie szlachty, szlachecianek i ludzi prostych ubezpieczonych bez liczby pobrano i do Ordy zagnano, nie się obawiając, dwory i zamczki znosząc. Panią Gnoińską, panien pięć i syna jednego z czeladzią wzięto pod Turowem, gdy uciekali przed niemi.

Dnia 16 t. m.—Chmielnicki wespół z Ordą na Króla JMci i na całe wojsko napadł, którego jak mówiono natenczas było polskiego więcej jak 30,000 a niemieckiego cudzoziemca 29,000, od Rakocego, Wołochów, Multanów do 12,000 także; które wojsko nad Dniestrem stojąc w ciasnym miejscu, bardzo znędznione wniwecz obrocilo się i od koni odpadło. Część też wojska pod Soczański zamek wyprawiwszy (jako wyżej pisano), gdzie Chmielnickiego syn Tymosz był, który chciał macochę żony swój z tego zamku ze skarbami na Ukrainę wyprowadzić, a którego Wołosza, Multanie i wojsko polskie oskoczywszy przez kilka niedziel dzień i noc szturmując, Tymoszka zabili z



działa i hultajstwa szmat z onym będącego. Gdy prośba nastąpiła od samej Hospodaryni do Króla o miłosierdzie, tedy Król JM. rozkazał tak Hospodarowi Wołoskiemu nazwiskiem Logofet, którego podał i osadził na tém Państwie, jako pułkownikowi swemu panu Kondruckiemu: aby Hospodarynię uwolniono i pozostałych kozaków, których więćej 4,000 żywo puścili, — co tak i uczyniono. Logofet Hospodar skarby będące zabrał, — samą Hospodarynię z synem i drugimi dziećmi Rakocemu wydano; bo ten Logofet chciał ich potracić; trupowi też temu (Tymoszka) za rozkazem królewskim poczciwość wyrządzono: obiwszy trumnę kosztownie prowadzono czterokrotnie; kilku chorągwiom odprowadzić do Czehryna ku ojcu rozkazał. W tym czasie Chmielnicki zebrawszy się z mołodcami i Ordę zaciągnąwszy, szedł ku Królowi JMci, którego znalazł pod Żwanćem, tamże się witali przez kilka dni; którym Król JMé pola ani bitwy nie chciał dać, na co bardzo wojsko stękało. Jednej nocy chciał porzuciwszy wojsko, z niektórymi porozumiawszy się potajemnie ujeżdżać, a ohydę wieczną Polsce zostawić. Co dostrzegłszy niektórzy pilnowali i nie dopuścili tego; w kilka zaś dni na Traktaty z Hanem zezwolili: trybut zwyczajny i jeszcze podarków do 500,000 dawszy Hanowi. Król JM. wojska

swego nie rozpuszczał z obozu dla lepszego ochronienia Wołynia, od pądrowania Tatarów. Pułki i chorągwie o kilkanaście mil oczekiwali na czas naznaczony, głód wielki sami i konie cierpiąc, nie jedni o głąby albo kaczany kapustne, o rzepę bili się szukując i kopiąc; o koniach nie mówiąc, którzy z chlewów i starych strzech słomę darli i téjaby tylko dostał drugi; a gdy czas minął i Boże Narodzenie przeszło, Pano wie Sapiehowie, dwóch braci, pokwapiwszy się na błahych koniach zastąpili pod Ostrogiem pułkowi Tatarskiemu drogę, chorągwi kilka znieśli lecz samych do więzienia zabrano, z niektórym kompanią. Sam też Król JMé przez kilkanaście niedziel stojąc z wojskiem okolo Ormianek Kamieńca, do kilkadziesiąt tysięcy przy onych zostawiwszy, pospiesza ku Warszawie; Niemców na placu pod Zwanćem postradawszy, których wyzdychało więćej 20,000; czego życzyli polskiemu wojsku ale Pan bronił od tego Najwyższy. — Tegoż czasu gdy obaczył zdrajca Chmiel, iż Han Tatarski jest przychylniejszym Królowi JMci i Rzeczyplitéj, wtedy na Ukrainę przyszedłszy zaraz wyprawia do Cara do Moskwy poddając się onemu z wojskiem i całą Ukrainą i stołeczne miasto Kijów; który onych przyjmuje.

Roku 1654 dnia 24 Januarii — do Kijowa Car wysła swoich Bojarów i Wojewodów dla wystu-



chania przysięgi różnych ludzi mieszczan po wszystkich ukraińskich miastach, miasteczkach i wsiach, których poczet do Kijowa taki był: naprzód pułk kozaków szedł albo jechał, potem pocztowe konie carskie, prowadzono 12 koni tureckich w kapach złotogłównych różnych do samej ziemi, z siedzeniem złotem; po onych koniach szedł pułk synów Bojarskich, bardzo strojnych od soboli, a tureckich koni rzędy od złota i od pereł; między którymi chorągwi 4 było bardzo ogromnych i dziwnych, gdzie lew na jednej, na drugiej jednorożec, na trzeciej meluzyna, na czwartej dziwy morskie, bardzo kosztownej i dziwnej roboty. — Potem Wojewodowie którym nazwiska takowe były: 1. Wasyli Wasylewicz Buturlin blizki Bojarzyna Carskiego Welicestwa, Namesnik Twirski i Maturowski. 2. Iwan Wasilewicz Olifirów Dumny Dijak albo Kanclerz. 3. Isaia Zabutkin. 4. Wasyli Petrowicz Kukin Stolnik Carski, których processya duchownych od Ś. Zofii wyszedłszy spotykała i do Cerkwi onych prowadziła; napotem znowu pułk szedł po zadzie; tamże kilka dni duchowieństwa i mieszczan kijowskich, od małego do wielkiego, przysięgi słuchali, i dań włożyli na onych.

Dnia 12 Februarii—Mikołaj Woroniecz umarł

w Gródku na Wołyniu pod Równem w majątności Monastyrskiej.

Dnia 11 t. m. — sejm walny w Warszawie, na którym uchwalono: Haracz Tatarom aby oddany był i żołnierzom plata; uchwalono też aby Posła wyprawić do Hana Tatarskiego, aby braterstwo przyjąwszy i życzliwość wieczną, dopomógł przeciwko tymże zdrajcom kozakom, do którego P. Koryckiego posłano, który tam będąc wszystko sprawił. Zdrajca Chmielnicki posłańca swego posyłał do tegoż Cara Hana, ale ten onych udespektowawszy, uszy i nosy kazał oberznąć, i pieszo ku onemu puścić.

Dnia 16 t. m. — P. Alexander Szaszkiewicz w Dubnie umarł, którego ciało syn jego Krzysztof Szaszkiewicz w Snitowce za Międzybożem w Monastyrze pochował.

Dnia 23 t. m. — Ojciec Czaplic Władyka Łucki umarł.

Dnia 10 Martii—chorągwie się ruszyli z Wołynia i gdzie tylko stali na Podolu, ku Pokurowu, a skoro się skupiło wojsko, szli Hetmanowie ku Winnicy, a z tamtąd ku Humanu i innym miasteczkom, znosząc kupy swawolne chłopstwa.

Dnia 5 Aprila — pod Miszarówką za Humanem, przy boku Hetmanów i wszystkiego wojska, zabito P. Wdotkiewicza siostrzeńca i innych



niemało do kilkuset dobywając zameczka, który i zdobyto i spalono na samą Wielkanoc, gdy szli z nabożeństwa z Cerkwi ze służby Bożej.

Dnia 9 Junii—sejm znowu, na którym Generalowic przysięgali wespół z Panami Posłami, aby sekretów nie wynosili; na którym Króla JMci prosili, aby do wojska nie jechał i onym nie sprawował nigdy. —

Dnia 27—zaćmienie słońca było zadziwiające, nigdy nie praktykowane.

Dnia 16 — P. Liniewskiego Rotmistrza zabita czata chłopska, która około Korca chodziła z Moskwą razem, których do 500 człowieka było, a z onym i 100 nie było człowieka różnych.

**Jaśnie Wielmożny Miel Panie Wojewodo  
Kijowski, a mój wielce Miłośliwy Panie i  
Dobrodzieju!**

Dla złych dróg za ledwo mi przyszło we czwartek po Wielkiéjnocy stanąć w Bachcezarji, gdzie nazajtruz miałem u Wezyra audyencyę i oddałem pisanie tak od WMP. jako też i od P. Kanclerza i od innych, które mile przyjąwszy, pytał się o WMP. zdrowie, o którego sposobności opowiedziawszy, podziękowałem że się o nim pyta; — potem rzucił się do téj propozycyi co się w Polsce dzieje? od-

powiedziałem, że Chmielnicki podał Moskwie Ukrainę i sam wiernego poddaństwa oddał przysięgę. W tym razie mię pyta: z kąd te nowiny macie? odpowiedziałem: że mamy tę wiadomość od szpiegów i od postronnych nawet narodów. Bardzo dziwował się Chmielnickiego przewrotności, i jeszcze kiedy to uczynił, tedy onemu już koniec przyjdzie. Przy odejściu prosiłem go, aby mi zjednał audyencyę u Hana, które mi zaraz drugiego dnia obiecał. Nazajtruz przysłali do mnie abym szedł do Hana; nie chciałem iść, ani na koniu swoim jechać, póki by Han nie przysłał konia po mnie; wymawiał się tym, że nasza wiara tego nie każe, żeby my konia po jego posłać mieli. Odpowiedziałem: że też wiara moja nie każe na swoim koniu jechać, bo mój koń chudy, a do tego godzien Majestat Króla JMci takowego poszanowania od Hana. — Musieli tedy po mnie konia przysłać, na którym dopiero pojechałem do Hana; — a jako skoro na podwórze przyjechałem, drugi nastąpił certament. Przysłał do mnie Wezyr, abym jak skoro w izbę wejść, czapkę zdjąć. Celerj-Basza szedł do Hana i poły u szaty jego całował; — odpowiedziałem: «choćby mi i Poselstwa nie odprawić a wrócić się do Polski, a tego nie uczynię.» Po téj response wrócił się znowu od Wezyra posłaniec z taką propozycją: jako Hana chce



witać? Odpowiedziałem: polskim zwyczajem, iż w pół izby przyszedłszy czapkę zdejmę, a Han JMci aby mi dał rękę pocałować. Nie chciał Wezyr na tę deklarację pozwolić, Han jednak pozwolił i tą modą kazał mi się witać: przyszedłszy tedy do izby gdzie Han przy wielu Murzach i innych Agach, połowę izby przeszedłszy, zdjąłem czapkę a potem do pocałowania ręki jako mi pozwolili szedłem, i rękę jego pocałowałem, którą mi ochotnie z miejsca swego powstawszy podał. Po tej ceremonii poszedłem do drzwi i tam czapkę na głowę włożyłem, a potem gdym pozdrowienie od Króla JMci czynił, wspominając tytuł jego, czapkę zdejmowałem, a kiedy miałem do Hana mówienie, wkładałem. List od Króla JMci, i także o WMP. oddałem, które z rąk moich Wezyr odebrał. Po oddaniu listów domawiałem się aby mi do dalszej propozycji siedzenie dano; co zrozumiałwszy Han i Wezyr to desiderium moje, odpowiedział: «teraz już idź WP. «ku gospodzie, a jak listy przeczytamy, to się z WPanem rozmówimy.» Trzeciego dnia przysłał po mnie Wezyr dając mi u siebie audyencyę. Proponowałem naprzód deklarację przyjaźni JKMcI ku Hanowi,—powtórnie przełożyłem skargę na Chmielnickiego, iż on nie kontentując się tą łaską Króla JMci którą za przyczyną Hana otrzymał, zaciągaw-

szy sobie mimo wiadomości Hana, Ord nie małą liczbę, Państwo Jego KMci wojował, pustoszył; proszę przytém żeby z protekcyi Han wypuścił, za deklarację przyjaźni podziękował.—Kiedy przyszło do drugiego punktu, odpowiedział mi: jak to z wami przyjaźń trzymać pyszni, nie słowni; wszakto przy traktatach takowa nasza była Panu Marszałkowi deklaracya, i obiecali nam upominki, abyśmy zagonów w ziemię niepuszczali. Gotowiśmy to uczynić i nie dopuszczać Tatarów na czaty chodzić, jeśli ich utrzymać będziemy mogli; jeżeli też utrzymać nie zmożemy to nie miejcie za złe. Odpowiedział mi P. Kanclerz: że my te zagony bić każemy. Odpowiedziałem: co komu Pan Bóg dopomoże i szczęście da dotrzymać ich. Po odprawionym tym punkcie, upomniałem się więźniów naznaczonych JKMcI, jako to: Sapiehów, Bałabana, Wedotskiego, Ramaskiewicza, Sułowskiego i wielu innych, których registr podałem. Względem Sapiehów odpowiedział mi: jako ma Han dać Sapiehów, a oni trzy razy na Ordę naszą napadali. Odpowiedziałem, że oni natenczas nie dla rozgromienia Ordy sli, ale sli sobie na stanowisko naznaczone do Korca, a że tak przypadło iż te Ordy na nie napadli, musieli się bronić. Odpowiedział mi: wzdyc to on na Kalibet murzę nocą napadł. Odpowiedziałem: iż taką



ma JMŚc informację jako ja mówię.—Kiedy zaś do Ramaskiewicza przyszło, odpowiedział mi: jako się za złodziejem nie wstydzicie przyczyniać, — od wieków Krym wstydu takiego nie miał, żeby kogo z Krymu wykraść miano, jako to on uczynił. De reliquis tak powiedział: szkoda o to mówić co się przez szable wzięło. Po tym punkcie przystąpiłem do téj relacji, jako się Chmielnicki Moskwie z Ukrainą poddał; słuchał. «Jeżeli to prawda że wam Moskwa wzięła taki zamek i Chmielnicki poddał się Moskwie, gotowiliśmy z wami wojować onych.» Tu dopiero wniosłem desiderium JKMc, aby przeciwko Moskwie i kozakom dał nam pomocy. Odpowiedział mi: iż my jesteśmy sługami Bożemi, co nam Pan Bóg i Namiestnicy jego każą, to wszystko uczynimy, ale kiedy nam upominki będą dane. Podziękowałem za tę deklarację, a o upominkach iż na czas naznaczony będą gotowe, odpowiedziałem. Po téj audyencji częstował mnie kawą, a potem dano jagnię, na cukrze ciasta smażonego, wyziny suchéj, pomaganatu, miseczkę krochmalu, cukru, fig kilka kawalców, a w ostatku przyjacielsko rozmawiając o rozmaitych naszych wojnach, godzin ze dwie czasu strawiliśmy. W tym też od onego porwałem się i odjechał. Po téj audyencji obesłał Han Sultanów i Murów, Bejów, Agów aby na radę zjechali. Przez

trzy tygodnie kontraktowali, często o odprawę prędką i deklarację na proponowane punkta upominałem się. Ledwie ultimis diebus Aprilis dano mi audyencję, na której taką uczynił Wezyr perorę: «Mogliście się dowiedzieć jakośmy przyjaźń z «kozakami wiedli, i jakośmy za zawarciem ich stawali w przyjaźni. Cokolwiek się jednak działo, «działo się z przejrzenia Bożego. Teraz że «kazi z Moskwą zmierzyl, i przysięgę złamali umyślnie ze wszystkimi krzyżackimi Pany przedniejszemi, umawiamy się z WMPmi aby już w naszéj «przyjaźni szalbierstwa nie było.» Na ten punkt odpowiedziałem mu: iż cokolwiek się lat przeszłych działo, to działo się z przejrzenia Bożego który nas za grzechy karał, żeście Nas, którzyśmy Wam i Porcie Ottomańskiej dotrzymali, krzywd nie czynili, tak wielkiem krwiérozlaniam, za przyjaźń, za cnotę, za prawdę naszą wojowali; przy kim tedy słuszność zostawa, niechaj sam Pan Bóg widzi, a teraz że Wy ze mną z tak zacnym gronem murzów przystępować do umowy raczysz, wielce wam za to dziękuję. Tylko co tłumacz przetłumaczył, na te słowa Wezyr: «Czemu to hardzi chcecie rozkazywać Hanowi? Trzeba to wiedzieć, kiedy się Han «do Moskwy przyłączy z kozakami, to korona Polska «zginie.» Odpowiedziałem: iż to w ręku Bożem;



wszystko co rzekłem, nie dla tego rzekłem abym Hanowi miał rozkazywać, ale względem ukarania cnoty prawdziwej. «A cośmy od was nieprzyjaźni «ponosili! Oto Chorąży koronny pod Perekop pod-  
«padł i stada nam zabrał; a kiedyśmy się Potoc-  
«kiemu skarżyli, tedy się do Posłów naszych  
«do szabli porwał.» Odpowiedziałem: byłem natenczas jak to poselstwo odprawiano, a nie widziałem tego żeby się miał porwać do szabli. — Po takowych mowach rzekliśmy obaj: dajmy temu pokój, a do innéj rzeczy przystąpmy. W tém Wezyr: «Przystali do nas kozacy z przyjaźnią i udając  
«to, że nie dla tego do Moskwy się udali że do nich  
«ani posłów ani pisania Król JMé nie posłał; trzeba  
«było z tą wojną z nimi zatrzymać się, a wyście  
«ich zaczepili.» Jeżeli jest co z nimi zaczętego, tedy nie z naszéj alić z ich przyczyny. Naprzód, że się zdał Carowi i poddał Ukrainę, w której już Moskwa tak po miastach JKMcI jako też i szlachekich, wszędy swoje nastawiła urzędy, intraty z nich bierze; kiedy tedy co komu kto odbiera, jako swego broni, — a do tego kiedy inny pułk szedł na linje na stanowisko naznaczone, nie chcieli go puścić i owszem się z nim hałasowali. Uważcie tedy WMPP. przy kim wina zostaje; co się to tycze JKMcI, ani pisania ani posłów do Chmielnickiego nie posyłał;

dziwuję się temu że się za to ujmujecie; podobniejszém było aby się chłop panu swemu pokłonił. Widzi mi się, że do swoich rebelizantów, kiedy ta Rebelia była, listów nie pisał. W tém rzekł: «Po-  
«wiadają kozacy, że do was Antona Posła posyłałi,  
«a wyście zatrzymali, rok temu jak się to działo;  
«ale teraz po Paktach Kamienieckich nie posyłałi;  
«po téj umowie widzimy to, że kozacy szalbierte;  
«poszlemy Posła naszego z tém aby uczynili Kró-  
«lowi JMci pokorę i Ukrainę poddali, a z niemi  
«żeby na Moskwę poszli pospołu, — jeżeli tego nie  
«uczynią, zaraz naszą szablę obróciemy na nich z  
«wami.» Com pochwalil i te medium, to przydawszy, że tu kozacy nie dla waszéj przyjechali przyjaźni, ale żeby przespiegowali wasze zamysły. «Dokąd  
«że wasza szabla zmierza, spytał mnie potym Wezyr,  
«wiele wojska potrzebujecie?» odpowiedziałem: ta  
«była Króla JMci wola kiedym z Warszawy wyjechał, żebyście nam wojska, do wojska naszego  
12,000 dali,—a Han JMé z wszystką potęgą w państwo Moskiewskie poszedł. Odpowiedział: «byliśmy  
«wzięli od kozaków respons: jest tam Orda Budziacka, będiem mieli 30,000 we trzech dniach; jednak  
«potrzeba byście nam wieczne braterstwo poprzy-  
«sięgli, gdyż i my wam poprzyślą gotowi, a przy-  
«tém kiedy nam da Pan Bóg zwycięstwo, żeby nam



«Ordy nasze powrócone zostały.»—Odpowiedziałem: z trzema rzeczami posłał mnie Król JMé do was: pierwsza z potwierdzeniem przyjaźni, — druga żądając pomocy wedle dawnych a świeżych Pakt, deklarując przytym, że dla tego na wojnę z wami idzie, abyście się Sultanów krwi i przodków swoich pomścili i Ordy swoje rekuperowali, a Jego Kr.Mé aby się przy ziemi i miastach został. Co względem Ord, smaczny im był respons, a co względem miast zaraz odskoczyli i do tych słów udali się: «przysięgliśmy Panu Bogu iż o takich rzeczach które są w rękę Jego mówimy; natenczas tam będzie koło tego mowa, kiedy nam Pan da szczęście.» Tedy dawszy temu pokój, skrócił materyę: «Jeżeli byście chcieli kozacy Moskwy odstąpić, w którą byście chcieli stronę uderzyć?» odpowiedziałem tak JKMei: że przy 12,000 Ordy siłami swemi może się nieprzyjacielowi oprzeć; zaczym życzę tego aby Han JMé z resztą wojska w te kraje poszedł. Ale rzekli: «pierwój potrzeba kozaków znieść, a potém Moskwę; zawsze żeby się nie zakłuć, uprzatnąć ciernie potrzeba, jako skoro nam deklaracja przyjdzie od kozaków, że Moskwy nie odstąpią, za daniem znać od was, zaraz ze 100,000 Ordy pod Korsuń stanowimy się.» Pytali mnie przytém, czém ich wojsko żyć będzie? Odpowiedziałem: tém czém i

przy Chmielnickim żyło; Żołnierz każdy znajdzie sobie chleb. I taka umowa moja z nimi była, którą ja donoszę WMPanu, życząc tego abyś WMP. mój Pan, przełożył Jego Kr.Mei, aby Jego Kr.Mé te obiecane upominki na czas naznaczony wystawić raczył rozkazać. Donoszę i o tym memu MPanu, iż dla smarowniejszego sklicenia tój przyjaźni, przy tych upominkach obiecałem Wezyrowi 8,000 Talarów; podskarbiemu Wielkiemu 6000, Bateradzie 1,000 i to te pieniądze żeby gotowe były, bo szczerze około tego pracowali. Posłowie Moskiewscy dwie niedziele jako przyszli; obiecują dać kaźne aby tylko przeciwko nam na wojnę poszli,—ale nie nie sprawili. Dobrze ich traktują, odesłali ich na wieś, jeść im nie dają, już tyftyki marmukowe sprzedawają. Poseł też węgierski także przyjechał, upominków nie mało dał Hanowi; ten oświadczał Rakociego przyjaźń, ofiarując się tam iść gdzie mu każe Han z wojskiem, certując jednak za nami, aby przy nas stawali. Poseł kozacki trzy dni temu jako przysłan był; kopia listu jego który pisał do Hana demonstravit WMPana; jako mu też Orda odpisuje w tój cedulce którą posyłam; srodze miał szpetną audyencyę! Nadzieja w Panu Bogu że się ta liga rozerwie; ile baczyć mogę, szczerze sobie życzą z nami przyjaźni. Kalmucki był także Poseł, zawie-



rając societatem przeciwko Moskwie do Czerkiesów, od których także był Poseł. Posłał Han aby z nim na wojnę gotowi byli, to tedy wypisuje WMP. Dobrodziejowi, przytém pilne usługi moje powolnie WMPana łasce oddaje.

Dnia 4 Maja — Bachezysaraju data; wiele też murzów, różnych panów przyjaźń ofiarować gotują się; między któremi Wezyrowa sama do Króla JMci wyjeżdża i poseł ze mną Suliman Aga idzie do Jego Kr.Mci; za trzy dni z Krymu dalsza ich deklaracya jaka będzie, o jutrze sam doniosę WJP. Alibéj Tatarzyn idzie w legacyi, którego potrzeba dobrze traktować, bo ma swoją powagę między Tatarami.

Tegoż roku, skoro jedno zdrając chłopstwo i ze swoim watażnikiem Chmielem oddali Caru Moskiewskiemu, który zebrawszy wojsko swoje i cudziemijskie na lato, mianowicie Szwedów, udał się Car Moskiewski na Biało-Ruś ku Smoleńsku, którego i wziął, gdyż nasze dobrowolnie ustąpili, za warunkami słusznemi, aby przy zdrowiu zostawali, a onych puścili do Polski, jako niektórych i tam na Carskie Imie nie mało pozostawali. Oboch który tam natenczas był Podwojewodzim, od P. Hlebowicza wypuszczon z Zamku, które do

Polski, zdrowo przeszli postradawszy wszystko; gdzie napotém Moskwa odebrała Ordo, Połock, Mohylów i innych kilkaset miast i miasteczek tak Szlacheckich jako i Królewskich, oprócz wsi; które Wilno, Mińsk i inne miasta podobywawszy, popalili i w niwecz obrócili.

Dnia 28 t. m. — przypadła czata albo podjazd kozacki nad Strug na nieostrożnych, na pułk Pana Suchodolskiego, którego rozproszyli, P. Cieplińskiego Rotmistrza zabili, — Miroszę pojмали, gdzie też i Iwana Pisarza kozackiego, i dwóch innych żołnierzy porwali. Tegoż dnia obywatele z domów pouciekali.

Dnia 5 Octobra—Pana Górskiego zabito, i pułk jego rozgromiła czata chłopska, od Ostroga o milę pod wsią Chorowem zwaną.

Dnia 8 Nowembra — wojsko się ruszyło kwarciane z pod Tarnopola ku Braclawiu, gdzie kwatery rozdano i kilka niedziel wydychali sobie, odprawiając podjazdy pod różne miasteczka, a znosząc kupy swawolnych chłopów potężne, w obronach będących po nad Bohem a Dniestrem.

Roku 1655 dnia 29 Januarii—w piątek, wojska się zeszły pod Ochmatowem i Petyhonami, koronne na Ukrainie, kwarciane którego jak udawano że było do 40,000,— a Ordy z Sultan Galgą do



50,000, przy Hetmanach którzy na pomoc wojsku koronnemu przyszli za słusznym Mohoryczem \*) albo z ludem umówionym i postanowionym. Z drugiej strony z swemi rozbójnikami Chmielnicki i pomocą Cara; których powiadano iż więcej jak 100,000 było z niemieckim ludem, mając dział z sobą 80 na saniach przyprawionych: a przy Hetmanach tylko 12 dział było; gdzie godzin trzema przed wieczorem dali ognia i bitwę gęstą z obudwu stron, przez cały odwieczorek i noc jako w zapasy chodzili, że jeden drugiego w nocy nie znał jeżeli swoje czyli cudze: po kozackim taborze chodząc, którym urwano szmat taboru i dział 16 wzięli. Na którym miejscu zbójcy osadzili ostąpiwszy w koło w czystym pólku, które nie mieli ani drew, ani wody, stali do wtorku w oblężeniu, od którego Moskwa chciała już była odstąpić a przedać się ku naszym. W tém rady zażywszy, sporządziwszy tabor, obronną ręką nazad ustępować zaczęli ku zameczku Ochmatowskiemu, w którym było do 4,000 Kozaków z Wychowiskim Pisarzem; za którymi P. Hetman polny Lanckoroński z wojskiem i Ordą poszedł, a Hetman koronny Stanisław Potocki część taboru wzięwszy, nazad dla chorych i poranionych ku Mie-

\*) Mohorycz—litkup: tu przenośnie za nagrodę.

dzyborzu poszedł: gdzie P. Pawła Butowicza i innych nie mało pozabijano, gdyż z dział naszych bardzo rażono; które pola żadną miarą nie chcieli naszym dać, tylko z taboru bronili się, a w przedce onych siła bardzo poginęła, a najwięcej pomarzło, gdyż bardzo potężne wtedy mrozy były. — Wały z trupów czynili i z onych strzelali; — jakoż znać że Tatarów a mianowicie murzów Chmielnicki przedarował, że nazajutrz w sobotę naszym już jako przez zęby stanowili się, a z daleka opodał przypatrywali się, i za co gdy od JKMcI skarga była do Hana, tedy ucięto szyję dwóm murzom. Nie uczyniwszy nic kozakom, Pan Hetman Polny nazad się wrócił. Jakoż P. Butowicz jedenastego dnia życia dokonał, będąc postrzelonym, w pół dwa żebra kula z działa wyrwała.

Dnia 16 Februarii — Hetmani i wojsko z Podola ustąpili nazad, rozdawszy leżę chorągwiom na Podolu i Wołyniu, drugim i w Polsce, gdzie niektóre chorągwie wychnąwszy, po różnych miejscach podjazdy na Ukrainie odprawiali, onych zbójców drażniąc. Tegoż miesiąca JMśc Pani Lwowa umarła, będąc w frasunku po synu Butowiczu; której ciało pochowano w Cerkwi w majątności Hlińsku pod Ostrogiem, przez córkę onójże Panią Chomikową. — Tegoż roku Królewicz JMć Biskup Płocki



umarł, który po sobie zostawiwszy skarbów nie mało, na obronę Rzeczyplitéj milion zapisał—a młodemu Księciu Wiszniowieckiemu synowi nieboszczyka księcia Jeremia Żywiec odpisał.— W miesiącu Junii Trybunał się rozerwał dla trwóg od Szwedów, którzy za powodem niektórych Panów radnych Rzeczyplitéj Senatorów, głównie Radziejowskiego zdrajcy, który Króla Szwedzkiego namówiwszy, będąc przy onym wywołańcem, na państwo królestwa Polskiego prowadzili;— który z okrętów u Torunia wysiadłszy, po nad Wisłą szedł, miasta i Zamki pod się podbijając; którego Wielka i Mała Polska około Poznania za Pana przyjęli, i książe Pruskie posłuszeństwo też oddał; a gdy już ku Warszawie się zbliżał, tedy Król JMé Kazimierz musiał ustępować z onego, ze wszystkim dworem, oznajmując Powiatom i Województwom aby o sobie radzili i czulemi byli, a do kupy się ściągali, — gdzie Uniwersały wydawał albo wysyłał podług zwyczaju. Król JMé wysławszy na Cesarską stronę ku Szląsku sam się zostaje; zaczym wielki rozruch i niezgoda staje, jedni Króla Kazimierza się trzymając, drudzy Króla Szwedzkiego za Pana biorąc; który przybywszy do Warszawy, miasto mu się poddało, obywatele Województwa Mazowieckiego wszyscy za Pana Króla Szwedzkiego wzięli; gdzie z Warszawy idzie

w górę Wisły z wszystką potęgą. Gdy wysiadł, powiadano, że nie miał więcej wojska własnych Szwedów nad 6,000; który od miasta do miasta, od powiatu do powiatu obierał lud sposobny do wojska; krawiec lub szewc lub kowal to równo ze szlachtą za jedno, i wojska na 50,000 był zebrał.— Szedł ku Krakowu, zniósłszy się z Carem Moskiewskim, gdzie i Kraków się poddał i za Pana wziął, i Województwo onego,—w którym był Pan Czarnecki od Króla Kazimierza z 5,000 wojska dla przestrogi wszystkiego; który zobaczywszy że nie zrówna z Królem Szwedzkim, idzie kontraktami aby go wolnym puścił z tą kupą ludzi, a on miasto ustępuje; który mu daje na wolę gdzie chce aby sobie szedł z ludem, który przy onym był; namyśliwszy i naradziwszy się między sobą, tam stolicę otrzymawszy, klasztory i kościoły poczęto łupić, pannom zakonnym gwałty czynić, niektórych samych oddawać i żenić mnichów, w kościołach konie stanowiąc, i inne zbytki czynić brzydkie Panu Bogu i ludziom poczciwym. A Król JMé Kazimierz udawszy się w Ruskie kraje na Podgórze około Przemyśla, Jarosławia i Łańcuta, to tu, to tam z małą częścią ludzi uchylał się, dając otuchę jeszcze niektórym Województwom Ruskim, aby się kupili a o nim wiedzieli. Rozkazawszy Hetmanom



Koronnemu i Polnemu aby o nim i o sobie czuli i radzili, a na Gliniańskie pole do wojska się zbierali, chcąc odpór nieprzyjacielowi dać, co bardzo niemocna rzecz była przeciwko kozakom i Szwedom odpór czynić. Komendantem na Krakowie Król Szwedzki postanowiwszy nazwiskiem Szwirca albo Firca, Niemca z 3,000 ludzi, odchodzi sam i udaje się ku Ruskim krajom po nad Wisłą ku Lublinowi. Poczęli się kupić tegoż roku w miesiącu Julii zbójce, i zbierać za powodem wodza swego Chmielnickiego na Ukrainę, a zebrawszy się i skupiwszy z Moskwą, których było 40,000 ludzi ćwiczonych do boju i wybornych świeżo od Cara przysłanych, ciągnęli prosto ku Kamieńcu Podolskiemu w miesiącu Julii; pod którym niedziel pół czwartęj stali, różnymi sposobami onego dostając; pod którym dziewięć szturmów stracili. Jakoż za łaską Bożą z niczem od onego ruszywszy się, udali się ku Lwowu. A naprzód do Husiatyna, odtąd do Czortkowa w którym P. Piotra Potockiego Wojewodzica Braclawskiego z żoną i dziećmi i czeladzią wzięli, który się w zamczku dni 4 bronił im. Ztamtąd zaś do Jagielnicy udali się, do którego zamczku szturmowali kilka dni, w którym piechoty było 200 człowieka, która piechota sama się poddawszy, zamek onym poddała, i sama z onemi poszła; którym

płacić obiecał podług zwyczaju Chmielnicki, gdzie nie mało szlachty i ludzi służących w niewolę Moskiewską pobrano, a innych pomordowano. Z tamtąd tego czasu i miesiąca ciągnęli ku Podhajcom, Hetmana koronnego P. Potockiego majątności, które wzięwszy palili miasta i wsie, gdzie i kłania nie zostawiali, oprócz jednego młyna, którego młynarz okupił się i dał złp. 300, żeby nie palono. W miesiącu Augustii, Hetmani za rozkazem JKr. Mei wojsku kwarcianemu każą się kupić pod Gliniany, a powiatowemu wojsku z Województwa Wołyńskiego, Belzkiego pod Sokal i innym to jest Ruskim i Lubelskiemu; które zebrawszy pomykali się z miejsca na miejsce, nim kozacy się zbliżą ku Glinianom, o których wzięwszy doskonałą wiadomość od wszystkiego, porzuciwszy swoje dostatki, jeden drugiego wyprzedzając uciekać poczęli, że za ledwie o kilka mil obejrzeni się; namioty, wozy z żywnością i czeladź inni rzucali, a uciekali. — W miesiącu Septembris kozacy postrzegłszy to, znowu za Lwowem u Gródka poczęli się kupić: gościńcem ku Lwowu pładując, paląc wsie i miasta różne, którym miasto Lwów po drugi raz okupować się musiało. Pod którym kilka niedziel stał Chmielnicki rozpuściwszy po Tatarsku zagony po za Dniestr około Halicza, Przemyśla i Jarosławia, z Mo-



skwą chodząc, wielkie morderstwa nad ludźmi utrapionemi czyniąc. W tymże miesiącu, Król JMé widząc że odporu dać nie może na obie strony, tak Królowi Szwedzkiemu, jak kozakom i Moskwie, uchodzić musiał z ojczyzny z królestwa Polskiego z Łańcuta z niektórymi Pany Senatorami, aż na Szląsk na Cesarską stronę, gdzie Królowa JMé była do księstwa Neapolitańskiego ustąpiła; gdzie już Król Szwedzki nie czując dziedzica w ojczyźnie, otrzymawszy stołeczne miasto Kraków, bierze moc i rząd wszelaki gospodarski, znosi się z Carem Moskiewskim, który od granic swoich posiada Smoleńsk, odbiera Białą-Ruś, aż jedzie do Wilna, pałac, ścinając, plądrując, i miasto Wilno wzięwszy spłądrowawszy i spaliwszy, osadził swemi. Szlachta i Senatorowie niektórzy o miłosierdzie prosząc, onemu się poddać musieli, i za Pana przyjęli; gdzie w głowach naprzód zdrając zostawszy Wojewoda Smoleński Teodor Obuhowicz, gdy Moskiewskie wojsko pod Smoleńsk przyszło, i sam Car, poddając się dobrowolnie ustępuje Smoleńska. Radziwiłł Hetman Litewski, ustępuje przed Moskwą z Wilna i z wojskiem swoim ku Żmudzi uchodzi, oddaje posłuszeństwo Królowi JMci Szwedzkiemu, jako kalwin kalwinowi, który później w rozpacz wpadłszy, nagłą śmiercią umarł. I każdy luter

więcej był z tego zadowolniony iż Szwed panował. Potem Car popadłszy kraje Litewskie, któremu dano znać, że Carowa bez niego umarła, osadziwszy zamki i miasta swoim ludem, wraca się nazad do Moskwy. Województwa Brzeskiego i Podlaskiego nie zajmował; które całemi zostali natenczas i niespustoszonemi od nieprzyjaciela. W tymże miesiącu obywatele Wołyńscy Województwa Ruskiego od Lwowa i Jarosławia, od Zamościa i innych krajów, przed kozakami z domów swoich poczęli uciekać, gdzie kto mógł. W miesiącu Octobris w piątek rano kozacy na Lublin napadli, gdzie wielkie szkody poczynili; — miasto się im okupiło, pod którym stali półtóry niedzieli; żydów ile ich było wszystkich wytracili, których powiadano iż więcej 500 gospodarzów; miasto całe zrabowali. Kozacy z porządku sobie od sklepu do sklepu, od kamienicy do kamienicy chodząc, co się spodobало brali, a do taboru swego za miasto sprowadzali. Lublin, gdzie bardzo się szlachty tam z różnych krajów zebrało było, na których napadłszy poobdzierali, a który się bronił pozabijali; ale żywo więcej puszczałi; gdyż między kozakami o to zakaz był; których powiadano iż pod 30,000 było, nad którymi starszym Wychowski był. — Złupiwszy Lublin, nazad się wracają ku Chmielnickiemu ku Lwowu,



gdzie szlachta uciekając od Lublina, na Wieprzy bardzo wielu potonęło, nie czekając przewozu wplaw puszczali się, szkód nie mało ponieśli; różnie gdzie kto mógł uciekali: jedni na Podlasie, drudzy ku Brześciu-Litewskiemu, bo za Wisłę nie było można, z powodu Szwedów, którzy także zabijali i odbierali.—W tymże miesiącu Król Szwedzki do Chmielnickiego posłów swoich wyprawił, aby więcej nie pustosząc państwa mogli się pohamować; którego posła nazad Chmielnicki odprawił. 5,000 kozaków którzy od Warszawy jadąc udali się na Podlasie ku Łęczycy, tamże na pułk wojska Litewskiego nad któremi Szymon Pawsza był starszym, onych rozgromili i samego pułkownika Pawszę zabili. —

Tego miesiąca ruszył się Chmielnicki od Lwowa nazad ku domowi na Ukrainę, którego Han z Ordą za żądaniem Króla Kazimierza, który był puścił się na pomoc Królowi, onych jako ubezpieczonych nie dając się w znaki zaskoczył w Jeziornym pod Zborowem i Tarnopolem, o których nie mogli wiadomości mieć, aż obaczyli nad swoją szyją; tamże ich nie mało poraził i Bojarów Moskiewskich siła nałapał, któremu trzy dni bronili się, aż w końcu musieli jednać Cara Tatarskiego, i okup zarazem dać, i wszystek ten łup Lubelski musieli oddać pod takim kontraktem, aby Króla Kazimierza

za Króla mieli, z onym nie wojowali, Cara Moskiewskiego odstąpili, i onego wespół z Królem i Hanem wojowali, więźni wszystkich polskich powrócili, co tylko mieli przy sobie aby wolno puścili; Moskwę wydali, co z kozakami byli, którzy za siebie okupując się 160,000 talarów, soboli i innych futer, także pereł bardzo wiele podawali. Chmielnicki nie myślał aby sam Han na pomoc Królowi przeciwko kozakom szedł, który nic zagonów idąc przez Ukrainę Ordy nie rozpuszczał a jadąc w kupie z wojskiem Tatarskim, wyprawy z Polski, które posyłałi kozacy do domów odbierał, a samych które szli albo jechali przy wozach ścinać kazał, których o kilkanaście tysięcy potracił. — Gdzie Han nazad ku Kamięncu i Dniestru powrócił, żadnej szkody więcej nie czyniąc, a kozacy i Moskwa na Ukrainę poszła, których zimno i ślota zaskoczyła w polach, od którego zimna i niepogody wielu poginęło, wszystkie armaty i ryszunki swoje w polach różnych porzucali; ze 40,000 gdy się rachowali, zaledwie 8,000 naliczono. O czém Car dowiedziawszy się, bardzo się rozgniewał na swoich Wojewodów, na Chmielnickiego i na kozaków, iż nie szli prosto ku Krakowu i wojsko darmo potracili, za co Wojewodów kaźnił, którzy się kozakami wmawiali, że dalej Lwowa nie chcieli iść. Za którą



nieuczynność i nieszczerłość Car rozkazał Chmielnickiemu do siebie przyjechać; raz i drugi pisał aby jechał do onego. Któremu za trzecim razem konia przysłał kosztownie ubranego, i innych podarków nie mało aby się z niczém nie wymówił, a na tym koniu do niego jechał. Przy koniu i stroju postronek był uwiązany, jeżeliby w dobry sposób nie chciał jechać do Cara, tedy tym powrozem oczepiwszy za szyję, kazał do siebie przywieść. Któremu posłowi Carskiemu brodę i głowę kazał Chmiel opalić; koniowi gębę i ogon oderznąć, i tak nazad odesłał, i odpowiedział: «że go ja wprzód mogę nawiedzić, mniejszą osobą będąc, aniżeli on mnie każe do siebie przywieść, a za takie podarki ogniem i mieczem przywitać.»

Dnia 16 Septembris t. r. — gdy po Królu JMci, który za granicę ustąpił, dla różnych nawalności od nieprzyjaciół tak od Króla Szwedzkiego, jako Cara Moskiewskiego, a z trzeciej strony od zbójców Zaporozkich, którym Hetmani i wojsko kwarciane nie mogąc dać odporu, udali się do Króla Szwedzkiego, chroniąc zdrowia wzięli go za pana byli, wspólnie z innemi Pany Senatorami i drugimi,—przed którym i wojsko się u Sandomierza kwarciane popisywało. P. Chorąży koronny Koniecpolski, i Hetmani Wielki i Polny, gdy obaczyli iż Pana swego Króla

Kazimierza zdradzili i odstąpili, niemniej zobaczyli iż kościoły, domy Boże krzywdy wielkie cierpią, onych niszczą, klasztory w niwecz obracają, gwałty i niewolę szlachcie ciężką czynią; panny, córki szlacheckie i domy gwałcą, prawo i swobodę psują, znowu poczęli o sobie radzić potajemnie, po króla JMci Kazimierza pisać i po onego posyłać, aby im radził i przy nich stał; przy którym P. Czarnecki mocno stał, mając 5000 wojska przy sobie w kupie.

Roku 1656. — W Korsunie na Ukrainie wielki się cud i dziw ukazał, w którym Pułkownik przewiskiem Złototarenko szwagier Chmielnickiego mieszkał, umarł, którego po jakimś czasie chowano, na którym pogrzebie i sam Chmiel był, i innych zbójców pułkowników niemalo, a gdy ceremonie i służbę Bożą poczęli odprawiać, tedy ogień jako słup z ołtarza powstawszy, ogarnął wszystkich będących przy nabożeństwie i popalił; gdzie i Cerkiew zgorzała z trupem, a sam Chmielnicki będąc gospodarzem w domu nieboszczyka szwagra swego, odszedł z Cerkwi dla sporządzenia; co było wielkiem podziwieniem ludzkim a prawdziwa to rzecz była. Jakoż i Tymoszka syna Chmielnickiego który był u Hospodara Wołoskiego córkę pojął, piorun w grób uderzył, sklep i kości rozrzucił onego zbójcy. W której Cerkwi zgorzało zbójców człowieka ze 400. —



Wtym roku nazad się Król JMć Kazimierz wraca Podgórzem ku Łańcutowi, a z tamąd ku Lwowu. Po Bożem Narodzeniu w Wielkie-mięsopusty przyjechał, do którego wojsko wespół z Hetmanami jako do Pana dziedzicznego przystąpiło; o czém Król Szwedzki dobrze wiedząc, tak z wojskiem swym Szwedziem jako i niektórymi Panięty Polskimi od miasta do miasta idzie aż do Zamościa, w którym natenczas Podczaszy koronny P. Zamojski był, który mu posłuszeństwa nie oddawał, obstąpiwszy miasto z dział kazał bić i posyłał aby mu się poddało a za Pana uznało. Gdzie P. Podczaszy przez Posła odpowiedział: «Że mam Pana poblizu siebie, któregośmy obrawszy pier-wój onemu przysięgali na wiarę, co gdyby tego nie było, bardzobyśmy ciebie sobie za Pana wziąć życzyli.» Który uznawszy słusność, rozkazał Szwedom dać pokój a nie strzelać więcj ku miastu. Nazad udaje się ku Jarosławiu, za którym Król JMć przyszedłszy do siebie trochę, wyprawia wojska kilkanaście tysięcy, nad któremi Pan Czarnecki pułkownikiem; które się często a gęsto z sobą uraczali, którego z wojskiem w San rzekę nagnali, że niektórzy musieli się i topić, a przeprawiwszy się przez San aż ku Wiśle do Warszawy, za któremi i wojsko kwarciane wślad jeden drugiego łukac

szło, a przyszedłszy do Warszawy miasto i zamek osadził. Na którym Hetmana swego to jest Wirtemberga i brata swego i innych nie mało obersterów i Senatorów Szwedzkich z 5,000 ludzi różnych, oprócz mieszczan, zostawił, a sam z Duglasem Kancelrzem swym, z Radziejowskim i innemi Pany radnemi swemi siedł ku Prusom ku książęciu Brandeburskiemu, przysposabiając a zbierając się na potęgę. — Za któremi wsiadł P. Czarnecki z wojskiem nie dając mu rozpozcierać się, onego jako mogą szarpają i biją z obu stron; jakoż to na naszych najcieższa była, że nie mieli armaty ani piechoty przy sobie, gdzie naszych najwięcej z dział psowano, i onemu odpór dawano. Przeciwno Szwedowi nie mogli radzić nic, oprócz żeżeli z boku co urwać mogli albo na czasie; gdzie przy Szwedzie aż i do tego czasu książę Bogusław Radziwiłł, P. Podkomorzy Kijowski Jerzy Niemirycz i innych panów niemało zostaje, a zwłaszcza Kalwinów, Lutrów.

Dnia 25 Marca—wyprawia Król JMć do Kozaków Hetmana Polnego z poselstwem, który do Łucka przyjechawszy, dalej nie śmiał jechać, a na swoje miejsce posyła i wyprawia Władykę Łuckiego JMć Ojca Bałabana z innemi duchownymi, a sam przez zimę w Łucku zostawał Pan Kalinowski Hetman.

Dnia 3 Maja—skoro po Wielkiej nocy Król JMć



Kazimierz z częścią wojska i z niektórymi duchownymi, tak też dworzaczami i z pospolitą ruszenią idzie od Lwowa ku Zamościu i Lublinowi, do którego z różnych Województw pospólstwo zbierać się i ściągać poczęło: to jest z Ruskiego od Lwowa, z Wołyńskiego, z Belzkiego, Lubelskiego; pozostałe 6,000 z Panem Podkanclerzym Litewskim Sapiehą, przystąpiło w pomoc JKr. Mci, które się Szwedowi nie poddało było; a wytechnawszy dni kilka pod Lublinem, puszczają się ku Warszawie; gdzie przyszedłszy, na Wiśle wyżej miasta kazał most zrobić, przez który wojsko przeprawiwszy się, po oktawie Bożego-Ciała rozkazał szturmować do miasta. Gdzie kilka tygodni był w oblężeniu Hetman Szwedzki z innymi. Tamże od kozaków, od Chmielnickiego i od Cara Moskiewskiego i od Hana Tatarskiego posłańce przyśli pokoju żądając, przy których JKr. Mśc rozkazał wolać na ochotnika po wojsku, których się zebrało więcej jak 40,000 ciurów, które miasto w około obstawili. Szwedzi przez dwa dni i nocy nie jedli, ani pili nim się poddali; tak był twardego serca Wirtemberg, który sam chciał sobie zadać śmierć, aniżeli się poddać dobrowolnie, którego białogłowy senatorki co z nim w zamknięciu było, jako to: żona Duglasowa z panną albo córką swoją, i innych se-

natek kilkadziesiąt osób znacznych Szwedzkich, które tu już jechali jako napewne Królestwo i mieszkanie do Polski, za ledwie uprosili i ubłagali; które na żywego Boga prosili aby się poddał Hetman; jakoż był przed tem miasto Warszawę mocno obwarował, w koło muru rowy, pale, po za palami ostróg, i kobylice: z wielką trudnością musieli z działa mury psować, aż kilka dziur wytłukli.—Gdzie Jego Kr. Mć rozkazał hołocie się pohamować, napotem nie czyniąc: 40 kornetów z końmi i strzelbą kazał puścić, pod przysięgą jednak, aby nigdy na królestwo Polskie nie wojowali. Oprócz Hetmana i innych obersterów i księcia Saskiego — Duglasową żonę i innych Pań, nie wypuszczono. Skarby też od nich poodbierano, którzy z całej Polski tam sprowadzili, gdzie tylko jaki klasztor albo zamek złupili;—jakoż i głód był się począł stanowić między Szwedami w mieście, które konie i psy poczeli byli jeść; na człowieka, na dragana, dawano od godziny do godziny po kwarcie żyta, a to dla tego nie chciał się być poddać Hetman Szwedzki, bo się spodziewał że będą go rekuperować i posiłku co godzina spodziewał się od Króla swego. Jakoż o małoby nie był Król JMć pośpieszył z pospólstwem, gdyż już tylko Król Szwedzki od Warszawy z wojskiem swym w 5 milach u Nowego-Dworu zahamo-



wał się, i na wyspie między Wisłą a Narwią i Bugiem między wodami stanął.

Dnia 5 Kwietnia—Książdz Domina Zasławski umarł w majątności swój w Starém siele pod Lwowem, który Króla JMé nie odstępował, ale z nim na Szląsku był, a po powrocie od gorączki umarł.

Dnia 2 Julii—JKr.Mé Ojca Władykę Łuckiego do kozaków wyprawia, zastanawiając i czyniąc pokój, obiecując ich przy wolnościach dawnych zostawić. W tymże miesiącu P. Jędrzej Sokołowski umarł, którego ciało u Dominikanów w Łucku pochowano przez szwagra mego. W tym miesiącu Ordy 40,000 przez kraje Wołyńskie mimo Sokal ku Warszawie P. Jaskuliński poprowadził, które nic ludziom pospolitym nie czynili. Tegoż miesiąca Król JMé Posłów Cara Moskiewskiego i kozackich odprawił: a Duglasową żonę i innych panów Szwedzkich Wisłą na szkucie odsyła do Szwedzkiego wojska; Wirtemberga i innych obersterów do Zamościa co znaczniejszych odsyła. Wtedy także Królowa JMé ze Szląska do Warszawy przeprowadzona, a po przyjechaniu w tydzień albo i więcej, kazała wojsku całemu w pole wyjść, które szykowała jako do potrzeby. O czém nieprzyjacieli dobrze wiedząc, z tego się śmiał i szydził; najprzód gdzie

Ordę wyprawia Król JMé ze trzema pułkami żołnierów w Księstwo Pruskie, zostawiwszy przy sobie 5,000 Tatarów czolnego ludu.

Dnia 27 Julii—w piątek z południa Król Szwedzki sporządziwszy się z swoją potęgą, przyciągnął pod Warszawę i stanął pod Pragą w boru, o którym nie wiedzieli aż na oczy zobaczyli gdy pod nich przyszedł. Czeladzi nazabijano, drugich nałapano co przy koniach byli, i mało mostu nie ubiegli, gdyby Orda nie miała koni przy sobie, która ich sparła, nim niektóre żołnierze ku sobie przyszli; które różnie uciekać poczęli. W tym razie Chorągwie przez Wisłę posilkować poczęli i piechota nastąpiła mostem, gdzie aż do zmroku ścierali się z sobą nie bez szkody z obu stron, ale lepiej naszym uprzykrzyło się bronić grzbietu. Nazajutrz w dzień sobotny sporządzili z obu stron wojska, dali potężną bitwę, gdzie nasi poczęli paszować i mostu odbieżeli, za ledwo Królowa z innemi Paniemi, Senatorkami, Fraucymerem, w nocy na owę stronę Wisły przeprowadziła się ku Lublinowi, udając się ku Łancutowi. Za ledwo ujechała, a JKr.Mé Kazimierz także ku Lublinowi wyjechał, wojsko zostawiwszy między Kazimierzem a Końskowolą pod Kurowem Szwed pod Warką wyrabowawszy ostatek Warszawy stanął.



na których P. Czarnecki z innemi dwoma pułkami i z Tatarami tak z tyłu i z boku ogarnawszy potężnie dał po łbie: gdzie na placu powiadano (a prawdziwie) zostało Niemców 5,000, oprócz co po stroinach dojeżdżano i zabijano: chociaż naszym pod Warszawą armaty podejmował i tabor wziął, lubo nie wszystek ale mało co się zostało taboru i całych żołnierzy. W tym czasie Królowa JMć od siebie do Chmielnickiego posyła komornika swego Pana Szczukę, żądając posiłek przeciwko Szwedzkemu Królowi.

Dnia 7 Octobra — Orda od Króla JMci odjechała, spustoszywszy Podlasie i wniwecz zniósłszy także pruską ziemię, gdzie plony wielkie pognali do Ordy; powiadano iż więcej 100,000 Niemców jakoż Szwedów bardzo natracili, że aż musiał Król Szwedzki ku Rydze ustępować. — Tegoż miesiąca napadłszy rozbójnicy o kilkudziesiąt człowieka na wieś pod Korcem nad Niemnem, zabili Jana Gnoińskiego i wszystko po nim zabrali, samą tylko żywą zostawili panią Gnoińską nagą i gołą; po innych majątnościach i wsiach Koreckich wtedy ponapadali i pozabijali szlachtę.

Dnia 11 t. m. — Rozbójnicy kozacy napadli na Korzec we dnie po nabożeństwie na dzień Po-

krowy Świętój, w niwecz obrócili mieszczan i żydów i czerni naścinali, monastyr złupili, innych czernicz sobą zabrali, a mianowicie pannę Pacównę gdzie jeden zbójca za żonę sobie wziął, ale Ihumena Panna Jarmolińska jeździła skarząc się Chmielnickiemu, którego rozkazał Tatarzynowi ściąć i Czernicę oddać.



KONIEC TOMU PIERWSZEGO.



6752P